

STUDIA I MATERIAŁY

Czasopismo
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Z. 11
PL ISSN 1230-221X

MACIEJ MATWIÓW

GENEZA ABDYKACJI JANA KAZIMIERZA WAZY 1662-1668

Zanim na radzie senatu 12 czerwca 1668 r. w Warszawie król Jan Kazimierz oficjalnie przedstawił swój zamiar złożenia korony i zrealizował go w trzy miesiące później na sejmie abdykacyjnym, przez kilka lat toczyły się zakulisowe pertraktacje wokół ustalenia warunków, terminu i sposobu abdykacji. Sprawa ta znajdowała się wówczas w centrum uwagi stronnictwa dworskiego w Rzeczypospolitej i popierającej go dyplomacji francuskiej, wiążących z abdykacją Jana Kazimierza dalekosiężne plany polityczne. Wobec sprawy tej nie pozostało obojętne także społeczeństwo szlacheckie oraz kilka państw ościennych, żywotnie zainteresowanych rozwojem sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej¹.

Swoją genezą abdykacja Jana Kazimierza wiązała się z realizowanymi od końca lat pięćdziesiątych XVII w. przez polski dwór królewski planami elekcji za życia króla („vivente rege”) na tron Polski kandydata Francji, którym był początkowo Henryk Juliusz de Bourbon książę d'Enghien, a następnie jego ojciec, słynny wódz francuski Ludwik de Bourbon książę de Condé (Kondeusz). Wobec niechęci społeczeństwa szlacheckiego wobec tych planów wyrażonej na sejmach w latach 1661-1662, stronnictwo dworskie, nie rezygnując z zasadniczego celu, jakim był wybór d'Enghiena na tron polski, już od 1662 r. zaczęło rozważać

¹ Sprawa abdykacji króla Jana Kazimierza nie doczekała się jak dotąd pełnego opracowania. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcili jej Wiktor Czerniak (*Ostatnie lata życia Jana Kazimierza*. [W:] *Z czasów Jana Kazimierza. Studia historyczne*. Lwów 1893 i reedycja *Ostatnie lata Jana Kazimierza*. Oprac. A. Kersten. Warszawa 1972) oraz Witold Kłaczewski (*Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667-1668*. Lublin 1993). Oba ci autorzy skoncentrowali się jednak przede wszystkim na przedstawieniu obrad sejmu abdykacyjnego 1668 r., nie wdając się głębiej w analizę genezy planów abdykacyjnych i ich ewolucji. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do pracy W. Kłaczewskiego, w której tematyka ta została niemal całkowicie pominięta (zob. M. Matwiów: *Szlachta wobec kryzysu politycznego lat 1667-1668. Uwagi w związku z książką Witolda Kłaczewskiego Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667-1668...* „Czasopismo Prawno-Historyczne” T. 46: 1994 z. 1/2 s. 101-114). Zamiarem niniejszego artykułu jest wypełnienie tej luki, bez wchodzenia w problematykę sejmu abdykacyjnego z sierpnia i września 1668 r. oraz sejmików go poprzedzających i prowadzonej wówczas walki politycznej.

możliwość abdykacji Jana Kazimierza w celu obejścia uchwalonej na sejmie 1662 r. konstytucji o zakazie elekcji „vivente rege”². Realizacja tego projektu zależała od stworzenia odpowiednich warunków, gwarantujących dworowi królewskiemu i dyplomacji francuskiej osiągnięcie oczekiwanych korzyści politycznych. Wpływ na podjęcie decyzji w sprawie abdykacji miały zarówno sytuacja wewnętrzna w Rzeczypospolitej, jak i sytuacja międzynarodowa oraz bieżące cele polityki francuskiej. Wszystko to zdecydowało, że projekt abdykacji, odwołany z roku na rok, zrealizowany został dopiero w 1668 r.

W realizacji planów stronnictwa francuskiego nie stanowiło natomiast żadnej przeszkody stanowisko zajmowane przez samego Jana Kazimierza. Myśl o złożeniu korony nie była mu bowiem od dawna obca. Jak się wydaje jej źródło tkwiło w charakterze i usposobieniu króla, który od dzieciństwa przygotowany był do stanu duchownego i już wówczas powziął silne upodobanie do życia na uboczu od spraw publicznych; zawsze bardziej pociągało go spokojne życie z dala od światowego zgielku niż blaski władzy. Do momentu elekcji pędził więc życie wolne od spraw publicznych, dlatego też zdobyta w 1648 r. korona stała się dla niego ciężarem trudnym do udźwignięcia. Unikając obowiązków panowania, król tęsknił nieustannie do utraconego spokoju i prywatnego życia i jak w 1662 r. oceniał agent Kondusza Jacques Caillet, „gdyby mu zapewniono dochody potrzebne do utrzymania domu, udalby się bardzo chętnie na życie prywatne”³. Wyjaśniając motywy swojego postanowienia złożenia korony, sam Jan Kazimierz zapewniał w 1667 r., że chciał prowadząc życie zwykłego człowieka zażyć znów błogiego odpoczynku, którego nie mógł zaznać na tronie⁴. Do ponoszenia trudów rządzenia państwem czuł się coraz mniej na siłach także ze względu na dokuczające mu z biegiem lat choroby (podagra) i podeszły wiek⁵. Dużą rolę odegrały także względy religijne, gdyż coraz bardziej podeszły wiek nakazywał królowi myśleć o zbliżającej się śmierci. Głęboko religijny król swoje postanowienie podjął bowiem nie tylko „dla własnej spokojności”, lecz także i dla „zbawienia duszy”. Jak uważał w 1667 r., „królowie, bardziej niż zwykli ludzie, powinni w pewnym momencie życia odsunąć się od spraw doczesnych, żeby przygotować się do śmierci”⁶.

² J. K. Plebański: *Jan Kazimierz Waza. Maria Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne*. Warszawa 1862 s. 124; S. Oehmann: *Sejmy lat 1661–1662. Przegrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej*. Wrocław 1977 s. 202.

³ Memorial J. Cailleta z 1662 r. *Portofolio królowej Maryi Ludwiki*. Wyd. E. Raczyński. T. II. Poznań 1844 s. 256, *Skarbiec historii polskiej*. Wyd. K. Sienkiewicz. T. I. Paryż 1839 s. 359; Rousseau de la Valette: *Miłości królewskie*. Oprac. A. Ketsten. Warszawa 1971 s. 278–279; Plebański, *op. cit.* s. 17–18. Niechęć do ponoszenia ciężarów rządzenia państwem była podobno tak duża, że już w 1658 r. sekretarz królowej Pierre Des Noyers przypuszczał, że w wypadku śmierci królowej, która „rządzi wszystkim”, Jan Kazimierz „zapewne [...] nie będzie chciał długo pozostać na tronie”. *Portofolio*. T. II s. 182.

⁴ Rousseau de la Valette, *op. cit.* s. 279–280.

⁵ „Mowa Króla JMei ostatnia przy abdykacji” 1668. [W:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*. Wyd. J. U. Niemcewicz. T. V. Puławy 1830 s. 151–152.

⁶ „Treść noty podanej w imieniu Jana Kazimierza...”, 9 VIII 1667. *Portofolio*. T. II s. 350.

Na postanowienie abdykacji nie miały wpływu także żywione przez króla przekonanie o swoich małych zdolnościach do rządzenia krajem. Jan Kazimierz nie należał do władców wybitnych, umiających poddać trudnym obowiązkom panowania, z czego dobrze zdawał sobie sprawę, uważając, że Polsce potrzeba króla bardziej pilnego i zdanego do sprawowania rządów niż on⁷. Abdycacja stawała się dla niego więc niejako nakazem sumienia, podyktowanym dobrem kraju⁸. Zniechęcenie króla do dalszego panowania pogłębiały dodatkowo liczne klęski, które dotknęły Rzeczpospolitą od 1648 r., a zwłaszcza rosnący konflikt ze społeczeństwem szlacheckim, uwidoczniły szczególnie w okresie rokosz Lubomirskiego lat 1665-1666.

Niemalą rolę odgrywały także względy polityczne, gdyż zamierzając złożyć koronę, zaświadczał tym gotowość usłużenia interesom politycznym Francji⁹. Jan Kazimierz wciągnięty przez królową w orbitę wpływów Francji stał się jej wiernym sojusznikiem politycznym do tego stopnia, że agent francuski Caillet w 1662 r. oceniał, że król polski „tak teraz sprzyja [Francji], że gotów jest popierać wszelki zapal, byle go król [francuski] w tym wspierał”¹⁰. Motyw ten był o tyle ważny, że Jan Kazimierz miał pełną świadomość, że dla przeprowadzenia projektu abdykacji i osadzenia po sobie na tronie Kondeusza „poróżnił się [...] z sąsiednimi książętami, utracił przyjaźń swej rodziny [tj. Habsburgów] [...], a chwycił się środków, które zakłóciły wewnętrzną spójność królestwa, za-

W. H. Grauert: *Ueber die Tronensagung des Königs Johann Casimir von Polen und die Wahl seines Nachfolgers*. „Sitzungsberichte der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften” Philosoph.-Histor. Klasse T. VI. 1851, s. 365; Rousseau de la Valette, *op. cit.* s. 279-280, 282. W swojej mowie na sejmie abdykacyjnym w 1668 r. właśnie troskę o zbawienie wieczne król wymienił na pierwszym miejscu wśród przyczyn skłaniających go do abdykacji, zob. „Mowa Króla Jmci ostatnia...” [W:] *Zbiór pamiętników*. T. V s. 151. Por. też deklarację podkancierzego A. Olszowskiego w sprawie abdykacji Jana Kazimierza 12 VI 1668. [W:] S. F. M e d e k s z a: *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654-1668*. Wyd. W. Seredyński. Kraków 1875 s. 506.

⁷ P. de Bonzy 24 IX 1666 pisał, że „La Reine dit que le Roi, son mari, l'a assuré que sa conscience l'obligeait à l'abdication, sentant qu'il fallait un Roi plus appliqué et plus capable que lui”. K. W a l i s z e w s k i: *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku 1644-1667*. Kraków 1889 s. 295.

⁸ „Treść noty podanej w imieniu Jana Kazimierza...” 9 VIII 1667. *Portafolio*. T. II s. 350. W swojej mowie na sejmie abdykacyjnym 1668 r. król wyznał zgromadzonemu senatorom i posłom ziemskim, że do abdykacji przywodzi go „ku tej ojczyźnie i wniom miłość, którą tak trudnym i niezwykłym chęć testari sposobem. Czując się być laty i zdrowiem słabym i nachylonym [...], że siły moje curis regnandi sufficere niemogą tak doskonale, żeby stąd publicum jakiego ubliżenia nie odniosło, wolę tedy samego siebie exinanire, abym ad publica commoda wnciów młodszemu i zdolniejszemu otworzył wrota sukcesorowi, kiedyście mi wmsć pomocnika przybrać i adoptare nie chcieli. Widzę przy tym, że szczero moje intencje wytłumaczone i poniewolnej jakiszej elekcji suspicjami oneratae, inaczej nie mogą być justyfikowane ani Rzpta [...] inaczej uspokojona, tylko przez ten dowód miłości mojej [...]”. *Zbiór pamiętników*. T. V s. 152. Por. też deklarację podkancierzego A. Olszowskiego w sprawie abdykacji Jana Kazimierza 12 VI 1668. M e d e k s z a, *op. cit.* s. 506.

⁹ „Treść noty podanej w imieniu Jana Kazimierza...” 9 VIII 1667. *Portafolio*. T. II s. 350; T. K o r z o n: *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629-1674*. T. I. Kraków 1898 s. 285.

¹⁰ *Portafolio*. T. II s. 256-257.

chwiały miłość poddanych i podały nieprzyjaciółom Polski sposobność korzystania z jej nieładu i zaburzeń"¹¹.

Nie bez znaczenia był wreszcie wpływ otoczenia, a zwłaszcza żony Ludwika Marii, pod której przemożnym wpływem Jan Kazimierz się znajdował. Jej stosunek do abdykacji był bardziej skomplikowany. Dla żadnej władzy królowej¹² perspektywa utraty korony nie była zbyt miła i zachęcająca, ale zdając sobie sprawę, że nie ma właściwie innego sposobu na osadzenie ks. d'Enghien na tronie polskim, musiała ona zaakceptować ten projekt. Dlatego też będąc zasadniczo niechętna rzeczywistej abdykacji, królowa nie tylko nie odwołała małżonka od zamiaru złożenia korony, ale podobno utwierdzała go w tym postanowieniu¹³. Jak oceniał poseł francuski w Polsce Pierre de Bonzy, królowa czyniła to „z dużą zrzęczością”. Mimo że do kwietnia 1665 r. tylko raz mówiła z królem o złożeniu korony, według opinii jej sekretarza Des Noyers pozostawała ona z królem w najlepszym porozumieniu w sprawie abdykacji¹⁴.

Niezbyt jasną rolę w sprawie abdykacji ogyrywali natomiast mający największy wpływ na Jana Kazimierza jego dworzanie: podkomorzy koronny Teodor Denhoff i jego żona Katarzyna z domu von Bessen. Mimo że znajdowali się oni w orbicie wpływów stronnictwa francuskiego¹⁵, Teodor Denhoff uchodził początkowo (w kwietniu 1665 r.) w oczach Bonzy'ego za żarliwego przeciwnika elekcji francuskiej¹⁶. Jednak jak pisał o Denhoffach mniej więcej w tym samym czasie P. des Noyers, „królowa nigdy nie dostrzegła, aby [...] byli nieprzychylni naszym zamiarom”, a w marcu 1668 r. ten sam Bonzy z zadowoleniem twierdził, że „popierali jak dotąd bardzo skutecznie zamiar abdykacji”¹⁷. Stanowisko Denhoffów było tym ważniejsze, że po śmierci królowej Ludwika Marii Katarzyna Denhoffowa stała się faworytą króla i zdobyła na niego nieograniczony już niczym wpływ¹⁸. Niewątpliwie za to duży udział w ugruntowaniu u króla myśli o abdykacji mieli pełniący funkcje spowiedników nadworni jezuita¹⁹, podtrzymując w tym celu u króla troskę o zbawienie jego duszy. Niechętni wprawdzie kan-

¹¹ „Treść noty podanej w imieniu Jana Kazimierza...” 9 VIII 1667. *Portofolio*. T. II s. 348–349.

¹² Zob. relację P. Des Noyers z 1658. *Portofolio*. T. II s. 182.

¹³ C z e r m a k: *Ostatnie lata* s. 264. W liście do P. des Noyers z 30 XI 1663 królowa pisała: „Le Roi m'écrit qu'il se dispose de quitter absolument son royaume. Je dis le contraire à Morsztyn et à tout le monde, mais je suis pourtant bien aise de cette résolution et travaillerai pour la lui confirmer”. W a l i s z e w s k i, *op. cit.* s. 258–259; Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu (dalej: BOss.) 2983 k. 224.

¹⁴ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 5 VI 1665. BOss. 2985 k. 236; W a l i s z e w s k i, *op. cit.* s. 128; Des Noyers do Kondusza, 11 IX 1665. *Portofolio*. T. II s. 324.

¹⁵ Co najmniej od 1661 r. znajdowali się oni na francuskiej liście płac; zob. W a l i s z e w s k i, *op. cit.* s. 103, 111 oraz BOss. 2984 k. 51.

¹⁶ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 IV 1665. BOss. 2985 k. 135; W a l i s z e w s k i, *op. cit.* s. 124.

¹⁷ Des Noyers do ks. Kondusza, 11 IX 1665. *Portofolio*. T. II s. 325; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 10 III 1668. BOss. 2988.

¹⁸ Zob. R o u s s e a u de la V a l e t t e, *op. cit.* s. 278–283.

¹⁹ O wpływie jezuitów na króla zob. W. C z e r m a k: *Jan Kazimierz. Studia nad jego życiem i charakterem*. [W:] t e n Ź e: *Z czasów Jana Kazimierza* s. 18.



2. Jan Kazimierz król polski

dydaturze francuskiej, obiecywali sobie jednak odzyskać dawnego zakonnego towarzysza i zatrzymać go do śmierci w jednym ze swoich domów na pograniczu szwajcarsko-bawarskim²⁰.

Wiadomo, że o złożeniu korony król myślał już mniej więcej od 1656 r.²¹

²⁰ Waliszewski, *op. cit.* s. 160; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 IX 1666, *ibidem* s. 295; Grauert, *op. cit.* s. 363. Pogłoski o wpływie jezuitów na postanowienie abdykacji były w kraju powszechnie znane, zob. „Awizy z Warszawy” z czerwca-lipca 1667 r. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Branickich z Sucheja 42/56 s. 662. Jak pisał w maju 1667 r. agent B. Radziwiłła Szczęsny Morsztyn, spowiednicy podobno wmawiali Janowi Kazimierzowi, że „zbawion być nie może, jeśli za żywota korony nie złoży i pokutować szczerze nie zechce za rozlanie krwi chrześcijańskiej, które się stało za panowania jego” (cyt. za Kluczewski, *op. cit.* s. 66).

²¹ Czermak: *Jan Kazimierz* s. 24; A. Kersten: *Posłowie*. [W:] Rousseau de la Valette, *op. cit.* s. 337. W czerwcu 1668 r. król wyjawiał posłowi brandenburskiemu Hoverbeckowi, że „er hätte schon 12 Jahre über die Abdication nachgedacht und nur gelegene Zeit gesucht, um solches Vorhaben ins Werk zu setzen”, J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 16 VI 1668. *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej: UuA). Hrsg. F. Hirsch. T. XII. Berlin 1892 s. 368.

Kolejne porażki w polityce wewnętrznej (upadek dworskich planów elekcji „*vi-vente rege*” na sejmach lat 1661–1662, zamieszki wewnętrzne, rosnąca opozycja magnacko-szlachecka) oraz zagranicznej (nieudana wyprawa na Moskwę 1663/64) tylko utwierdzały go z czasem w tym postanowieniu. Jak pisał W. Czermak, już w 1662 r. król „miewał chwile przygnębienia i upadku na duchu, w których nie tał się z ochotą porzucenia korony i powrotu do życia prywatnego”²². O swoim zamiarze informował królową m. in. w czerwcu 1662 r. i podczas wyprawy na Moskwę w listopadzie 1663 r. oraz wielokrotnie posła francuskiego w Warszawie Pierre’a de Bonzy. O niezachwianej woli złożenia przez króla korony donosił we wrześniu 1665 r. Kondesuzowi sekretarz królowej Pierre Des Noyers. Podobnie uważała królowa, która w kwietniu 1665 r. w rozmowie z Bonzym przypuszczała, że Jan Kazimierz skłoni się łatwo do abdykacji przez chęć odpoczynku i coraz to silniej objawiany wstręt do spraw państwowych. O żywio-nej przez króla przemożnej chęci wypoczynku donosił też Bonzy w swoich raportach z 1667 r.²³

Król, znany już wcześniej z dewocji, zamierzał usunąć się do jakiegoś klasztoru i tam w pobożności spędzić resztę życia. O tym, że król nie przymuszony przez nikogo i z własnej woli chce – idąc wzorem cesarza Karola V i królowej szwedzkiej Krystyny – złożyć koronę i resztę życia spędzić w pobożności w klasztorze, donosił poseł brandenburski w Polsce Johann von Hoverbeck w swoich relacjach z kwietnia i grudnia 1665 r.²⁴ Całkowicie wykluczony był pobyt w Polsce, a początkowo także we Francji. W listopadzie 1663 r. królowa wspominała o domie zakonnym jezuitów w Szwajcarii, znanym królowi już wcześniej. O tym, że król po abdykacji zamierza udać się do Szwajcarii i tam w spokoju spędzić resztę życia, królowa informowała Bonzy’ego także w 1665 r. Przypuszczano też, że król chce prowadząc życie prywatne zamieszkać nad jeziorem Garda²⁵. Sama królowa nie myślała jednak towarzyszyć królowi na obczyźnie, lecz zamierzała pozostać w Warszawie i odgrywać dominującą rolę przy nowym królu²⁶.

Dla poważnie i ciągle zadłużonego władcy właściwie jedynym warunkiem złożenia korony było zapewnienie sobie po abdykacji odpowiednich dochodów. Ciężar zapewnienia mu zaopatrzenia wziąć miał na siebie król Francji Ludwik XIV jako jego sojusznik polityczny i krewny²⁷. Jak we wrześniu 1666 r. relacjo-

²² Czermak: *Ostatnie lata* s. 263.

²³ A. de Lumbres do Ludwika XIV, 11 VI 1662. BOss. 2982 k. 166; Czermak, *Ostatnie lata* s. 263 przyp. 3, 279; P. Des Noyers do Kondesusa, 11 IX 1665. *Portefolio*. T. II s. 324; Waliszewski, *op. cit.* s. 128.

²⁴ Czermak: *Ostatnie lata* s. 263 przyp. 3.

²⁵ Waliszewski, *op. cit.* s. 146; Ludwika Maria do [P. Des Noyers], 30 XI 1663, *ibidem* s. 259; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 8 X 1665. BOss. 2985 k. 503; H. de Lionne do P. de Bonzy, 24 IX 1666. BOss. 2986 k. 354.

²⁶ Waliszewski, *op. cit.* s. 146; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 IX 1666, *ibidem* s. 295; Korzon, *op. cit.* T. I s. 106–107. Przebywający w Polsce generał francuski J. G. Millet złośliwie zauważył w 1666 r., że „il est certain que la reine ne pourroit et ne voudrait pas demeurer en Pologne, s’il n’y avait un Roi, qu’elle put gouverner” (*ibidem*).

²⁷ Ludwika Maria do [P. Des Noyers], 30 XI 1663. Waliszewski, *op. cit.* s. 259.

nował Bonzy, król gotów był złożyć koronę w każdej chwili, byle tylko dostał od króla Francji odpowiednie zaopatrzenie, nie dające mu „umrzeć z głodu”, jeśliby abdykacja nie doprowadziła do elekcji Kondeusza lub jego syna²⁸. Od samego początku para królewska zabiegała o przyznanie Janowi Kazimierzowi kilku opactw we Francji, zapewniających odpowiednie dochody. Początkowo królowa domagała się, aby zabezpieczona na tych opactwach roczna renta wynosiła 100 000 liwrow, następnie (od 1665 r.) miało to być albo 50 000 écus (talarów, tj. 150 000 liwrow) albo 30 000 talarów, z zastrzeżeniem, że obietnica ta będzie prawomocna nawet w wypadku, gdyby Kondeusz lub d'Enghien nie został wybrany królem²⁹.

WOKÓŁ DWORSKICH PLANÓW ELEKCJI „VIVENTE REGE” (1662-1666)

Projekt abdykacji Jana Kazimierza zrodził się w kręgach stronnictwa francuskiego niemal natychmiast po uchwaleniu przez sejm w dniu 15 marca 1662 r. konstytucji zakazującej elekcji „vivente rege”³⁰. Autorka tego projektu, królowa Ludwika Maria, wysuwając go, bynajmniej nie myślała o opróżnieniu tronu polskiego i rozpoczęciu w ten sposób bezkrólewia, lecz jedynie o skłonieniu szlachty do wyrażenia zgody na przeprowadzenie elekcji „vivente rege”. W tym celu król w wydanych przed nowym sejmem uniwersałach miał postawić szlachtę przed alternatywą: albo zgodzi się ona na elekcję jego następcy, albo on złoży koronę³¹. Całe rozumowanie królowej opierało się na założeniu, że zgłoszony przez króla zamiar złożenia korony nie zostanie przez szlachtę zaakceptowany i z dwójga złego będzie ona wolała wyrazić zgodę na elekcję następcy za życia króla. Zdając sobie jednak dobrze sprawę z tego, że sukces tego planu zależeć będzie od wzmocnienia pozycji i autorytetu króla, królowa już wkrótce przychyliła się do opinii, że Jan Kazimierz z propozycją abdykacji będzie mógł wystąpić dopiero po odniesieniu zwycięstwa w wojnie z Moskwą i zawarciu z nią korzystnego pokoju oraz po pozyskaniu sobie skonfederowanych obu armii – koronnej i litewskiej. Wówczas ogłosiłby, że nie może dalej ponosić trudów rządzenia państwem i poprosiłby o zdjęcie z siebie tego ciężaru, po czym zwołałby nowy sejm. Królowa miała nadzieję, że sejm ten – nie chcąc złożenia przez króla korony – poprosi go o wyznaczenie następcy, wskutek czego będzie można zaraz potem zwołać nowy sejm w celu przystąpienia do elekcji ks. d'Enghien. Powstrzymanie opozycji od sprzeciwów i zmuszenie jej do pójścia za większością zapewniłaby obecność wojsk królewskich w pobliżu miejsca obrad obu tych sejmów³².

²⁸ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 IX 1666. Waliszewski, *op. cit.* s. 295; tenże do H. de Lionne, 1 X 1666. BOss. 2986 k. 382.

²⁹ Waliszewski, *op. cit.* s. 145-146; Ludwika Maria do [P. Des Noyers], 30 XI 1663, *ibidem* s. 259; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 8 X 1665, 24 IX 1666. BOss. 2985 k. 504. Waliszewski, *op. cit.* s. 295; tenże do H. de Lionne, 18 VI 1666. BOss. 2986 k. 203.

³⁰ Ochmann, *op. cit.* s. 202, 208-209.

³¹ J. Caillet do Kondeusza, 17 III 1662. BOss. 2982 k. 96.

³² Ochmann, *op. cit.* s. 208-209; A. de Lambres do Ludwika XIV, 29 III 1662. BOss. 2982 k. 110.

Kolejny projekt wykorzystania abdykacji do przeprowadzenia elekcji „vivent regem” królowa przedstawiła wspólnie z Janem Kazimierzem ambasadorowi francuskiemu w Warszawie Antoine de Lumbres w czerwcu 1662 r. Tym razem król miałby ogłosić swój zamiar ustąpienia z tronu na zwołanej specjalnie konwokacji generalnej szlachty, tłumacząc swoją decyzję słabym zdrowiem, które nie pozwala mu dalej dźwigać brzemienia władzy, a także rosnącymi zamieszkami w państwie i brakiem winnego mu posłuszeństwa w armii, spowodowanym prowadzoną przez jego przeciwników wrogą mu propagandą wśród wojska i szlachty. W następstwie tego on zadeklaruje, że zdecydował się zwrócić w ręce Rzeczypospolitej swoją władzę i godność, pozwalając wybrać szlachcie na tym miejscu takiego następcę, jakiego uzna ona za stosowne, oraz zachowując dla siebie jedynie środki utrzymania, w czym on pokaże się na tyle umiarkowany, na ile to będzie możliwe.

Królowa była przekonana, że niespodziewana deklaracja o chęci złożenia korony zaskoczy tak dalece zgromadzoną na konwokacji szlachtę, że nie będzie ona miała innego wyjścia, jak tylko prosić króla o porzucenie tego zamiaru i zatrzymanie władzy w swoim ręku, zgadzając się – w celu ulżenia mu w rządzeniu krajem – na elekcję następcy za jego życia. Królowa nie miała wątpliwości, że następcą tym będzie jedynie ks. d'Enghien, gdyż inne kandydatury (jak np. habsburska) nie mają większych szans.

Do planu królowej ambasador de Lumbres odniósł się z dużą powściągliwością. Uważał on, że istnieje niebezpieczeństwo, że szlachta zaakceptuje abdykację króla, a wówczas król i stronnictwo dworskie będąc słabsze od swoich przeciwników nie zdołają przeprowadzić wyboru ks. d'Enghien; także w wypadku, gdyby abdykacja nie została zaakceptowana, istniało niebezpieczeństwo, że pod pretekstem ulżenia królowi w rządzeniu państwem zostaną mu przydzieleni ministrowie, bez udziału których nie będzie mógł podejmować żadnych decyzji³³.

Według królowej właśnie konwokacja generalna szlachty dawała najlepsze szanse na realizację tego planu, gdyż dzięki temu, że będzie tam reprezentowana cała Rzeczpospolita, będzie można od razu przeprowadzić abdykację i elekcję, wskutek czego opozycja nie będzie miała czasu na przeciwdziałanie. Natomiast gdyby doszło do formalnego bezkrólewia z sejmami konwokacyjnym i elekcyjnym, opozycja otrzymałaby czas i środki do pokrzyżowania zamysłów stronnictwa francuskiego, tym bardziej że mogłaby wówczas wziąć króla za słowo i – przyjmując jego abdykację bez żadnych warunków – przekazać całą władzę w ręce prymasa i stanów, co pozbawiłoby króla i królową wpływu na sytuację w państwie³⁴.

Plan królowej nie doczekał się realizacji na skutek odrzucenia w lipcu 1662 r.

³³ A. de Lumbres do Ludwika XIV, 11 VI 1662. BOss. 2982 k. 165–169; Relation de Lumbres, lipiec 1662. BOss. 2977 k. 33; Ludwik XIV do A. de Lumbres, 1 VIII 1662. BOss. 2982, k. 199–200; Korzón, *op. cit.* T. I s. 106. Niedokładne streszczenie projektu abdykacji podaje Waliński, *op. cit.* s. 108–109.

³⁴ A. Lumbres do Ludwika XIV, 11 VIII 1662. BOss. 2982 k. 213–214.

przez radę senatu projektu zwołania konwokacji generalnej. Początkowo królowa postanowiła odłożyć sprawę abdykacji do sejmku, który miał się odbyć w lutym lub marcu przyszłego roku, ale już wkrótce – prawdopodobnie pod wpływem krytycznej opinii de Lumbres'a – zaczęła wycofywać się z projektu abdykacji. Oprócz odrzucenia projektu konwokacji generalnej zdecydowały o tym zarówno żywiona przez nią i Jana Kazimierza obawa, aby szlachta wzięwszy króla za słowo nie zaakceptowała jego abdykacji, co postawiłoby pod znakiem zapytania szanse stronnictwa francuskiego na pokonanie popieranej przez konfederatów wojskowych i cesarza opozycji, jak i krytyczne opinie jej najbliższych zaufanych, obawiających się o jej bezpieczeństwo po abdykacji. Nie bez znaczenia była podobno także opinia hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego, który opowiedział się za zaniechaniem jawnych działań na rzecz elekcji ks. d'Enghien³⁵.

Mimo całego swego ryzyka plan abdykacji Jana Kazimierza otwierał w 1662 r. jedyną realną możliwość elekcji ks. d'Enghien i dlatego też zdobywał on coraz więcej zwolenników, do których zaliczał się agent Kondeusza w Polsce J. Caillet. Uważał on wprawdzie, że istnieje możliwość przeprowadzenia elekcji ks. d'Enghien bez zachowania form prawnych, ale jeśli stronnictwo francuskie nie będzie w stanie wykorzystać wojska do przeforsowania jego elekcji na sejmie lub na radzie senatu, „pozostanie jedynie droga abdykacji, która może elekcję zabezpieczyć, nie czekając na bezkrólewie”. Do tego stopnia wiązał on z abdykacją dalsze nadzieje, że opowiadał się za zaniechaniem przez Francję sprawy elekcji d'Enghien w wypadku gdyby królowa nie odważyła się na podjęcie tego kroku³⁶. Do planu abdykacji Jana Kazimierza stronnictwo francuskie przywiązywało tak dużą wagę, że na prośbę polskiej pary królewskiej był on od samego początku utrzymywany w jak najściślejszej tajemnicy przez dyplomację francuską, o czym w sierpniu 1662 r. zapewniał de Lumbres'a francuski minister spraw zagranicznych Hugo de Lionne³⁷.

Królowa ciągle ludziła się, że groźba złożenia przez króla korony wystarczy, aby skłonić szlachtę do wyrażenia zgody na elekcję „vivente rege”. Mając zapewne na uwadze krytyczne opinie de Lumbres'a, w początkach 1663 r. swoje nadzieje tym razem wiązała z zapewnieniem sobie poparcia armii po rozwiązaniu konfederacji wojskowych. Liczyła ona, że gdy jeszcze w tym roku Jan Kazimierz poprosi o złożenie korony (uzasadniając to stanem swojego zdrowia), sprzeciwią się temu obie armie, co da królowi powód do poproszenia o wspomóżenie go w rządzeniu państwem przez następcę, do elekcji którego stronnictwo francuskie przystąpi przygotowane i silne, aby wybrać wyznaczonego przez siebie kandyda-

³⁵ Waliszewski, *op. cit.* s. 109; A. de Lumbres do Ludwika XIV, 12 VII, 31 VIII 1662. BOss. 2982 k. 192, 218; Waliszewski, *op. cit.* s. 254; Korzon, *op. cit.* T. I s. 106.

³⁶ Memorial J. Cailleta, 18 X 1662. *Skarbiec historii polskiej*, T. I s. 403. *Portefolio*, T. II s. 321. Zob. też Plebański, *op. cit.* s. 124.

³⁷ A. de Lumbres do Ludwika XIV, 11 VI 1662. BOss. 2982 k. 169; H. de Lionne do A. de Lumbresa, 2 VIII 1662. BOss. 2982 k. 206; Korzon, *op. cit.* T. I s. 106 przyp. 1.

ta³⁸. Mimo że Ludwik XIV – pod wpływem otrzymywanych z Polski informacji – w czerwcu 1663 r. był przekonany, że król poprosi o wybór następcy tronu na najbliższym sejmie, który miał odbyć się podczas przyszłej zimy, do realizacji tego planu jednak nie doszło, m. in. ze względu na stanowisko królowej, która w 1663 r. sprzeciwiała się projektom abdykacyjnym zgłaszanym przez agentów Kondeusza³⁹.

Wahania i niezdecydowanie królowej miały swoje realne podstawy, gdyż to ona ponosiła największe ryzyko w wypadku fiaska tych planów – utratę władzy. Nakazywało jej to dużą ostrożność, zwłaszcza że sytuacja polityczna nie układała się po myśli dworu. Swoje obawy Ludwika Maria wyraziła w styczniu 1663 r. ambasadorowi francuskiemu de Lumbres'owi, chcąc wiedzieć, czy jeśli po złożeniu przez króla korony dla ułatwienia wyboru ks. d'Enghien nie osiągnięto by oczekiwanego celu, co wówczas Francja zrobiłaby dla niej i dla Jana Kazimierza, „którzy wszystko zaryzykowali i wszystko stracili”⁴⁰. Niedługo potem podjęła ona pierwsze poufne sondáže i zabiegi o zapewnienie dla siebie i męża od Ludwika XIV odpowiednich apanaży w wypadku niepowodzenia planów abdykacyjno-elekcyjnych. M. in. w tym celu we wrześniu lub w październiku 1663 r. rozmawiała z przebywającym po raz drugi w Polsce Cailletem, starając się dowiedzieć, czy Ludwik XIV zechce w takim wypadku dać Janowi Kazimierzowi kilka opactw⁴¹. Zabiegi królowej uwieńczono zostały powodzeniem podczas pobytu sekretarza królowej Pierre'a Des Noyers'a w Paryżu (zapewne w lipcu 1664 r.), kiedy to Ludwik XIV złożył obietnicę przekazania Janowi Kazimierzowi tych opactw⁴².

Sprawa abdykacji Jana Kazimierza stała się przedmiotem narady, odbytej w sierpniu 1663 r. we Lwowie u królowej z udziałem kanclerza koronnego Mikołaja Prażmowskiego, kanclerza litewskiego Krzysztofa Paca, wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego, marszałka nadwornego koronnego Jana Klemensa Branickiego, chorążego koronnego Jana Sobieskiego i oboźnego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego. Uczestnicy narady byli zgodni, że przeprowadzenie zwykłymi środkami elekcji „vivente rege” ks. d'Enghien jest niemożliwe wobec uchwalonej w zeszłym roku konstytucji o wolnej elekcji, różnili się jednak w sprawie sposobów dalszego postępowania. Zwolennikiem zdecydowanego działania był M. Prażmowski, odwołujący się do planów wysuwanych poprzednio przez królową. Proponował on, aby na najbliższym sejmie (który miałby się odbyć prawdopodobnie na początku przyszłego roku) król Jan Kazimierz wyraził chęć złożenia korony, po czym prymas Wacław Leszczyński zaproponowałby

³⁸ P. Des Noyers do J. Cailleta, 2 II 1663. BOss. 2983 k. 36–37.

³⁹ Ludwik XIV do A. de Lumbres, 22 VI 1663. BOss. 2983 k. 142; Kersten: *Podłowie*. [W:] Rousseau de la Valette, *op. cit.* s. 335.

⁴⁰ P. des Noyers do J. Caillet, 19 I 1663. BOss. 2983 k. 18.

⁴¹ Ludwika Maria do [P. des Noyers], 30 XI 1663. Waliśzewski, *op. cit.* s. 259. BOss. 2983 k. 224.

⁴² P. de Bonzy do Ludwika XIV, 8 X 1665. BOss. 2985 k. 503.

przeprowadzenie elekcji następcy tronu dla ulżenia królowi w rządzeniu państwem. Po zatwierdzeniu tej propozycji przeprowadzi się jak najszybciej wybór następcy, aby zapobiec niedogodnościom, które mogłyby mieć miejsce, gdyby wcześniej sprawa ta rozpatrywana była przez sejmiki i sejm konwokacyjny. Pozostawały jednak wątpliwości, czy prymas zechce zgłosić taką propozycję i postępować zgodnie z powyższą procedurą, przeciwną jego powolnemu i pokojowemu usposobieniu oraz prawom koronnym, zwłaszcza że jego brat podkanclerzy koronny Jan Leszczyński i inni krewni są w opozycji do dworu królewskiego. Dlatego też pozostali uczestnicy narady, ze względu na zastrzeżenia wysunięte przez kanclerza litewskiego K. Paca, byli zdania, że król może abdykować w rzeczywistości, po czym szlachta nie będzie mogła dalej bronić się przed przystąpieniem do elekcji następcy tronu. Lecz wątpliwości w tej mierze zgłosił K. Pac, uważając, że rzeczywista abdykacja jest zanadto niebezpieczna, ponieważ wówczas król i królowa zostaliby pozbawieni władzy i mogliby być nawet proszeni o opuszczenie kraju. Cała władza w czasie bezkrólewia znalazłaby się w rękach prymasa, który zwołałby sejm konwokacyjny, dając tym samym okazję do różnych intryg i wmieszania się państw sąsiednich w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, szczególnie jeśli cesarz będzie miał wolne ręce po zakończeniu wojny tureckiej. Dlatego też zaproponował on wykorzystanie armii litewskiej, która pod wodzą jego kuzyna Michała Paca zbliżyłaby się w pobliże miejsca obrad sejmu. Udając obawę przed jej bliskością, król wykorzystał to za pretekst do poinformowania sejmu o swojej decyzji zwrócenia korony w ręce Rzeczypospolitej, nie mogąc dłużej dźwigać jej ciężaru; wówczas obie armie (koronna i litewska) sprzeciwią się temu i poproszą sejm o dopomożenie królowi w rządzeniu, co umożliwiłoby królowi nominację następcy tronu. Opinia Paca przypadła królowej najbardziej do gustu, jednak – jak konkludował de Lumbres – ponieważ wszystko zależało od wyniku wojennej wyprawy króla na Moskwę i od położenia, w jakim będą się znajdować po jego powrocie Rzeczpospolita i sąsiednie państwa, na razie nie można było podjąć żadnych określonych decyzji⁴³.

Ciągle napięta sytuacja polityczna w kraju, a także fiasko wyprawy Jana Kazimierza na Moskwę na przełomie 1663/1664 r. nie sprzyjały realizacji planów abdykacyjnych⁴⁴. Dlatego też planowany na 1663 r. sejm odbyć się mógł dopiero w jesieni 1664 r., i zajął się on nie abdykacją, lecz osądzeniem przywódcy opozycji antydworskiej, marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego. Do planów przeprowadzenia abdykacji stronnictwo francuskie powróciło natychmiast po skazaniu J. Lubomirskiego przez sąd sejmowy na banicję, zwłaszcza że wykorzystanie deklaruowanej wielokrotnie przez Jana Kazimierza gotowości do złożenia korony, „jeśli to może posłużyć do posunięcia planu naszego”, król Ludwik XIV nakazywał wysyłanemu pod koniec grudnia 1664 r. do Polski nowemu posłowi francuskiemu, biskupowi beterańskiemu (Bezières) Pierre'owi de Bonzy⁴⁵.

⁴³ A. de Lumbres do Ludwika XIV, 30 VIII 1663. BOss. 2983 k. 176–178.

⁴⁴ Pfebański, *op. cit.* s. 125.

⁴⁵ Korzon, *op. cit.* T. I s. 284–285.

W początkach 1665 r. królowa Ludwika Maria niezmiennie ciągle upatrywała w abdykacji jedyny środek mogący zmusić szlachtę do wyrażenia zgody na elekcję „vivente rege”. Pewna niezmiennej w tym woli Jana Kazimierza abdykację zamierzała przeprowadzić na sejmie, który miałby się odbyć w lipcu lub sierpniu 1665 r. Tak jak i w poprzednio rozpatrywanych projektach król swoją decyzję uzasadnić miał sprzykzeniem sobie trudów panowania i przykrościami znoszonymi z powodu niepokojów wewnętrznych; jednocześnie wyrazić miał życzenie przyznania sobie po abdykacji odpowiedniej pensji. Zdecydowanej na przeprowadzenie tego planu królowej nie zbiły z tropu nawet wątpliwości jak zwykle ostrożnego de Lumbres'a, który wątpiąc w postanowienie króla złożenia korony, zwracał uwagę na niebezpieczeństwa temu towarzyszące⁴⁶.

Stanowisko królowej całkowicie podzielał natomiast kanclerz M. Prażmowski, który na początku kwietnia 1665 r. nalegał na jak najszybsze przystąpienie do realizacji tych planów, proponując przeprowadzenie abdykacji na zwołanym w sierpniu sejmie, po którym we wrześniu 1665 r. odbyłaby się elekcja ks. d'Eng-hien. Pośpiech w przeprowadzeniu abdykacji motywował przede wszystkim pogarszającym się stanem zdrowia Jana Kazimierza i Ludwiki Marii oraz rodzącą się stąd obawą o ich śmierć. Jak uzasadniał swoje stanowisko posłowi francuskiemu, jeśli król umrze przed królową, to wówczas elekcja odbędzie się nagle, zanim Francja otrzyma wiadomość o śmierci króla, na skutek czego opozycja i państwa sąsiednie nakłonią szlachtę do wybrania króla odpowiadającego wszystkim, aby usunąć groźbę podziału Rzeczypospolitej przez sąsiadów; jeśli natomiast królowa umrze przed królem, to wówczas ten – mając dwór złożony z Niemców – stanie się stronnikiem Austrii. Jak konkludował, nie ma czasu do stracenia i trzeba przystąpić jak najszybciej do sprawy elekcji⁴⁷.

Swoje stanowisko w sprawie przeprowadzenia abdykacji królewskiej i elekcji „vivente rege” obaj kanclerze, koronny M. Prażmowski i litewski K. Pac, przedstawili nowemu posłowi francuskiemu Bonzy'emu w opracowanych przez siebie pod koniec kwietnia 1665 r. memoriałach⁴⁸. Według obu kanclerzy deklaracja króla w sprawie złożenia przez siebie korony miała nastąpić na sejmie, niespodziewanie i bez żadnych uprzednich zapowiedzi. Jan Kazimierz swoją decyzję umotywować miał przykrościami swego panowania i nieufnością szlachty do niego (K. Pac) czy też chęcią odpoczynku i dobrem Rzeczypospolitej (M. Prażmowski), przy czym zerwanie tego sejmiku dałoby tylko królowi dodatkowy pretekst do tego kroku. Deklaracji królewskiej towarzyszyć będą wprawdzie gorące instancje i prośby zanoszone przez senatorów o nieskładanie przez niego korony, lecz król pozostanie niewzruszony w swoim postanowieniu. Zastrzeżenia przeciwników stronnictwa francuskiego, dowodzących, że król wybrany przez stany i całą Rzeczpospolitą nie może porzucić tronu bez ich zgody, da się łatwo

⁴⁶ A. de Lumbres do Ludwika XIV, 15 I, 12 III 1665. BOss. 2985 k. 17, 69.

⁴⁷ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 10 IV 1665. BOss. 2985 k. 105.

⁴⁸ Zob. P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 IV 1665, i do H. de Lionne, 1 V 1665. BOss. 2985 k. 134, 160.

odeprzeć. Jak uważał K. Pac, nikt nie może bowiem zmusić króla do noszenia ciężaru, którego on chce się pozbyć, natomiast według Prażmowskiego król wytłumaczy się, że rezygnacja z beneficjów jest zawsze dozwolona, dlatego też chce skorzystać z przywilejów, jakie mu przysługują, i zrzec się ich dla dobra narodu⁴⁹.

Tak pośpiesznie przeprowadzona abdykacja postawić miała szlachtę przed faktem dokonanym. W planach stronnictwa francuskiego moment zaskoczenia szlachty rozpoczęciem bezkrólewia odgrywał bardzo ważną rolę i ułatwić miał dalsze działania stronnictwa francuskiego. Prażmowski uważał za konieczne, aby jeszcze na tym samym sejmie prymas od razu zezwolił na odbycie elekcji, możliwe bez zwoływania sejmu konwokacyjnego, tłumacząc skrócenie bezkrólewia i przyśpieszenie elekcji wymogami bezpieczeństwa państwa, aby nie dać sąsiednim państwom czasu na wkroczenie do Rzeczypospolitej. Natomiast według Paca miał on wówczas wyznaczyć termin sejmu konwokacyjnego i tłumacząc, że Rzeczpospolita nie może pozostać długo bez panującego, od razu też zaproponować, aby posłowie przybyli na sejm konwokacyjny zaopatrzeni w instrukcje w sprawie elekcji nowego władcy, w wypadku gdyby wola Jana Kazimierza nie uległa zmianie. Na sejmie tym wyznaczyłoby się jak najszybszy termin elekcji.

Najważniejszym problemem dla stronnictwa francuskiego było utrzymanie po złożeniu przez króla korony dalszego wpływu na sytuację w państwie, gwarantującego pomyślny wynik elekcji. Rezygnacja przez Jana Kazimierza z korony stawiała przed stronnictwem francuskim liczne zagrożenia. Był to bez wątpienia najsłabszy element planów abdykacyjnych, na który stronnicy francuscy nie potrafili znaleźć skutecznego remedium. K. Pac wyrażał jedynie nadzieję, że przez mądre postępowanie król po abdykacji będzie mógł wziąć ponownie ster rządów w swoje ręce, zanim wybierze mu się następcę, natomiast Prażmowski uważał, że abdykacja nie powinna być całkowicie rzeczywista, dla uniknięcia niebezpieczeństw połączonych z prawdziwym bezkrólewem⁵⁰. Ten drugi przede wszystkim jednak uważał, że abdykacja Jana Kazimierza powinna być poprzedzona przybyciem wojsk francuskich, dzięki którym będzie można zapanować nad sytuacją w okresie bezkrólewia i sprawnie przeprowadzić elekcję. Ważna miała być też szybkość działania: według Prażmowskiego rozpoczęte abdykacją Jana Kazimierza bezkrólewie powinno się być zakończyć w ciągu dwóch miesięcy. Reszta zależała od pozyskania armii koronnej i litewskiej, zapewnienia sobie pomocy Kozaków i Tatarów, zjednania najważniejszych dygnitarzy, przybycia do Polski ks. d'Enghien.

⁴⁹ „Projet de monsieur le grand chancelier du Royaume...” [W:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648-1668. Publicystyka-eksorbitancje-projekty-memoriały*. Oprac. S. Ochmann-Staniszevska. T. III. Wrocław-Warszawa 1991 s. 24-29; „Projet de m[onsieur] Pact...” *ibidem* s. 29-35; M. J a d w i s i e d z a k: *Projekt elekcji „vivent rege” z r. 1665 (Mikołaja Prażmowskiego)*. „Studia Historyczne” R. XXII: 1979 z. 4 s. 545-546; M. N a g i e l s k i: *Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 roku*. Warszawa 1994 s. 115-117.

⁵⁰ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 IV 1665. BOss. 2985 k. 134.

Plany abdykacyjne, mimo pewnych taktycznych różnic między ich autorami (K. Pac, w przeciwieństwie do M. Prażmowskiego, kładł nacisk na zachowanie zwyczajowej, zgodnej z prawem formy bezkrólewia i był przeciwnikiem wykorzystania wojsk francuskich do przeprowadzenia elekcji d'Enghiena) nosiły w sobie znamiona zamachu stanu. Nawet bowiem optujący za zachowaniem form prawnych kanclerz litewski K. Pac uważał, że projekt elekcji nie może być zrealizowany inaczej jak tylko przez środki zgodne z prawami Rzeczypospolitej, lecz jednocześnie poparte siłą; dostrzegał on wprawdzie obok abdykacji także alternatywny środek: konfederację armii koronnej i litewskiej, za pomocą której zmusi się szlachtę do posłuszeństwa, ale uważał go za bardzo zawodny i niepewny wobec znacznych wpływów posiadanych w wojsku przez Lubomirskiego. Dlatego też wsparcie planów abdykacyjno-elekcyjnych siłą uważał on za konieczne i oczywiste – w wypadku bowiem pokonania już teraz Lubomirskiego nie byłoby żadnych problemów z przeprowadzeniem planów dworskich, gdyż król po swoim zwycięstwie mógłby dyktować warunki i byłby w stanie bez przeszkód abdykować lub zaproponować elekcję kandydata Francji. Możliwość skutecznego przeciwstawienia się przez szlachtę i stronników Lubomirskiego tym planom nie brano pod uwagę.

Plany abdykacyjne stronnictwa francuskiego w Polsce, nie zawsze spójne i realistycznie oceniające sytuację oraz opierające swoje powodzenie na uzyskaniu pomocy zewnętrznej, budziły wątpliwości Bonzy'ego. Nie wierzył on m. in., aby była możliwość rozstrzygnięcia sprawy elekcji od razu na sejmie, na którym król złoży koronę, uważając, że trzeba będzie zwołać drugi sejm, na który przybędą posłowie z upoważnieniami dla wyrażenia zgody na zrzeczenie się tronu przez króla. W każdym razie był on przekonany, że „sposób abdykacji poparty przez siłę zbrojną jest jedynym, który pozostaje, aby przeprowadzić sprawę elekcji, chociaż nie obędzie się ona bez trudności”⁵¹.

W przedłożonych Bonzy'emu memoriałach obaj kanclerze proponowali przystąpienie do abdykacji królewskiej już w jesieni 1665 r. (w październiku według Prażmowskiego, w listopadzie według Paca), chociaż sama królowa nie miała wątpliwości, że stronnictwo dworskie będzie się w tym musiało dostosować do stanowiska Francji⁵². Wobec wyrażonych w marcu 1665 r. wątpliwości de Lumbres'a, gotowość złożenia korony oficjalnie wyraził także król Jan Kazimierz. W dniu 5 czerwca 1665 r. wydał on tajną deklarację, w której zobowiązywał się przystąpić do sprawy elekcji „vivent reges” ks. d'Enghien natychmiast po pokonaniu Lubomirskiego; ponieważ – jak stwierdził – sprawa ta z powodu konieczności uzyskania powszechnej zgody jest niemożliwa do osiągnięcia zwykłą drogą, miało to nastąpić przez abdykację „z przyczyny wieku i rozprzestrzeniających się wszędzie niepokojów”⁵³. Jan Kazimierz jako władca elekcyjny nie mógł swobod-

⁵¹ „Memoire de l'evêque de Beziers sur les affaires de Pologne”, 8 V 1665. BOss. 2985 k. 347.

⁵² „Ce qu'on desire de la France”. Memoire de la reine de Pologne, 22 V 1665. BOsa. 2985 k. 207–208; Nagielski, *op. cit.* s. 121.

⁵³ Walliszewski, *op. cit.* s. 134; Korzon, *op. cit.* T. I, s. 344–345; „Écrit du roi de Pologne touchant l'élection d'un successeur”, 5 VI 1665. BOss. 2985 k. 358.

nie dysponować swoją koroną i nie mógł abdykować na rzecz ks. d'Enghien, dlatego też w swojej deklaracji obiecywał jedynie, że będzie usilnie starać się ze wszelkich sił o zapewnienie mu – jako „synowi naszemu niedawno adoptowanemu” – następstwa po sobie. Osobne zobowiązanie do popierania ks. d'Enghien lub jego ojca ks. Kondeusza do tronu polskiego, w wypadku gdyby król postanowił złożyć koronę z powodu podeszłego wieku lub innej przyczyny, podpisali ze swojej strony prymas W. Leszczyński, marszałek koronny J. Sobieski, kanclerz koronny M. Prażmowski oraz kilku innych czołowych stronników Francji⁵⁴.

Mimo że wśród stronników Francji coraz większy zasięg zdobywało przekonanie o konieczności rzeczywistego ustąpienia króla z tronu⁵⁵, królowa nie traciła nadziei, że abdykacja nie będzie oznaczała definitywnej utraty władzy przez Jana Kazimierza. Myśl o zapewnieniu Janowi Kazimierzowi i sobie dalszej władzy była jak się zdaje głównym motywem jej ówczesnych działań. Nie wiadomo dokładnie, jak wyobrażała sobie powrót króla do władzy po abdykacji (miałoby to prawdopodobnie nastąpić po powtórnej elekcji Jana Kazimierza połączonej z „desygnacją” ks. d'Enghien)⁵⁶, ale zawczasu, w początkach czerwca 1665 r., wspólnie z kanclerzem Prażmowskim i podskarbisem koronnym Władysławem Rejem zapytywała ona Bonzy'ego, czy ks. d'Enghien po dokonanej elekcji nie zgodziłby się zostawić Janowi Kazimierzowi korony aż do jego śmierci i zadowolić się tytułem prawnego następcy. W tym też sensie wypowiedział się Jan Kazimierz w swojej deklaracji z 5 czerwca, zastrzegając się, że abdykację swoją postanowił uczynić nie w tym celu, aby rzeczywiście pozbyć się władzy i przekazać rządę w państwie, lecz jedynie w celu przyspieszenia desygnacji księcia d'Enghien na tron polski po swojej śmierci⁵⁷. Domagał się nawet wydania przed abdykacją przez króla francuskiego w imieniu ks. d'Enghien i jego ojca Kondeusza odpowiedniej asekuracji, gwarantującej mu zachowanie do końca życia takiej samej władzy jak sukcesor⁵⁸. Podobny warunek postawili także stronnicy dworscy w swoich zobowiązaniach elekcyjnych, zastrzegając, że obrany następca tronu ma zachowywać się wobec Jana Kazimierza do końca jego życia jak syn wobec ojca, nie przywłaszczając sobie jego władzy ani wpływu na sprawy państwowe⁵⁹.

Zastrzeżenia Jana Kazimierza muszą się wydawać tym bardziej zaskakujące,

⁵⁴ „Écrit des senateurs touchant l'élection”. BOss. 2985 k. 362.

⁵⁵ W lutym 1665 r. J. Sobieski uważał, „ze nie masz innego i lepszego sposobu, tylko żeby Marchand de Paris et l'Apothicaire [król Jan Kazimierz] chciał się zbyć dobrowolnie swojej marchandise [korony]”, *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry*, Wyd. A. Z. Helcel (dalej: LJS), Kraków 1860 s. 6.

⁵⁶ Zob. przyp. 58.

⁵⁷ „Eu tamen abdita cautione quandoquidem praedictam regni abdicationem non eo fine institui, ut penitus habenas regni postponere eiusque realem administrationem transferre velimus, sed pro medio tantum suspicimus accelerandae designationis eiusdem principis [d'Enghien] post fata nostra”.

⁵⁸ Waliszewski, *op. cit.* s. 134; Korzon, *op. cit.* T. I s. 344-345. W deklaracji z 5 VI 1665 król stwierdzał, że „renovata per ordines regni in persona nostra electione una cum designatione successoris eadem auctoritate et potestate solium regni possidebitus ad ultima vitae tempora”.

⁵⁹ Waliszewski, *op. cit.* s. 134; Korzon, *op. cit.* T. I s. 325.



HENRICO GIULIO DI BORBON
 DUCA DI ANGUEN GRAN
 MASTRO DI FRANCIA CAVALIER
 DELL ORDINE DEL RE

3. Henryk Juliusz d'Enghien

że prywatnie wyrażał on ochotę powrotu do życia prywatnego i wyjazdu z Polski po abdykacji. Również niezbyt szczere były zobowiązania przynajmniej niektórych senatorów, skoro wiemy, że np. J. Sobieski wobec Bonzy'ego nie krył się z poglądem, że elekcję ks. d'Enghien uznaje za okazję do pozbycia się Jana Kazimierza z tronu⁶⁰. Deklaracja królewska z 5 czerwca – mająca na celu przede wszystkim zagwarantowanie władzy królowi po abdykacji – nie miała więc większego znaczenia w realizacji planów abdykacyjnych⁶¹, zwłaszcza że żywione przez stronnictwo dworskie nadzieje na pokonanie Lubomirskiego nie ziściły się. Toczące się aż do listopada 1665 r. działania zbrojne, których kulminacyjnym momentem była klęska wojsk królewskich pod Częstochową 4 września 1665 r., zdezaktualizowały plany zwołania na październik nowego sejmku, na którym król złożyłby koronę. Determinacja dworu nie uległa jednak zmniejszeniu, bowiem

⁶⁰ P. de Bonzy do H. de Lionne, 25 XII 1665 r. BOss. 2985 k. 601.

⁶¹ Nie przywiązywał do niej wielkiej wagi P. de Bonzy, zob. jego depesza do Ludwika XIV, 5 VI 1665. BOss. 2985 k. 236.

w początkach października 1665 r. w obozie pod Rawą senatorowie ze stronnictwa francuskiego zobowiązali się przystąpić na wiosnę 1666 r. do elekcji Kondeusza lub d'Enghiena, a Jan Kazimierz ze swej strony odnowił swoje dawniejsze przyrzeczenie względem złożenia korony we właściwym czasie, zastrzegając sobie 30 000 talarów dochodu zabezpieczonego na opactwach we Francji⁶².

Wobec poparcia, jakie Lubomirski otrzymał od części wojska koronnego i szlachty wielkopolskiej, po raz kolejny okazało się, że dwór jest bezsilny aby zapanować nad sytuacją w kraju i że powodzenie planów stronnictwa francuskiego zależy właściwie od przybycia wojsk francuskich do Polski. Sprawa ta stała się głównym tematem narady odbytej 3 grudnia 1665 r. u kanclerza M. Prażmowskiego z udziałem marszałka wielkiego koronnego J. Sobieskiego, wojewody ruskiego S. J. Jabłonowskiego, wojewody kijowskiego Michała Stanisławskiego i eks-podkanclerzego koronnego Hieronima Radziejowskiego. Uczestnicy tej narady nie mieli wątpliwości, że abdykacja jest jedyną drogą do przeprowadzenia elekcji księcia francuskiego i dlatego potrzeba, aby król deklarował swoją wolę pod tym względem na przyszłym sejmie, który odbędzie się wiosną 1666 r. Jak planowano, po deklaracji królewskiej prymas, widząc mocne postanowienie króla zrzeczenia się korony, nie zwołał sejmu konwokacyjnego, odbywanego każdorazowego podczas normalnych bezkrólewí po śmierci króla, lecz od razu ogłosił swoimi uniwersalami termin elekcji. W gotowość prymasa do realizacji tego planu nie wątpiono, ale obawa, że może on wkrótce umrzeć, nakazywała pośpiech w działaniu, gdyż zanim nowy prymas nie zostałby zatwierdzony przez papieża, jego uprawnienia przypadłyby jednemu z biskupów, którym dwór nie mógłby tak łatwo (jak W. Leszczyńskim) pokierować⁶³.

Przed wszystkim jednak uczestnicy konferencji swoje nadzieje pokładali w posiłkach francuskich, których przybycie (najlepiej pod wodzą Kondeusza) proponowali na koniec obrad przyszłego sejmu, tj. pod koniec kwietnia 1666 r. Zwłaszcza nalegał na to J. Sobieski, który uważał, że zanim nie przybędą wojska francuskie, król nie powinien abdykować, aby nie wpaść w zamieszki bezkrólewia i nie stracić panowania nad sytuacją w kraju. Przybycie tych posiłków pod koniec kwietnia 1666 r. pozwoliłoby Janowi Kazimierzowi ogłosić decyzję o złożeniu korony pod koniec sejmu; w przeciwnym razie trzeba będzie pozwolić na zerwanie tego sejmu i odłożenie abdykacji. Tymczasem wojska królewskie – oczekując przybycia Kondeusza – wyruszą przeciw Lubomirskiemu i konfederatom, a gdy przybędą wojska francuskie, król natychmiast będzie mógł przez uniwersały ogłosić swoją wolę złożenia korony, po czym natychmiast przystąpi się do elekcji ks. d'Enghien bez niebezpieczeństwa jakiegokolwiek rewolty ze strony szlachty⁶⁴. Plany stronników Francji akceptował w zupełności Jan Kazi-

⁶² Waliszewski, *op. cit.* s. 145-146; Korzon, *op. cit.* T. I s. 376.

⁶³ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 4 XII 1665, Waliszewski, *op. cit.* s. 279. BOss. 2985 k. 581.

⁶⁴ Waliszewski, *op. cit.* s. 148; Korzon, *op. cit.* T. I s. 384; P. de Bonzy do H. de Lionne, 25 XII 1665. BOss. 2985 k. 601-602, Waliszewski, *op. cit.* s. 282; tenże do Ludwika XIV, 4 XII 1665, Waliszewski, *op. cit.* s. 279. BOss. 2985 k. 581.

mierz, który w styczniu 1666 r. po raz kolejny zapewnił Bonzy'ego o swojej gotowości do złożenia korony, kiedy tylko będzie tego wymagała potrzeba i kiedy stronnictwo francuskie będzie w stanie zebrać owoce tej decyzji⁶⁵. Wprawdzie królowa nie wykluczała możliwości odłożenia abdykacji do następnego sejmku, który będzie mógł być zwołany 6 tygodni po zerwaniu przyszłego sejmku (mającego się zebrać w marcu 1666 r.), lecz Bonzy uważał, że gdyby stronnictwo francuskie zmuszone teraz zostało do odłożenia abdykacji, król musiałby z ogłoszeniem swojej deklaracji w sprawie ustąpienia z tronu czekać aż do zakończenia wojny domowej, ponieważ nie mógłby zwołać sejmku wcześniej niż podczas przyszłej zimy lub po całkowitym pokonaniu nieprzyjaciół⁶⁶.

Tak bliską już realizację planów abdykacyjnych postawił w zawieszeniu nagły zwrot polityczny Francji, która w lutym 1666 r. wycofała się z zamysłów forsowania elekcji „vivente rege” i wysłania do Polski swoich wojsk. Posłowi w Warszawie Bonzy'emu zlecono (w wypadku gdyby zaistniała konieczność pogodzenia dworu z Lubomirskim) odwozić Jana Kazimierza od myśli abdykacji, a realizację planów francuskich odłożyć do bardziej sprzyjającego czasu. Decyzja Francji była tym dotkliwsza, że nastąpiła na krótko przed wznowieniem walk rokoszowych (w maju 1666 r.) przez Lubomirskiego, nie wpłynęła jednak na stanowisko polskiej pary królewskiej, mimo że zgodnie z przysłanymi z Paryża poleceniami Bonzy w marcu 1666 r. radził królowej Ludwice Marii wycofać się z planów abdykacyjnych, a wszelkie plany elekcji odłożyć do śmierci Jana Kazimierza⁶⁷. Nie rezygnując jednak z osadzenia Kondeusza lub ks. d'Enghien na tronie polskim, królowa nieustannie myślała – po pomyślnym zakończeniu wojny z Lubomirskim – o zrealizowaniu planów abdykacyjnych już w jesieni tego roku oraz o przystąpieniu natychmiast do elekcji, oczywiście o ile Ludwik XIV zechce dać odpowiednie środki pieniężne na ten cel, natomiast Jan Kazimierz przed swoim wyjazdem z Warszawy na wojnę przeciw rokoszanom w połowie czerwca ponowił obietnicę złożenia korony⁶⁸.

Mimo że projekt abdykacji otoczony był ciągle jak najściślej tajemnicą przez stronnictwo francuskie⁶⁹, informacje o zamiarze ustąpienia króla z tronu już na przełomie 1665/1666 r. rozchodziły się po Rzeczypospolitej⁷⁰. Zaniepokojona tymi pogłoskami opozycja obawiała się, że przeprowadzone na wiosnę 1666 r. przez dwór przeciw Lubomirskiemu przygotowania wojenne dadzą królowi do-

⁶⁵ P. de Bonzy do H. de Lionne, 22 I 1666, *Waliśzewski, op. cit.* s. 286.

⁶⁶ P. de Bonzy do H. de Lionne, 4 XII 1665. BOss. 2985 k. 586.

⁶⁷ *Waliśzewski, op. cit.* s. 153; *Korzon, op. cit.* T. I s. 391–392; H. de Lionne do P. de Bonzy, 26 II 1666. BOss. 2986 k. 56.

⁶⁸ *Korzon, op. cit.* T. I s. 430; P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 VI 1666, 9 VII 1666. BOss. 2986 k. 202–203, 232.

⁶⁹ P. Des Noyers pisał do Kondeusza 11 IX 1665, że projekt abdykacji „jest tajemnicą, której się nikomu a nikomu nie komunikuje, stąd nikt temu nie może ani wierzyć ani nie wierzyć; a gdy się zdarzy czasem o tym mówić, zawsze odkłada się rzecz do odległego terminu, i to właśnie jest przyczyną, iż się ludziom zdaje, jakoby dzisiaj o tym ani myślano”. *Portofolio*, T. II s. 324.

⁷⁰ P. de Bonzy do H. de Lionne, 8 I 1666. BOss. 2986 k. 10.

godną okazję do ustąpienia z tronu. Jak przypuszczano, Jan Kazimierz abdykować by miał w obozie wojskowym zaraz po zgromadzeniu się wojsk królewskich, gdyż działaniom tym nikt nie mógłby się wówczas przeciwstawić, po czym stronnictwo francuskie przystąpiłoby do elekcji księcia francuskiego⁷¹. Chcąc zapewne przeciwdziałać takiemu rozwojowi wypadków przywódca opozycyjnej szlachty wielkopolskiej kasztelan poznański K. Grzymułtowski w początkach maja 1666 r. proponował, aby senatorowie koronni na czele z kasztelanem krakowskim Warszyckim prosili króla, „aby przywrócić chciał publicam poddanym tranquillitatem, a sam piastował do woli Bożej z nieba powierzone, a z rąk naszych oddane sceptrum”⁷². Wrogość do projektu abdykacji była wśród szykującej się do przystąpienia do rokoszu szlachty podobno tak duża, że już na przełomie 1665/1666 r. otwarcie wyrażała ona zamiar schwywania króla, aby nie dopuścić do złożenia przez niego korony⁷³.

Informacje o zamiarze ustąpienia króla z tronu na najbliższym sejmie (na wiosnę 1666 r.) dostały się w tym samym czasie także do wiadomości dyplomacji brandenburskiej⁷⁴. Chcąc więc pokrzyżować plany stronnictwa francuskiego, Brandenburgia postanowiła wysunąć własnego kandydata do tronu polskiego i w lutym 1666 r. podjęła sondaż na ten temat u Jerzego Lubomirskiego. Ten również okazał swoje zaniepokojenie planami dworu, jako kandydata do tronu polskiego proponując samego elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma. Ostatecznie Brandenburgia zdecydowała się w czerwcu 1666 r. poprzeć do tronu polskiego w razie abdykacji lub śmierci Jana Kazimierza kandydaturę księcia neuburskiego i palatyna reńskiego Filipa Wilhelma Wittelsbacha⁷⁵.

Żywione przez opozycję obawy nie sprawdziły się, a pokonany w działaniach wojennych król musiał się ugiąć przed żądaniami opozycji i w zawartym 31 lipca 1666 r. pod Łęgonicami traktacie wyrzec się zamiarów przeprowadzenia elekcji „vivente rege” „za panowania naszego”⁷⁶. Na wydanie przez króla deklaracji w tej sprawie stronnictwo dworskie zgodziło się tym łatwiej, gdyż dobrze zdawało sobie sprawę, że właściwie nie tamuje ona drogi do elekcji Kondeusza, ponieważ zostawia otwartą furtkę abdykacji króla⁷⁷. Klęska dworu w wojnie domowej z Lubomirskim zbiegła się bowiem z powrotem Francji do wcześniejszych planów przeprowadzenia abdykacji Jana Kazimierza i elekcji Kondeusza. Stojąc na

⁷¹ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 31 V 1666. UuA s. 295.

⁷² K. Grzymułtowski do S. Warszyckiego, 4 V 1666. K. Grzymułtowski. *Listy i mowy. Warszawa 1876 s. 38.*

⁷³ P. de Bonzy do H. de Lionne, 8 I 1666. BOss. 2986 k. 10.

⁷⁴ Zob. Czerniak: *Jan Kazimierz s. 26* przyp. 2; tenże: *Ostatnie lata s. 263* przyp. 3.

⁷⁵ „Des Fürst Lubomirsky Abgefertigten Nachricht...” luty 1666. UuA s. 281-282; Plebański, *op. cit.* s. 147; W. Czaplinski: *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660-1668)*. Kraków 1930 s. 125.

⁷⁶ „Reskrypt na elekcyę Króla JMaści”, 31 VII 1666, [druk. w:] J. Ch. Pasiek: *Pamiętniki*. Oprac. W. Czaplinski. Wrocław 1979 s. 415 (ponadto liczne kopie rękopiśmienne).

⁷⁷ Waliszewski, *op. cit.* s. 157; P. de Bonzy do H. de Lionne, 9 VII 1666. BOss. 2986 k. 231-232.

stanowisku, że abdykacja Jana Kazimierza jest jedynym środkiem, dzięki któremu można przeprowadzić elekcję Kondeusza, Ludwik XIV zapewnił Bonzy'ego, że Jan Kazimierz otrzyma po swej abdykacji żądane przez siebie opatrzenie w dobrach kościelnych. Nie miał jednak zamiaru spełnić stawianego przez stronnictwo dworskie wymogu poprzedzenia abdykacji przybyciem korpusu wojsk francuskich⁷⁸.

KU ABDYKACJI RZECZYWISTEJ (1666-1667)

Decyzjami tymi rozpoczął Ludwik XIV nowy etap w realizacji planów abdykacyjnych: przeprowadzenia elekcji „vivent Joanne Casimiro, ale już nie rege”⁷⁹. Abdykacja króla miała być w pełni rzeczywista; o zatrzymaniu władzy przez niego nie mogło być już mowy, podobnie jak i o przeprowadzeniu elekcji „vivent rege”. Treść układu łęgonickiego nie mogła pozostawiać żadnych wątpliwości w tym względzie. Zgodnie z opinią swego władcy Bonzy w początkach sierpnia 1666 r. stwierdzał kategorycznie, że elekcja Kondeusza nie może się dokonać inaczej jak tylko przez abdykację („par la voie de l'abdication”), która powinna się odbyć zaraz na najbliższym sejmie; w przeciwnym wypadku uważał swoją misję w Polsce za bezcelową i prosił o odwołanie go do Francji⁸⁰. Zgodnie z opinią wyrażoną przez swego ambasadora również kategoryczne stanowisko zajął Ludwik XIV, który 27 sierpnia stwierdził, że nie jest skłonny pozwolić dłużej się zwodzić i uważa za konieczne, aby abdykacja została przeprowadzona na najbliższym sejmie lub żeby przestano łudzić Francję i wyciągać od niej pieniądze⁸¹.

Nie było żadnych wątpliwości co do stanowiska Jana Kazimierza. Chociaż był on – według królowej – rozżalony na Francję, obwiniając ją o opuszczenie go w niebezpieczeństwie (w okresie walk z Lubomirskim), trwał niezmiennie w zamiarze złożenia korony, nawet jeśli korona w następstwie tego nie miałaby przypaść kandydatowi Francji. Przedstawiając swoją wolę w tym względzie obu kanclerzom i marszałkom koronnym i litewskim, domagał się on jedynie od Francji odpowiedniego zaopatrzenia po abdykacji (50 000 liwrow z dóbr stołowych polskich, drugich 50 000 z opactw francuskich i spłacenie przez Kondeusza jego długów). Bonzy nie miał wątpliwości, że jeśli tylko pokaże się mu przywileje na opactwa i inne korzyści, on „łatwo zrzeknie się korony”, co potwierdzał także kanclerz w koronny Prażmowski⁸².

Plan realnej i bez żadnych zastrzeżeń abdykacji króla z zadowoleniem przyjęli

⁷⁸ Waliszewski, *op. cit.* s. 155; Ludwik XIV do P. de Bonzy, 23 VII 1666, BOss. 2986 k. 246.

⁷⁹ Korzon, *op. cit.* t. I s. 452.

⁸⁰ Korzon, *op. cit.* t. I s. 451-452; P. de Bonzy do H. de Lionne, 1 VIII, 6 VIII 1666 BOss. 2986 k. 262, 270; Waliszewski, *op. cit.* s. 158, 291.

⁸¹ Ludwik XIV do P. de Bonzy, 27 VIII 1666, BOss. 2986 k. 288.

⁸² P. de Bonzy do H. de Lionne, 1 VIII, 7 VIII, 13 VIII 1666. Waliszewski, *op. cit.* s. 291-292. BOss. 2986 k. 272, 275; tenże do Ludwika XIV, 20 VIII 1666. BOss. 2986 k. 283; Korzon, *op. cit.* t. I s. 473; Czermak: *Jan Kazimierz* s. 25.

też stronnicy dworscy, w czym utwierdzał Bonzy'ego starosta gnieźnieński i podkomorzy pomorski Jan Gniński; nawet kanclerz litewski K. Pac, który dotąd nie był zwolennikiem abdykacji królewskiej, uznawał teraz jej konieczność ze względu na żywiony przez króla wstręt do spraw państwowych⁸³. Troskę dyplomacji francuskiej budziło natomiast stanowisko Ludwika Marii, dla której nowa podstawa polityczna przyjęta przez Francję w sprawie abdykacji Jana Kazimierza stanowiła „przekreślenie wszelkich rachub na utrzymanie się na tronie. Bez radości przyjęła ona już samo zawarcie traktatu łęgonickiego, wiedząc, że deklaracja królewska przeciw elekcji „vivent rege” nie zostawia innego wyjścia niż realną abdykację. Według Bonzy'ego „doświadczała ona okropnych męczarni, z niczym nie porównanych konwulsji, widząc, że trzeba przystąpić do abdykacji rzeczywistej. Szuka też wszelkich sposobów utrudnienia jej. Proponuje przyjaciółom naszym konfederację”⁸⁴.

27 sierpnia 1666 r. w Warszawie stronnicy Francji wystąpili z własnymi propozycjami przeprowadzenia abdykacji i elekcji księcia francuskiego oraz zabezpieczenia osobistych interesów Jana Kazimierza i Ludwika Marii po abdykacji. Nowy projekt stronnictwa francuskiego daleko odbiegał od projektów wysuwanych w tej mierze w latach ubiegłych. Obecne propozycje nadawały abdykacji formę bardziej zgodną z prawami Rzeczypospolitej, odbierając jej jednocześnie charakter zamachu stanu. Abdykacja, zgodnie z wcześniejszymi supozycjami Bonzy'ego, miała odbyć się w dwóch etapach. Pod koniec przyszłego sejmiku (który – jak planowano – odbyć się miał w ciągu listopada i grudnia 1666 r.) król miał publicznie ogłosić zamiar złożenia przez siebie korony i wolę pozostawienia szlachcie swobody wyboru nowego króla przed swoją śmiercią, tłumacząc to dobrem Rzeczypospolitej i chęcią zapobieżenia niepokojom bezkrólewia. O decyzji króla miały zostać poinformowane zwołane po sejmie sejmiki relacyjne. Jednocześnie król zwołałby dwutygodniowy sejm na 1 lutego 1667 r., na którym posłowie ziemscy po otrzymaniu pełnomocnictw od sejmików mogliby przyjąć od niego akt abdykacji.

Zgodnie z wyrażoną w lipcu 1666 r. wolą Ludwika XIV stronnicy francuscy nie przewidywali poprzedzenia abdykacji przybyciem wojsk francuskich, życzyli sobie jedynie, aby stały one u granic Rzeczypospolitej w początkach kwietnia 1667 r. „dla podtrzymania elekcji” („pour soutenir l' election”) i aby ich przybycie zostało zagwarantowane przez Ludwika XIV w grudniu 1666 r., przed przystąpieniem do pierwszych kroków w sprawie abdykacji. Jedynie w przypadku wybuchu wojny domowej przed dokonaniem elekcji życzone sobie, aby Ludwik XIV zobowiązywał się do wsparcia polskiej pary królewskiej pieniędzmi i orężem. Usunięcie od abdykacji wszelkiego ryzyka i niebezpieczeństwa stronnicy Francji widzieli natomiast w zapewnieniu królowi wpływu na sytuację w państwie w cza-

⁸³ P. de Bonzy do H. de Lionne, 1 VIII 1666. *Waliśzowski, op. cit.* s. 291; tenże do Ludwika XIV, 27 VIII 1666. *BOss.* 2986 k. 292.

⁸⁴ P. de Bonzy do H. de Lionne, 1 VIII 1666, 20 VIII 1666. *Waliśzowski, op. cit.* s. 291; *BOss.* 2986 k. 262-263, 285 (cyst. za Korzon, *op. cit.*, T. I s. 453).

się bezkrólewia. W tym celu planowali, że król na sejmie lutowym 1667 r. oświadczy, że pragnie zwrócić swoje dostojenie stanom, od których je otrzymał, oraz zawrzeć z następcą, wybranym przez nie, należyte umowy i traktaty. Tym sposobem rządy pozostałyby w jego rękach aż do aktu elekecyjnego. Bezkrólewie miało się odbyć (na co nalegał zwłaszcza kanclerz litewski K. Pac) z zachowaniem wszystkich form prawnych, łącznie z sejmem konwokacyjnym, aby uniknąć podejrzeń ze strony szlachty, czyniąc sprawę łatwiejszą do przeprowadzenia oraz mniej narażoną na sprzeciw ze strony opozycji i wmieszanie się państw sąsiednich.

Jana Kazimierz zobowiązywał się do złożenia korony pod ściśle określonymi warunkami, których spełnienie zależeć miało zarówno od jego następcy na tronie polskim jak i od króla Francji Ludwika XIV. Najważniejsze oczywiście były koncesje od Ludwika XIV, które by Janowi Kazimierzowi nie pozwoliły „umrzeć z głodu” w wypadku, gdyby abdykacja nie doprowadziła do wyboru Kondeusza lub jego syna d'Enghien⁸⁵. Jan Kazimierz zachować miał aż do śmierci wszystkie posiadane tytuły, prawo wybrania sobie miejsca pobytu i różne przywileje honorowe, a przede wszystkim zagwarantowane miał liczne koncesje finansowe: w Rzeczypospolitej zachować miał do końca życia dwie ekonomie (samborską i prawdopodobnie żywiecką) albo 150 000 złp. dochodu zabezpieczonego na kopalniach soli w Bochni i Wieliczce, natomiast od króla Francji otrzymać miał (od momentu abdykacji) 200 000 złp. dochodu rocznego zabezpieczonych na dobrach kościelnych we Francji⁸⁶; następca na tronie polskim zobowiązany był także do spłacenia jego długów – zarówno osobistych jak i odziedziczonych po braciach: królu Władysławie IV i księciu Karolu Ferdynandzie. Ludwika Maria zachować miała do końca życia swoją oprawę i dochody dożywotnie.

Przedstawione przez stronników Francji i podpisane przez Jana Kazimierza i Ludwikę Marię propozycje przeprowadzenia abdykacji i elekcji zostały z pewnymi zastrzeżeniami ratyfikowane przez Ludwika XIV w Vincennes w dniu 1 października 1666 r. oraz zaakceptowane przez Kondeusza. Zastrzeżenia dotyczyły m. in. obowiązku dostarczenia przez Ludwika XIV sił zbrojnych „dla podtrzymania elekcji”, gdyż Paryż uzależniał spełnienie tego warunku od wyniku prowadzonych równocześnie rokowań ze Szwecją. W najważniejszej dla Jana Kazimierza sprawie zaopatrzenia po abdykacji Ludwik XIV zgodnie ze swoimi wcześniejszymi deklaracjami wyraził zgodę na przyznanie królowi polskiemu dóbr kościelnych dających 150 000 liwrow (tj. 50 000 écus) rocznego dochodu⁸⁷.

⁸⁵ P. de Bonzy do H. de Lionne, 1 X 1666, BOss. 2986 k. 382.

⁸⁶ Według królowej Ludwika Marii król Jan Kazimierz zadawał się sumą 150 000 liwrow, już wcześniej obiecaną przez Ludwika XIV, którego teraz proszono o konieczne ubezpieczenia, dyplomy i asygnacje.

⁸⁷ „Propositiones in Galliam in materia electionis”, 27 VIII 1666, BOss. 2986 k. 294–299; „Response du roi [de France] au memoire intitule «Propositiones in Galliam in materia electionis»”, 1 X 1666, BOss. 2986 k. 377–379; „Proposition des Seigneurs Polonois au sujet de l'election”, 27 VIII 1666, *ibidem* s. 292–293; Czerniak: *Ostatnie lata* s. 264–265; Waliszewski, *op. cit.* s. 160–162; Korzon, *op. cit.* T. I s. 468.

Dla dyplomacji francuskiej i stronnictwa dworskiego nie ulegało wątpliwości, że realizacja nakreślonego w sierpniu 1666 r. projektu abdykacji królewskiej i elekcji Kondeusza zależy przede wszystkim od uzyskania poparcia przywódcy opozycji szlacheckiej, eks-marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego⁸⁸. Do stanowiska szlachty polskiej dyplomacja francuska nie przywiązywała znaczenia, nie spodziewając się z jej strony większego sprzeciwu⁸⁹, przy czym niechęć żywioną przez nią do króla i królowej uznawał Bonzy za ważny czynnik przemawiający za abdykacją i tym samym działający na korzyść interesów francuskich⁹⁰. Jednocześnie jednak wyrażał obawę, że król polski może być usilnie proszony przez szlachtę i przez sąsiednie państwa o nieskładanie korony oraz że szlachta może zażyczyć sobie, żeby dołączył on do dyplomu wydanego pod Łęgonicami przeciw elekcji „vivente rege” także zobowiązanie przeciw abdykacji, wskutek czego do elekcji będzie mogło dojść dopiero po jego śmierci⁹¹. Swoje nadzieje na przełamanie ewentualnego oporu szlachty przeciw abdykacji opierał na przekonaniu, że złożenie korony przez króla znużonego trudami panowania i bezdzietnego nie będzie w opinii szlachty stwarzać szkodliwego precedensu dla wolności; uważał także, że przywilej wybierania królów jest dla szlachty tak miły, że nie omieszka ona skorzystać z okazji, którą stwarza abdykacja⁹². Drugim niezbędnym warunkiem przystąpienia do realizacji planów abdykacyjnych było uzyskanie poparcia Szwecji i zapewnienia z jej strony posiłków wojskowych, które skierowane byłyby nad granicę polską (na Pomorze i do Inflant), aby w razie potrzeby móc wesprzeć działania stronnictwa francuskiego⁹³.

Zgodnie z sugestiami Bonzy'ego stanowisko Ludwika XIV w tej sprawie było kategoryczne i jednoznaczne: bez zawarcia porozumienia z Lubomirskim i zapewnienia poparcia Szwecji nie można myśleć o złożeniu przez Jana Kazimierza korony⁹⁴. Sprawa zawarcia z Lubomirskim traktatu, zobowiązującego go do poparcia Kondeusza lub jego syna „na wypadek śmierci lub abdykacji panującego

⁸⁸ P. de Bonzy do H. de Lionne, 7 VIII, 15 X 1666. W aliszewski, *op. cit.* s. 291. BOss. 2986 s. 393. Przekonanie, że bez poparcia Lubomirskiego król nie zdecyduje się na abdykację, wyrażał także poseł Lubomirskiego do elektora B. Piestrzecki, zob. „Acta conferentiae mit des Fürst Lubomirsky Abgeordneten”, 2 XII 1666. UuA s. 309.

⁸⁹ P. de Bonzy do H. de Lionne, 7 VIII 1666. W aliszewski, *op. cit.* s. 291.

⁹⁰ P. de Bonzy do H. de Lionne, 1 VIII 1666. BOss. 2986 k. 263 („... car tous veulent l'abdication et il faut que le bien de la Pologne, la consideration de la France, l'estime pour M. le Prince, l'interet particulier par les recompenses qu'on en espere et la haine contre le roi et la reine de Pologne joignent tous les esprits ensemble pour notre affaire”).

⁹¹ „Propositiones in Galliam...”, 27 VIII 1666. BOss. 2986 k. 296.

⁹² P. de Bonzy do H. de Lionne, 15 X 1666. BOss. 2986 k. 393.

⁹³ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 27 VIII 1666. BOss. 2986 k. 290.

⁹⁴ 24 IX i 1 X 1666 H. de Lionne informował P. de Bonzy, że „Le Roi [Ludwik XIV] met comme vous deux conditions indispensables, sans lesquelles il ne fait point hasarder l'abdication, ni songer à l'affaire [tj. elekcji Kondeusza]: l'une le secours à la frontiere et l'autre le traite avec Lubomirski” (BOss. 2986 k. 355, 381), a 5 XI 1666 dodatkowo instruował go, że „si les Suédois ou ledit Lubomirski nous manquaient [...], vous devrez faire tous vos efforts pour dissuader le roi de Pologne de cette abdication”. *Ibidem* k. 404.

króla", zaprzętała w jesieni całą uwagę stronnictwa dworskiego⁹⁵. O ile jednak gotowość króla do złożenia korony nie uległa zmianie⁹⁶, to takie rozwiązanie nie odpowiadało królowej, której myśl o abdykacji rzeczywistej ciągle nie uśmiechała się⁹⁷. Z tego też względu przeciwna była zawarciu traktatu z Lubomirskim i zdaje się, że ciągle liczyła na to, że groźbą złożenia przez króla korony uda się jej nakłonić szlachtę do elekcji „vivente rege”. W takim zapewne celu w listopadzie 1666 r. w rozmowie z Grzymułtowskim zapowiedziała, że jeżeli szlachta nie zgodzi się na elekcję „vivente rege”, król będzie abdykował, aby elekcja mogła się odbyć legalnie⁹⁸. O elekcji „vivente rege” nie było już jednak mowy: w przygotowanych wówczas skryptach zobowiązujących do popierania Kondeusza zaznaczano wyraźnie, że zobowiązanie to dotyczy wypadku „quando ser[enissi]mus rex ad praesens regnans mortuus fuerit vel regno sese effective abdicaverit”⁹⁹.

Lubomirski nie tylko nie ratyfikował traktatu z dworem, ale o planie ogłoszenia zamiaru abdykacji na sejmie listopadowym poinformował po pewnej zwłoce elektora brandenburskiego, wyjaśniając, że właściwym jego zamiarem było oszukanie stronnictwa francuskiego, aby przez pozorne poparcie dla sprawy elekcji skłonić króla do abdykacji i doprowadzić do sytuacji, kiedy Rzeczpospolita będzie mogła wybrać odpowiedniego dla siebie króla (miał to być książę neuburski); „skoro bowiem stronnictwo francuskie wszystko robi imieniem i pod powagą JKMcI, to z chwilą, kiedy ten płaszcz zostanie odjęty, cała budowa ich zabiegów rozpadnie się w gruzy: bo po abdykacji króla wróci do Rzeczypospolitej polskiej prawo wybierania sobie króla, jaki jej się wyda odpowiednim, a Francuzi zostaną w swoich usiłowaniach zawiedzeni”¹⁰⁰. Również i Szwecja nie okazała gotowości do poparcia planów francuskich. Zresztą już w lecie 1666 r. jej poseł w Polsce Anders Lilliehöök wyraźnie wypowiedział się przeciw abdykacji królewskiej i zapowiedział, że będzie starał się odwieść króla od tego zamiaru¹⁰¹, a teraz, mimo usilnych zabiegów posła francuskiego w Sztokholmie Simona de Pomponne'a, odmówiła ona poparcia kandydatury Kondeusza lub jego syna do tronu polskiego, swoje sympatie coraz wyraźniej obracając na rzecz rekomendowanego przez Brandenburgię księcia neuburskiego. Władze szwedzkie podobno przestrzegły nawet dyplomację francuską przed złożeniem przez Jana Kazimierza korony, uważając, że „stany królestwa polskiego, pominąwszy zamysły dworu i królowej Ludwiki [Marii], obiorą na złość kogo inszego sobie za króla, a króla

⁹⁵ Waliszewski, *op. cit.* s. 162–163.

⁹⁶ P. de Bonzy do H. de Lionne, 24 IX 1666, 15 X 1666, 22 X 1666. Waliszewski, *op. cit.* s. 295. BOss. 2986 k. 393, 397; Memorial B. Piastreckiego, 1 XII 1666 oraz akta konferencji z nim, 2 XII 1666. UuA s. 309, 310.

⁹⁷ Waliszewski, *op. cit.* s. 167; P. de Bonzy do H. de Lionne, 5 XI 1666. BOss. 2986 k. 407.

⁹⁸ Czaplinski, *op. cit.* s. 129.

⁹⁹ BOss. 2986 k. 403.

¹⁰⁰ Memorial B. Piastreckiego, 1 XII 1666. UuA s. 308–309, Czerniak: *Koniec Jerzego Lubomirskiego (r. 1667)*. [W:] *tenże: Ostatnie lata* s. 240–241.

¹⁰¹ P. de Bonzy do H. de Lionne, 19 VII 1666. BOss. 2986 k. 226.

Kazimierza i Ludwikę z Polski wyrugują¹⁰². W takiej sytuacji stronnictwo francuskie o ogłoszeniu abdykacji na sejmie listopadowym 1666 r. nie mogło nawet myśleć¹⁰³: sejm ten (obradujący od 9 listopada do 23 grudnia) stał się widownią ostrych sporów między stronnictwem dworskim a opozycją i został zerwany przez T. Łukomskiego, działającego prawdopodobnie z inspiracji Jerzego Lubomirskiego i Bogusława Radziwiła.

Nie dość, że plany stronnictwa francuskiego nie zostały zrealizowane, ale na dodatek zamiar złożenia przez króla korony postanowił wykorzystać dla swoich celów elektor brandenburski, podejmując na przełomie 1666/1667 r. aktywne starania na rzecz osadzenia na polskim tronie księcia neuburskiego, którego kandydaturę w wypadku złożenia przez króla korony już na początku 1667 r. oficjalnie zarekomendował Janowi Kazimierzowi i Ludwice Marii J. von Hoverbeck¹⁰⁴. Zabiegi te były niemną niespodzianką dla polskiej pary królewskiej i dyplomacji francuskiej; nie więc dziwnego, że przybyłemu w marcu 1667 r. do Paryża z propozycją poparcia kandydatury księcia neuburskiego poselstwu brandenburskiemu francuski minister spraw zagranicznych H. de Lionne odpowiedział, że pogłoska o abdykacji króla jest fałszywa i że z wysuwaniem kandydatur do tronu polskiego należy czekać aż do śmierci króla. Co jednak ważniejsze, inicjatywy Brandenburgii nie podjęła Austria, mimo że była ona zdecydowaną przeciwniczką kandydatury francuskiej do tronu polskiego; poselstwo brandenburskie otrzymało w Wiedniu odpowiedź, że cesarz w ogóle nie uważa za wskazane za życia króla ani mówić o elekcji jego następcy, ani polecać określonego kandydata¹⁰⁵. Prawdopodobnie też Austria stała za powstałym na przełomie 1666/1667 r. anonimowym pismem politycznym *Litterae Sigismundi III regis ad Joannem Casimirum regem Poloniae e Campis Eliseis*¹⁰⁶, w którym zwalczając zdecydowanie kandydaturę francuską do tronu polskiego, odwozono króla od zamiaru abdykacji, przedstawiając mu wszelkie zagrożenia wypływające stąd dla niego i dla państwa. W tym celu m. in. przypominano Janowi Kazimierzowi jego niemiecko-szwedzkie pochodzenie, doznane od Francji krzywdy (dwuletni pobyt w tamtejszym więzieniu) i pomoc udzieloną mu przez cesarza Leopolda I w odzyskaniu tronu w czasie wojny szwedzkiej oraz wypominano, że zamiar osadze-

¹⁰² F. Hirsch: *Zur Geschichte der polnischen Königswahl von 1669*. *Danziger Gesandtschaftsberichte aus den Jahren 1668 und 1669*. „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“ Z. 25: 1889 s. 9; W. Konopczyński: *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660-1795*. Warszawa 1924 s. 9; R. Hassencamp: *Die Bewerbung des Pfalzgrafen Philipp Wilhelm von Neuburg um die polnische Königskrone*. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ R. 11: 1896 s. 285; W. Kochowak: *Historia panowania Jana Kazimierza*. Wyd. E. Raeyński. T. II. Poznań 1859 s. 281.

¹⁰³ P. de Bonzy do H. de Lionne, 17 XII 1666. BOss. 2986 k. 445.

¹⁰⁴ Czaplinski, *op. cit.* s. 135; Awiza „Z Warszawy de data 25 stycznia [1667] od jednej osoby”, BOss. 305 s. 546.

¹⁰⁵ R. Hassencamp, *op. cit.* s. 292; Hirsch, *op. cit.* s. 10-11.

¹⁰⁶ *Pisma polityczne*. T. III s. 163-171. Pismo to, pisane po łacinie, prawdopodobnie miało dość ograniczony zasięg i nie było szerzej rozpowszechnione wśród szlachty.

nia ks. d'Enghien godzi wprost w interesy krewnych z domu austriackiego („beneficiis cognatis Austriacis”). Pismo kończono wezwaniem do króla o porzucenie zamiaru abdykacji, „bowiem jeśli kiedykolwiek pożałujesz zaniechania abdykacji, zawsze będziesz mógł abdykować. Jeśli jednak raz abdykujesz, nawet jeśli tysiąckrotnie potem będziesz żałował, nigdy już nie będziesz mógł odzyskać królestwa. Odtrąć raczej namawiającą ciebie do abdykacji twoją żonę, którą jeśli będziesz żałował, łatwo i zawsze możesz odzyskać”.

Wobec fiaska rozmów z Lubomirskim i braku wsparcia planów elekcyjnych ze strony Szwecji na przełomie 1666/67 r. stronnictwo francuskie powróciło do dawnych planów sprowadzenia do Polski wojsk francuskich pod dowództwem pretendenta do korony – ks. Kondeusza, pod których osłoną Jan Kazimierz bez trudu złożyłby koronę¹⁰⁷. W początkach 1667 r. Bonzy wraz z dworem zobowiązywał senatorów do poparcia sprawy elekcji Kondeusza w wypadku „quocunque modo vacaturi sceptri Polonici”, a nadzieje na pomyślne załatwienie sprawy zwiększyła niespodziewana śmierć J. Lubomirskiego w dniu 31 stycznia 1667 r. Nawet w wypadku, gdyby z jakichś powodów abdykacji nie można było przeprowadzić w Koronie, planowano, że król uczyniłby ją tylko odnośnie Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie powodzenie planu zapewniliby Pacowie¹⁰⁸. Podczas gdy do Francji udał się referendarz koronny Jan Andrzej Morsztyn z prośbą o wysłanie do Polski Kondeusza pod pozorem przyprowadzenia posiłków na grożącą wojnę z Turcją, Jan Kazimierz naglił Ludwika XIV w sprawie swojej abdykacji. Oświadczył się on z gotowością do złożenia korony na rzecz Kondeusza, lecz domagał się szybkiej decyzji Francji, wołąc w przeciwnym razie wyrzec się głośno abdykacyjnych zamiarów, aby mieć spokój i pozbawić swoich nieprzyjaciół w Rzeczypospolitej powodu do wzniecania ciągle zamieszek. W tym też sensie oświadczyła się Ludwika Maria oraz stronnicy dworu, którzy zgadzali się na natychmiastowe przeprowadzenie abdykacji, skoro tylko będzie zapewnione poparcie armii koronnej i przybycie Kondeusza do Polski¹⁰⁹. Pośpiech w przeprowadzeniu abdykacji nakazywał też pogarszający się stan zdrowia królowej, gdyż – jak 25 marca alarmował Bonzy – inaczej król uwolniony od nacisku wywieranego dotąd przez nią, przestanie się śpieszyć z abdykacją¹¹⁰.

Dyplomacja francuska, początkowo dość sceptycznie nastawiona do tego planu¹¹¹, pod wpływem nadziei na korzystną koniunkturę polityczną ustąpiła. W dniu 8 kwietnia 1667 r. Ludwik XIV zdecydował się wysłać Kondeusza do

¹⁰⁷ P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 II 1667. BOss. 2987 k. 50.

¹⁰⁸ M. Matwiów: *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*. Wrocław 1992 s. 21; P. de Bonzy do H. de Lionne, 4 III 1667. BOss. 2987 k. 64.

¹⁰⁹ P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 III 1667. W al i s z e w s k i, *op. cit.* s. 296; tenże do Ludwika XIV, 25 III 1667. BOss. 2987 k. 80.

¹¹⁰ W al i s z e w s k i, *op. cit.* s. 172–173.

¹¹¹ Jeszcze 28 I 1667 francuski minister H. de Lionne wątpił, czy można ryzykować abdykację bez zapewnionej dostatecznej pomocy wojskowej, a takiej nie mogły dostarczyć ani Szwecja, ani Francja. Dlatego też jedyną szansę na realizację planów stronnictwa francuskiego widział w zawarciu porozumienia z Lubomirskim. Zob. W al i s z e w s k i, *op. cit.* s. 170, 173–174.

Polski na czele 10 tysięcznego korpusu wojskowego. Przesłane pod koniec kwietnia 1667 r. do Warszawy zapewnienia o rychłym przybyciu Kondeusza do Polski wzbudziły na dworze warszawskim zrozumiałą radość, a Jan Kazimierz za pośrednictwem Bonzy'ego zapewniał Ludwika XIV, że po rezolucji z 8 kwietnia nie ma już żadnych przeszkód do abdykacji, skoro tylko będzie wiadomo, że elektor brandenburski zgodził się na przemarsz przez swe terytorium wojsk francuskich lub skoro pokój z Anglią otworzy drogę morską. Zwolennicy Francji byli tak pewni przybycia Kondeusza, że wracając z Francji J. A. Morsztyn w maju 1667 r. chętnie zapewnił elektora brandenburskiego, że zgodnie z porozumieniem zawartym z Ludwikiem XIV Jan Kazimierz wkrótce abdykuje, a korona polska przejdzie na Kondeusza¹¹².

Mimo że informacje o zamiarze złożenia przez króla korony przedostały się do wiadomości publicznej, sprawa ta nie stała się przedmiotem przedsejmowej polemiki politycznej, również na sejmie obradującym od 7 marca do 19 maja 1667 r. opozycja nie zdobyła się na otwarcie poruszenie tego drażliwego tematu. Koncentrując się na atakach na profrancuską politykę dworu oraz na plany sprowadzenia Kondeusza i przekazania mu przez Jana Kazimierza korony, opozycja doprowadziła jedynie do uchwalenia konstytucji zatwierdzającej wszystkie wcześniejsze prawa o wolnej elekcji, na co stronnictwo francuskie przystało bez większego oporu, wiedząc, że ta konstytucja nie będzie mogła zapobiec abdykacji, z czego zresztą zdawali sobie sprawę także co przenikliwi liderzy opozycji (J. Leszczyński). O wiele groźniejsze skutki dla planów stronnictwa francuskiego miało wymuszenie na królu wydania skryptu ad archivum „ratione subsidiorum externorum”, zakazującego przyjmowania obcych posiłków wojskowych bez zgody sejmu, co poważnie ograniczało lub wręcz uniemożliwiało szanse na przybycie do Polski Kondeusza¹¹³. Ataki na profrancuską politykę dworu były na sejmie zresztą tak gwałtowne, że Jan Kazimierz o mało co nie złożył wówczas korony, od czego powstrzymała go podobno jedynie niepewność co do przybycia Kondeusza¹¹⁴.

W trakcie oczekiwania na przybycie Kondeusza, 10 maja 1667 zmarła królowa Ludwika Maria. Śmierć królowej była ciosem dla całego stronnictwa francuskiego w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza osobiście dla Jana Kazimierza¹¹⁵, nie przerwała ona jednak zabiegów o przeprowadzenie elekcji Kondeusza. Stronnictwo francuskie niezmiennie starało się utrzymać króla w poprzednim postanowieniu abdykacji, co było tym łatwiejsze, że zrozpaczony śmiercią żony Jan Kazimierz już tego samego dnia (10 maja) wyjawiał swoim najbliższym stronnikom: M. Prażmowskiemu, Andrzejowi Olszowskiemu i K. Pacowi oraz posłowi fran-

¹¹² Waliśzewski, *op. cit.* s. 175-177; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 29 IV 1667, *ibidem* s. 298; Fryderyk Wilhelm do J. von Hoverbecka, 30 V (9 VI) 1667. UuA s. 341.

¹¹³ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 22 IV, 29 IV 1667. BOss. 2987 k. 107, 120; Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 69-70, 75.

¹¹⁴ Korzon, *op. cit.* T. I s. 523, t. II s. 8.

¹¹⁵ Czerniak: *Ostatnie lata* s. 267.

cuskiemu Bonzy'emu, nieodwołalny zamiar złożenia korony w celu przekazania jej Kondeuszowi lub ks. d'Enghien. Do publicznego ogłoszenia swojego zamiaru zamierzał wykorzystać planowany na wrzesień 1667 r. pogrzeb królowej w Krakowie, na który chciał zaprosić Kondeusza z synem¹¹⁶.

Zamiar złożenia przez króla korony na uroczystościach pogrzebowych nie został jednak zaakceptowany przez głównych stronników dworu, zebranych na naradzie u prymasa Prażmowskiego w dniu 25 maja, chociaż dla uczestników narady (oprócz Prażmowskiego wzięli w niej udział P. de Bonzy, J. Sobieski, K. Pac i A. Olszowski) nie było wątpliwości, że aby abdykacja Jana Kazimierza osiągnęła swój zamierzony cel, tj. doprowadzenie do wyboru Kondeusza na króla Polski, nieodzowne jest jego uprzednie przybycie do kraju, do czego pogrzeb królowej stwarzał najlepszą okazję. Ustalony wówczas plan był następujący: po pogrzebie król odprowadzi obu książąt do Warszawy, gdzie na listopad 1667 r. zwoła sejm. Książęta wprawdzie opuszczą stolicę z zamiarem wyjazdu do Francji, jednak w rzeczywistości zatrzymają się w Elblągu pod różnymi pretekstami. Pierwszego dnia nowo zwołanego sejmiku król – nie informując o tym uprzednio sejmików – ogłosi swoją abdykację, a prymas zwoła zaraz potem sejm konwokacyjny, który odbędzie się w lutym 1668 r. Po rozpoczęciu bezkrólewia będzie już można otwarcie rozpocząć agitację na rzecz Kondeusza, za którym zadeklarują się jego zwolennicy, ośmieleni jego obecnością w Polsce. Elekcja mogłaby się odbyć już w kwietniu 1668 r., a jej wynik byłby niewątpliwy. Wobec obecności w Polsce Kondeusza uczestnicy narady nie tylko nie widzieli konieczności zapewnienia Janowi Kazimierzowi wpływu na sprawy państwowe w okresie bezkrólewia, ale nawet uważali, że jego wyjazd z Polski natychmiast po abdykacji skróci formalności i przyspieszy elekcję¹¹⁷.

Sam Bonzy miał jeszcze inny plan zmierzający do zasadniczego przyspieszenia aktu elekcyjnego. Według niego byłoby to możliwe, gdyby król abdykował zaraz po pogrzebie królowej, bez zwoływania sejmiku, a jedynie uwiadamiając o tym fakcie szlachtę uniwersalami. Po ich wydaniu prymas zwołałby natychmiast sejm konwokacyjny, po którym jeszcze przed zimą (pod koniec listopada lub na początku grudnia 1667 r.) odbyłaby się elekcja. Jednak pozostali uczestnicy narady uznali ten plan za niewykonalny ze względu na konieczność zachowania zwyczajowej formy bezkrólewia, aby zbytnim pośpiechem nie zrazić sobie szlachty i dać jej czas na poznanie zalet Kondeusza¹¹⁸.

Jednak jeszcze w czerwcu i lipcu Bonzy nie tracił nadziei, że jeśli obaj Kondeuszowie przybędą do Polski, będzie można abdykację Jana Kazimierza przepro-

¹¹⁶ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 13 V 1667. UuA s. 336; W. S e r e d y Ń s k i: *Sprawa obioru następcy na tron za panowania i po abdykacji Jana Kazimierza*. Kraków 1864 s. 56; M. M a t w i j ó w: *Pogrzeb królowej Ludwicy Marii we wrześniu 1667 r.* [W:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*. Pod red. K. Matwijowskiego i S. Ochmann-Stanisławskiej. Wrocław 1995 s. 65–67; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 11 V 1667. BOss. 2987 k. 129.

¹¹⁷ M a t w i j ó w: *Pogrzeb królowej* s. 66–67; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 27 V 1667. BOss. 2987 k. 146–148.

¹¹⁸ *Ibidem*.



4. Ludwik de Condé (Kondeusz)

wadzić bez zwoływania sejmu, na skutek czego elekcja będzie się mogła odbyć pod koniec 1667 r. Na razie czynił wszystko, aby utrzymać Jana Kazimierza w nastroju apatii i gnuśności, i – jak pisał do Ludwika XIV – „przeszkadzać o ile to od moich starań zależy może, aby nie wszedł w jakie związki, szkodliwe interesom WKMc¹¹⁹”, mając tu jak się zdaje na myśli możliwość ponownego małżeństwa króla z którąś z arcyksiężniczek austriackich lub księżniczką neuburską¹¹⁹. Inną rzeczą jest, że po śmierci królowej Jan Kazimierz przekonany, że wkrótce uwolni się od trudów panowania, coraz chętniej zrzucił z siebie część odpowiedzialności za sprawy państwowe¹²⁰. Nie ustawał też Bonzy w przekony-

¹¹⁹ Cz e r m a k: *Ostatnie lata* s. 267, 273 przyp. 21.

¹²⁰ Charakterystyczne, że gdy Maria Kazimiera Sobieska prosiła w czerwcu 1667 r. króla o rozkazy dla męża w wypadku najazdu tatarskiego, król odpowiedział, że „wcale się tym nie kłopotę, że nie ma teraz na głowie królowej, i że sam stąd wkrótce ucieknę” (P. de Bonzy do Ludwika XIV, 24 VI, cyt. za Cz e r m a k: *Ostatnie lata* s. 267–268).

waniu Paryża o konieczności abdykacji Jana Kazimierza i niezawodnym sukcesie planów elekcyjnych. W świetle jego raportów przemawiać za tym miały niechęć i pogarda Polaków do króla polskiego, dla którego postanowienie abdykacji stało się koniecznością ze względu na uprzedzenie afrontu grożącego mu z ich strony, tj. zrzucenia go siłą z tronu. Według Bonzy'ego „wszyscy wielcy panowie” opowiadali się za jego abdykacją dla dobra Rzeczypospolitej – abdykację króla uznawali oni „za największe dobrodziejstwo, jakie może wyświadczyć Polsce”. Także posłowie wojskowi na sejm 1667 r. podobno w początkach czerwca oświadczyli mu, że uznają potrzebę usunięcia Jana Kazimierza z tronu¹²¹.

Sprawa nie przedstawiała się jednak tak prosto. Wśród polskiej szlachty i magnaterii zastęp przeciwników abdykacji był wcale liczny – tworzyli go dotychczasowi przeciwnicy Francji i dworskich planów elekcji „vivente rege”¹²², od wielu lat powiązani z Austrią i Brandenburgią. W obu tych państwach – od dawna wrogich polityce francuskiej – plany abdykacyjne Jana Kazimierza znalazły bowiem zdecydowanych przeciwników. Austria żywiąc poważne obawy, że abdykacja Jana Kazimierza ma na celu przekazanie korony Kondeuszowi, dążyła do utrzymania Jana Kazimierza na tronie i przeciągnięcie go na swoją stronę poprzez małżeństwo z którąś z arcyksiężniczek lub z cesarzową wdową po Ferdynandzie III. Informacje o zamiarze abdykacji Jana Kazimierza na rzecz Kondeusza poważnie niepokoiły także elektora brandenburskiego oraz księcia neuburskiego¹²³, zwłaszcza że podjęte niedawno przez tego pierwszego zabiegi o pozyskanie Cesarstwa i Francji dla kandydatury neuburskiej do tronu polskiego nie powiodły się. Chcąc odwieść króla od zamiaru złożenia korony, obaj ci władcy wystąpili z propozycją poślubienia przez Jana Kazimierza najstarszej córki Filipa Wilhelma neuburskiego, Eleonory Magdaleny¹²⁴. Ponadto elektor brandenburski zawarł 22 czerwca (2 lipca) 1667 r. traktat ze Szwecją, na mocy którego obie strony zobowiązywały się na wypadek złożenia przez Jana Kazimierza korony lub podjęcia przez niego próby elekcji następcy tronu, a także w wypadku śmierci króla, popierać do tronu polskiego takiego kandydata, który Polakom i Litwinom, a także sąsiadom byłby pożądanym i przyjemnym („gratus et acceptus”). Nie wymienionym z imienia w traktacie kandydatem był książę neuburski Filip Wilhelm¹²⁵.

Nie mniejsze zaniepokojenie plany stronnictwa francuskiego wzbudziły wśród szlachty polskiej. Już podczas sejmu 1667 r. posłowie opozycyjni zostali poinformowani przez J. Leszczyńskiego i K. Grzymułtowskiego o groźbie przyjazdu Kondeusza do Polski oraz o planach abdykacyjnych króla, wskutek czego wyjeź-

¹²¹ Czermak: *Ostatnie lata* s. 278–280; Korzon, *op. cit.* T. II s. 2, 8.

¹²² Zwrócił na to uwagę już Plebański, *op. cit.* s. 124.

¹²³ Fryderyk Wilhelm do J. von Hoverbeck, 30 V (9 VI) 1667. UuA s. 341; Filip Wilhelm do Fryderyka Wilhelma, 28 VI 1667. UuA s. 341.

¹²⁴ Matwójów: *Pogrzeb królowej* s. 70; Czermak: *Ostatnie lata* s. 272–273.

¹²⁵ Hassencamp, *op. cit.* s. 295; T. Moerner: *Kurbrandenburgs Staatsverträge von 1601 bis 1700*. Berlin 1867 s. 314–316; „Vertrag zwischen König Karl XI. von Schweden, Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg und Pfalzgraf Philipp Wilhelm von Neuburg”, 6 (16) V 1668. UuA s. 208 (preambula).

dżając z sejmu wiedzieli oni „jako abdykacja ma być, kiedy, jakimi kondycjami; jako to wszystko teraz Francja daje królowi, co miała była dać jemu i królowej nieboszczce; jako mu Chantilly oddaje M. le Prince [Kondeusz], aby tam sobie prywatnie mieszkał Król JM”¹²⁶. Także po zakończeniu sejmu kanclerz J. Leszczyński, przebywając w czerwcu przy boku króla w Warszawie, rozpuszczał po całym kraju (a zwłaszcza po Wielkopolsce) alarmujące wieści, że król zamierza abdykować¹²⁷. Pogłoski o mającej nastąpić wkrótce abdykacji króla i promowaniu elekcji przez senatorów, którzy „in septembre obiecują nam nowego pana na pogrzeb Królowej Jej Mei i że sejm na ten czas chce złożyć KJM, na którym ma abdicare, gerere regno in personam Kondeusza”, rozchodziły się szeroko po kraju. Opowiadano sobie także, że zaraz po pogrzebie Ludwiki Marii król „ma wydać uniwersały do wszystkich województw, rezygnując królestwo, a sam do Rzymu jedzie”. Nie więc dziwnego, że w całym kraju (a zwłaszcza w Wielkopolsce oraz w województwach sandomierskim i ruskim) antyfrancusko nastawiona szlachta odgrażała się „z szablą” czekać na przybycie Kondeusza, domagając się od króla zwolnienia szlacheckiego pospolitego ruszenia, oddalenia od swego boku posła francuskiego i porzucenia planów abdykacyjnych¹²⁸.

Najostrzej przeciw planom abdykacyjnym wystąpiła od dawna opozycyjnie nastawiona do dworu szlachta województwa sandomierskiego, która swojemu stanowisku w tej sprawie dała wyraz za pośrednictwem wysłanego w poselstwie do króla Hieronima Komornickiego. Na udzielonej 28 czerwca 1667 r. audiencji – potępiając próby sprowadzenia do Rzeczypospolitej posiłków cudzoziemskich i przeprowadzenia elekcji „vivente rege” – wezwał on króla, aby nie ufał fałszywym doradcom, którzy podstępnie i w nadziei na prywatne korzyści (oczekiwane od Francji) chcą go pozbawić korony, a nawet i życia „nie bez żalu naszego”; ponieważ rozniosła się wieść, „że ci subdoli consiliarii audent WKMei suadere abdicationem Regni” odradzał gorąco królowi podjęcie takiego kroku ze względu na bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne państwa, wyjaśniając, że „teć są nas wiernych poddanych WKM PNM vota et suspira, aby nam WKM, którego Bóg wprzód, a potem liberae nostrae voces na tym posadziły tronie, długoletnie i szczęśliwie panował”¹²⁹.

Duże zaniepokojenie plany abdykacyjne wzbudziły także w Wielkopolsce, będącej (podobnie jak województwo sandomierskie) od dawna ośrodkiem opozycji antydworskiej. Tamtejsza szlachta, zamierzając zapobiec abdykacji, podobno zagroziła, że jeśli król się uprze przy swojej decyzji, nie pozwoli mu ona opuścić kraju. W sprawie tej zabrał głos kasztelan poznański Grzymułtowski, który chcąc

¹²⁶ J. Sobieski do żony, 13 VI 1667. J. Sobieski: *Listy do Marysielki*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1970 s. 187; LJS s. 104; Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 72, 98.

¹²⁷ Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 98; Jan Kazimierz do K. Grzymułtowskiego, 27 VI 1667. Biblioteka Czartoryskich (dalej: Czart.) 162 s. 455; P. de Bonzy do H. de Lionne, 17 VI 1667. BOss. 2987 k. 172.

¹²⁸ Matwijów: *Pogrzeb* s. 71.

¹²⁹ Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 101; Mowa Komornickiego. BOss. 2103 s. 23–24; *Theatrum Europaeum* X s. 544.

uchodzić w oczach szlachty za dobrego republikanina listem do króla wyraził swoje zaniepokojenie zamiarem abdykacji, prosząc go, aby jeśli rzeczywiście ma ten zamiar, uczynił to w sposób zgodny z prawem. Obradujący w czerwcu 1667 r. sejmik relacyjny w Środzie nie zajął jednak ostatecznie w tej sprawie wyraźnego stanowiska, podobnie jak i sejmik województwa krakowskiego, a to za sprawą stronników dworu, którzy zdołali udaremnić podjęte w Proszowicach przez koniuszego koronnego Aleksandra Michała Lubomirskiego wysiłki o wysłanie poselstwa do króla z prośbą o porzucenie planów abdykacyjnych¹³⁰.

Wystąpienie Komornickiego, szeroko rozkolportowane w całym kraju, nie przyniosło oczekiwanych przez szlachtę rezultatów. Wprawdzie w celu uspokojenia nastrojów w Wielkopolsce w liście do kasztelana poznańskiego Grzymałtowskiemu z 27 czerwca 1667 r. król odzegał się od wszelkich planów abdykacyjnych¹³¹, jednak w rzeczywistości nie zamierzał wycofać się ze swojego zamiaru. Bez rezultatu pozostały też podejmowane przez Cesarstwo i Brandenburgię próby nakłonienia króla do ponownego małżeństwa. Jednak nie opozycyjna postawa szlachty koronnej czy też działania dyplomacji cesarskiej i brandenburskiej, lecz nagła zmiana polityki Francji, która (chcąc zapewnić sobie neutralność Brandenburskiej i księcia neuburskiego w rozpoczętej właśnie wojnie z Hiszpanią) zdecydowała się w lipcu 1667 r. wycofać z forsowania elekcji Kondeusza, przekreśliła rychłą realizację abdykacji Jana Kazimierza. Ludwik XIV wstrzymał wyjazd Kondeusza do Polski jako nie leżący już w interesie Francji oraz zalecił Janowi Kazimierzowi porzucić plany abdykacyjne i ożenić się z najstarszą córką księcia neuburskiego¹³².

Wycofanie się Francji z popierania planów abdykacyjnych wywołało ogromne rozgoryczenie Jana Kazimierza, który zarówno do pozostania na tronie, jak i do małżeństwa z księżniczką neuburską nie miał najmniejszej ochoty. Od razu też w swojej odpowiedzi z 9 sierpnia odrzucił propozycję zawarcia nowego małżeństwa i kategorycznie podtrzymał swój zamiar abdykacji, co najwyżej zgadzając się na jej odroczenie do kwietnia przyszłego roku¹³³. Nie mogło to jednak zmienić faktu, że wobec decyzji Ludwika XIV Jan Kazimierz musiał na razie wycofać się z realizacji planów abdykacyjnych, wskutek czego żywione jeszcze w sierpniu i wrześniu obawy opozycji przed wykorzystaniem pogrzebu królowej do złożenia przez króla korony okazały się płonne. Mimo to dyplomacja neuburska i brandenburska oraz opozycja koronna pozostała nieufna wobec polityki francuskiej. Kanclerz neuburski Franz von Giese twierdził, że stronnictwo francuskie nie zrezygnowało z planów abdykacyjnych i przeprowadzenia elekcji Kon-

¹³⁰ Czaplinski, *op. cit.* s. 144; Ch. Masini do V. Orsiniego, 22 VI 1667. *Elementa ad fontium editiones*. T. VII. Wyd. W. Wyhowska de Andreis. Romae 1962 s. 121; Matwójw: *Ostatnie sejmy* s. 98, 100.

¹³¹ Matwójw: *Ostatnie sejmy* s. 101.

¹³² Korzon, *op. cit.* T. II s. 17-19; Waliżewski, *op. cit.* s. 181-182.

¹³³ „Treść noty podanej w imieniu Jana Kazimierza ambasadorowi francuskiemu [...]”, 9 VIII 1667. *Portofolio*. T. II s. 350-351; Ch. Masini do V. Orsini, 14 VIII 1667. *Elementa*. T. VII s. 112.

deusza, czeka tylko na sposobną okazję. Nieufność tę podzielał J. von Hoverbeck i „dobrzy patrioci” spod znaku kanclerza Leszczyńskiego, którzy dla pokrzyżowania planów francuskich uważali za konieczne zwołanie szlacheckiego pospolitego ruszenia i wciągnięcie Cesarstwa do niedawno zawartego sojuszu Brandenburgii ze Szwecją, mającego na celu zagwarantowanie w Polsce wolnej elekcji i popieranie wspólnego kandydata do tronu polskiego. Jeszcze w październiku 1667 r. obawiano się, że stronnictwo dworskie wykorzysta najazd tatarski i oblężenie armii koronnej w Podhajcach do przeprowadzenia abdykacji króla, po czym prymas i stronnicy francuscy pod pozorem, że Tatarów można odeprzeć tylko uzyskawszy od Francji pomoc pieniężną, która będzie mogła być otrzymana jedynie pod warunkiem elekcji Kondeusza, tę elekcję przeprowadzi¹³⁴.

Obawy opozycji co do zamiarów stronnictwa francuskiego nie były całkowicie pozbawione podstaw. Z popierania Kondeusza do tronu polskiego nie zrezygnował np. hetman J. Sobieski, który na początku listopada zwrócił się do ambasadora francuskiego Bonzy'ego z propozycją przeprowadzenia na najbliższym sejmie abdykacji Jana Kazimierza, uważając, że po zawarciu rozejmu pod Podhajcami z Kozakami i Tatarami istnieje korzystna koniunktura do tego, a dalsza zwłoka osłabia tylko stronnictwo francuskie. Bonzy zgadzał się z tym poglądem. Nie widział on żadnych niebezpieczeństw w przeprowadzeniu abdykacji, skoro Sobieski i M. Pac będą mogli wykorzystać na rzecz elekcji Kondeusza obie armie koronną i litewską, a Cesarstwo zajęte przez Francję wojną w Alzacji nie będzie mogło zaangażować się w Polskę. Jak uważał, „jeśli kiedy abdykacja może być pożądana, to z pewnością w obecnej chwili; król polski upiera się przy niej, żądają namiętnie stronnicy Francji, a stronnictwo przeciwne [tj. zwolennicy ks. neuburskiego], w przekonaniu, że Francja zajęta obecnie wojną po jej ukończeniu podejmie na nowo zawieszony na chwilę swe plany, dąży również do bezkrólewia i rozgłasza nawet po województwach, że trzeba prosić króla o złożenie korony. Zwlekając tylko stracić można. Na wypadek śmierci króla niepewność będzie jeszcze większą, i podobno pod pozorem wolności siła rozstrzygnie [przyszłą elekcję] [...]”. Gdyby natomiast abdykacja okazała się niemożliwa, to Jan Kazimierz pozostanie na tronie niezonały (wstąpienie przez niego w ponowne związki małżeńskie Bonzy uważał za bardzo mało prawdopodobne), „a w tym razie potrzeba by tak jego jak i stronnictwo francuskie w Polsce zachować w przychylnym usposobieniu, ażeby móc z nich korzystać w stosowniejszej chwili. Co do króla, to najlepszym środkiem do tego jest rzekome popieranie jego zamiaru złożenia korony z zastrzeżeniem jednak, żeby w stronnictwie zapanowała zgoda konieczna do należytego korzystania z abdykacji”¹³⁵.

W ciągu lata i jesieni 1667 r. abdykacja królewska stała się przedmiotem

¹³⁴ M a t w i j ó w: *Pogrzeb królowej* s. 72, 82; J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 15 i 18 X 1667. UuA s. 351, 352. Por. też Ch. Masini do V. Orsini, 26 IX 1667. *Elementa*. T. VII s. 112.

¹³⁵ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 11 XI 1667. BOss. 2987 k. 239-241; J. Sobieski do P. de Bonzy, 16 XI 1667. LJS s. 133.

polemiki politycznej, roztrząsanym w rozchodzących się po kraju anonimowych pismach ulotnych. Zdecydowanie przeciw planom abdykacyjnym wypowiedziały się wychodzące z kręgów opozycji antydworskiej dwa pisma: *Considerationes utrum expediat gloriae JKMcI abdicare se Regno hoc rerum jako jest teraz statu anno 1667* i *Memorial punctorum ratione abdicationis Regni*. Podnosząc zarzut, że przez abdykację chce się przeprowadzić elekcję francuską, która przyniosła Rzeczypospolitej tak wiele szkód i wprowadziła zamieszanie w Europie, w pierwszym z tych pism twierdzono, że abdykacja ta jest „contra gloriam JKMcI, contra securitatem Reipublicae”; dlatego też radzono, aby prosić króla, by odstąpił od swojego postanowienia, tak niebezpiecznego dla Rzeczypospolitej, a w wypadku gdyby nie dało to rezultatów, podawano szereg rad, „aby ta abdicatio Regni była cum gloria JKMcI, cum securitate Reipublicae et status conservatione, z czego quies gentium Europae dependet”¹³⁶. W bardzo podobnym tonie utrzymane było drugie z pism, w którym w abdykacji dostrzegano zagrożenia dla honoru i bezpieczeństwa osoby królewskiej („aby [po abdykacji] król ostentui et ludibrio u całego świata nie był”), praw stanu szlacheckiego („abyśmy hunc et non alium eligere mieli – stracilibyśmy już liberam electionem”), stosunków międzynarodowych („aby [król] sua abdicatione praecipiti miał dare occasionem ad novas in Christianitate confusiones”). Twierdzono także, że abdykacja byłaby „contra iuramentum samego Króla JKMcI, który nos conservare, non perdere poprzysiągł”¹³⁷. Repliką na oba te pisma było *Krótkie zdanie „de Considerationes utrum expediat gloriae JKMcI abdicare se Regno”*, wywodzące się bez wątpienia (ze względu na swoje sympatie dla Francji i Kondeusza) z kręgów stronnictwa francuskiego. W piśmie tym polemizowano z zastrzeżeniami przeciw abdykacji królewskiej, dowodząc na przykładzie cesarza Karola V Habsburga, że już wcześniej „takowe actus [tj. abdykacje władców] bywały i mogą być bez uszczerbku sławy monarchów i naruszenia praw, swobód i dostatków narodów, którym panują” i że także teraz „prawom i wolnościom naszym aby się przez to [abdykację] gwałt jaki dziać miał, nikt zdrowym okiem widzieć tego nie może”¹³⁸.

NAWIĄZANIE WSPÓŁPRACY FRANCUSKO-BRANDENBURSKIEJ NA RZECZ ABDYKACJI JANA KAZIMIERZA (1667–1668)

Wobec całkowitego fiaska planów ożenienia króla z księżniczką neuburską i jego niezłomnej woli złożenia korony¹³⁹, na przełomie października i listopada 1667 r. Brandenburgia ostatecznie przechyliła się do koncepcji abdykacji Jana Kazimierza w dogodnej dla niej chwili. Plan ten poparł Filip Wilhelm ks. neuburski, licząc, że za cenę ogłoszenia przez Brandenburgię neutralności w wojnie

¹³⁶ *Pisma polityczne*, T. III s. 241–242.

¹³⁷ *Pisma polityczne*, T. III s. 247–248.

¹³⁸ *Pisma*, T. III s. 243–246.

¹³⁹ P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 IX 1667. BOss. 2987 k. 211; J. Scultetus do Fryderyka Wilhelma, 9 (19) XI 1667. UuA s. 355; L. Fantone do V. Orsini, 9 XI 1667. *Elementa*, T. VII s. 125.

francusko-hiszpańskiej w Niderlandach, Francja natychmiast doprowadziłaby do abdykacji Jana Kazimierza, otwierając tym samym Filipowi Wilhelmowi drogę do tronu polskiego. Podczas gdy w listopadzie 1667 r. do Paryża udało się poselstwo brandenburskie z propozycją podjęcia przez Ludwika XIV działań na rzecz przeprowadzenia abdykacji Jana Kazimierza i poparcia Filipa Wilhelma do tronu polskiego, minister brandenburski Otto von Schwerin polecił posłowi w Warszawie Hoverbeckowi podjąć starania u posła francuskiego Bonzy'ego, „aby abdykacja i elekcja możliwie szybko się odbyła”¹⁴⁰. Chcąc zachować współpracę z Brandenburgią i księciem neuburskim, Ludwik XIV pod koniec października 1667 r. wycofał się ostatecznie ze swoich poprzednich planów osadzenia Kondeusza na tronie polskim i zdecydował się udzielić swojego poparcia w tych staraniach księciu neuburskiemu Filipowi Wilhelmowi. Wprawdzie nie rozstrzygał on wówczas jeszcze sposobu zaważowania tronu polskiego (czy po śmierci monarchy, czy też po jego abdykacji), a nawet brał pod uwagę pozostanie Jana Kazimierza na tronie¹⁴¹, ale wielokrotnie wyrażana wola króla polskiego złożenia korony, a przede wszystkim stanowisko zajmowane przez Brandenburgię i ks. neuburskiego nie pozostawiało królowi francuskiemu większego wyboru.

Nowy kurs polityki francuskiej w sprawie abdykacji i współpracy z Brandenburgią i ks. neuburskim ostatecznie sankcjonował układ zawarty w Berlinie 20 grudnia 1667 r., na mocy którego Ludwik XIV zobowiązywał się poprzeć na wypadek śmierci lub abdykacji Jana Kazimierza do tronu polskiego jedynie księcia neuburskiego. Oczywiście żaden z kontrahentów na śmierć Jana Kazimierza nie miał zamiaru czekać: opróżnienie tronu polskiego miało nastąpić w wyniku abdykacji króla polskiego. Wobec wielokrotnie już składanych w tym względzie deklaracji w gotowość Jana Kazimierza do tego kroku Ludwik XIV nie wątpił, w wypadku jednak gdyby król czynił w tym trudności, „jak najwcześniejszego” złożenia przez niego korony dopilnować miał poseł francuski w Warszawie. W układzie zaznaczono przy tym wyraźnie, że Francja i Brandenburgia nie myślą naruszać praw i wolności Rzeczypospolitej. Jak oceniał znaczenie tego układu współczesny nam historyk, zastrzegano w nim wprawdzie, że nowy król miał być wybrany dopiero po abdykacji starego króla, „ale ta abdykacja miała być nakazana z zewnątrz, a nowy władca z góry oznaczony. W sumie swej był ten traktat niczym innym, jak dalszym krokiem do zupełnej kurateli sąsiadów nad

¹⁴⁰ O. von Schwerin do J. von Hoverbeck, 18 (28) X, 25 X (4 XI) 1667. UuA s. 352, 353. O ówczesnych pertraktacjach między Francją i Brandenburgią zob. Grauert, *op. cit.* s. 364.

¹⁴¹ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 22 XI 1667. UuA, s. 356; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 25 XI 1667. BOss. 2987 k. 250-251. Pozostawienie Jana Kazimierza na tronie aż do śmierci uważał Bonzy za najkorzystniejsze dla Francji w wypadku gdyby ta potrzebowała przyjaźni księcia neuburskiego, gdyż „w interesie jej leży bardziej ludzi księcia neuburskiego niżeli uzyskać dlań rzeczywiście koronę polską”. P. de Bonzy do Ludwika XIV, 11 XI 1667. BOss. 2987 k. 241. Charakterystyczne, że zawiadomiony pod koniec listopada 1667 r. przez Bonzy'ego o decyzjach zapadłych w Paryżu J. Sobieski z rozczarowaniem konkludował, „że nie będzie nic z 28 [elekcji], chyba po śmierci króla tego [tj. Jana Kazimierza]”. J. Sobieski do żony 2 XII 1667. LJS s. 135.

Polską¹⁴². Od tej chwili abdykacja była już tylko kwestią czasu, a informacje o zamiarze złożenia przez Jana Kazimierza korony stały się na tyle głośne, że od końca 1667 r. już otwarcie do polskiej korony zaczęli zgłaszać swoje kandydatury inni pretendenci, m. in. carewicz moskiewski¹⁴³.

Najważniejszym zadaniem dla Brandenburgii stało się pozyskanie dla swoich planów Austrii¹⁴⁴, ale ta ciągle wylamywała się z rywalizacji o polską koronę, będąc zdecydowaną przeciwniczką zarówno planów abdykacyjnych Jana Kazimierza, jak i kandydatury księcia neuburskiego do tronu polskiego¹⁴⁵. Niechęć ta była podobno tak duża, że – jak donosił K. Grzymułtowskiemu w styczniu 1668 r. z Wiednia B. Piestrzecki – dwór cesarski miał zamiar jak najdłużej odwlekać abdykację Jana Kazimierza i wybór nowego króla, a jeżeli się to nie dałoby zrobić, przyzwolić na wybór Francuza¹⁴⁶. W tym też kierunku działał pod koniec 1667 r. rezydent cesarski w Warszawie Augustyn von Mayerberg, który otwarcie oświadczając, że cesarz będzie przeciwny kandydaturze neuburskiej, podsycił niechęć ks. neuburskiemu nastroje wśród stronników Francji i starał się nakłonić podkomorzego koronnego T. Denhoffa do odwiedzenia Jana Kazimierza od zamiaru abdykacji¹⁴⁷.

Jak w grudniu 1667 r. A. von Mayerberg wyjaśniał zasady polityki cesarskiej, cesarz Leopold I zawsze opowiadał się za tym, aby elekcja króla odbywała się zgodnie z obowiązującymi w Rzeczypospolitej prawami, po śmierci monarchy i w określonym prawem czasie. Dlatego też cesarz nigdy nie chciał wcześniej wysunąć jakiegokolwiek kandydatury do tronu polskiego, zadowolając się takim królem, który byłby zgodnie obrany przez szlachtę w wolnej elekcji i ufając, że obrany przez Rzeczpospolitą król nie będzie uprzedzony do tak wiernego i dobrego sąsiada Rzeczypospolitej jak Austria¹⁴⁸. Zgodnie z tymi zasadami Austria zdecydowanie odmówiła w grudniu 1667 r. przyłączeniu się do sojuszu francusko-brandenburskiego na rzecz popierania ks. neuburskiego do tronu polskiego, swoją odmowę uzasadniając otrzymanymi z Polski wiadomościami (nb. nie cał-

¹⁴² Czaplinski, *op. cit.* s. 150–151, 153; Ludwik XIV do P. de Bonzy, 20 XII 1667. Waliszewski, *op. cit.* s. 308–309.

¹⁴³ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 22 XI 1667. UuA s. 356; Fryderyk Wilhelm do J. von Hoverbeck, 17 (27) I 1668. UuA s. 361; NN do V. Orani (7), 21 XII 1667. *Elementa*, T. III. Romae 1961 s. 131; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 25 XI 1667. BOss. 2987 k. 256–257; Z. Wójcik: *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667–1672*. Warszawa 1968 s. 126–129.

¹⁴⁴ O. von Schwerin do J. von Hoverbeck, 18 (28) X 1667. UuA s. 352.

¹⁴⁵ L. Fantone do V. Oraniego, 30 XI 1667, 10 XII 1667. *Elementa*, T. VII s. 125, 126; Czaplinski, *op. cit.* s. 135–136.

¹⁴⁶ J. von Scultetus do Fryderyka Wilhelma, 26 I 1668. BOss. 2994 k. 2.

¹⁴⁷ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 2 XII 1667. BOss. 2987 k. 264.

¹⁴⁸ A. Mayerberg do A. Lubomirskiego, 12 XII 1667. *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego* (dalej: PWSJ), T. I cz. 1. Wyd. F. Kluczycki. Kraków 1880 s. 319. Wypowiedź ta nie całkiem była zgodna z prawdą, bowiem od początków 1667 r. nieoficjalnie rozważano w Wiedniu wysunięcie kandydatury ks. Karola Lotaryńskiego do tronu polskiego, zob. Haasencamp, *op. cit.* s. 289.

kiem prawdziwymi), że na razie nie ma mowy o opróżnieniu się tronu polskiego, gdyż Jan Kazimierz jest zdrowy i wcale nie skłania się do abdykacji¹⁴⁹.

Porozumienie francusko-brandenburskie na rzecz abdykacji Jana Kazimierza i popierania ks. neuburskiego do tronu nie oznaczało usunięcia nieufności wobec planów abdykacyjnych ze strony dotychczasowej opozycji antyfrancuskiej. Nie kto inny, jak jeden z najbardziej wpływowych polskich polityków, powiązany z Brandenburgią kanclerz koronny J. Leszczyński jeszcze na początku listopada wyrażał niedwuznacznie swój niechętny stosunek do abdykacji, pisząc do A. M. Lubomirskiego, że „to jest oczywisty konfidencyjny, nie dyfidencyjny naszej dokument, kiedy tego chcemy, aby nam JKM szczęśliwie panował i na tym świętobliwych antecessorów swoim tronie, post sera fata, umierał”. W zamiarach złożenia przez króla korony widział on ciągle wpływ posła francuskiego Bonzy'ego i miał jeszcze nadzieję, że gdyby król przekonał się, że „serio i wiernie pragniem longarum JKM regimen”, wtedy „abdicationis porzuciłby consilium”¹⁵⁰. Zadanie wpływu na zmianę jego stanowiska miał poseł brandenburski Joachim Scultetus, wysłany w tym celu do Wielkopolski w listopadzie 1667 r. J. Leszczyński obiecał wówczas Scultetusowi nie przeszkadzać już abdykacji króla i popierać elekcję ks. neuburskiego. Mimo tej deklaracji Leszczyński pozostał jednak przeciwnikiem abdykacji królewskiej, przede wszystkim ze względu na interes i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej oraz zagrożenie wolności szlacheckich¹⁵¹. Wśród przeciwników abdykacji, starających się odwieść króla od tego zamiaru, znalazł się także kanclerz litewski K. Pac, natomiast przeciwne stanowisko zajął podkanclerzy koronny A. Olszowski, który uważał, że wobec zmiany polityki Francji i popierania przez nią księcia neuburskiego trzeba nakłonić Jana Kazimierza do abdykacji i na tronie polskim osadzić rodaka – księcia Aleksandra Zasławskiego-Ostrogskiego¹⁵². Najgorsze wrażenie współpraca brandenbursko-francusko-neuburska wywarła jednak w szerokich rzeszach szlacheckich, widzących w niej kontynuowanie (w innej formie) zniechęconych planów elekcji „vivente rege”.

Nie bez znaczenia była też działalność dyplomacji cesarskiej, która swoje wpływy wśród szlachty i magnaterii próbowała wykorzystać na rzecz przeciwdziałania planom abdykacyjnym i podtrzymania nieufności wobec polityki francuskiej. W grudniu 1667 r. A. von Mayerberg przekonywał koniuszego koronnego Lubomirskiego, że Francja poprzez abdykację Jana Kazimierza będzie potajemnie dążyć do przeprowadzenia elekcji Kondeusza na tron Polski, a zapewnią sobie neutralność Brandenburgii i księcia neuburskiego wykorzysta w Ni-

¹⁴⁹ v. Blumenthal do Fryderyka Wilhelma, Wiedeń 12 (22) XII 1667, UuA s. 591; Grauert, *op. cit.* s. 363; S c e r e d y Ń s k i, *op. cit.* s. 59. Por. też „Respons Cesarza JMci [...] względem paktów [...] dla zatrzymania wolności [...] w królestwie polskim [...]”, b. d. M e d e k s z a, *op. cit.* s. 500-501.

¹⁵⁰ J. Leszczyński do A. Lubomirskiego, 5 XI 1667, PWSJ, T. 1 cz. 1 s. 298; tenże do A. M. Fredry, listopad 1667. Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich 933 k. 44 v.

¹⁵¹ J. Scultetus do Fryderyka Wilhelma, 9 (19) XI 1667. UuA s. 355; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 28 XII 1667. BOss. 2987 k. 283.

¹⁵² P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 XI 1667 oraz do Ludwika XIV, 25 XI 1667, 9 XII 1667. BOss. 2987 k. 244, 256, 268; J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 22 XI 1667. UuA s. 356.

derlandach w wojnie z Hiszpanią. Swoją polityką będzie jednocześnie chciała uspić czujność szlachty polskiej i pod pozorem popierania ks. neuburskiego zechce przeciągnąć ją stopniowo na stronę Kondeusza, który na czele wojsk francuskich wkroczy do Rzeczypospolitej. Wówczas król w porozumieniu z Francją złoży koronę, rozpoczynając tym samym bezkrólewie. Dlatego też Mayerberg uważał za najszluszniejsze starać się, aby Jan Kazimierz odłożywszy swój zamiar abdykacji pozostał nadal na tronie: pojednani wówczas z sobą ministrowie pomogliby królowi dźwigać ciężar spraw państwowych, czyniąc w ten sposób brzemię rządzenia, pod którym król ugina się, mniej dla niego uciążliwym. Lepiej bowiem znosić przy starym królu to, co nie wszystkim się podoba, niż ważyć się – w takim wzburzeniu umysłów – przez spowodowanie nie w porę bezkrólewia na takie ryzyko¹⁵³.

Dużą wagę dotychczasowi przeciwnicy Francji przywiązywali do przeprowadzenia abdykacji w takiej formie, aby nie zostały naruszone wolności szlacheckie, a zwłaszcza aby nie dać szans stronnictwu francuskiemu na próbę przeprowadzenia elekcji Kondeusza. Sprawy te mocno akcentowano w cytowanych już pismach politycznych *Considerationes utrum expedit gloriae...* i *Memorial punctorum ratione abdicationis regni*, uważając, że abdykacja powinna się odbyć na sejmie, a o decyzji królewskiej szlachta powinna zostać poinformowana w legacjach na sejmiki, „aby ordines securitati status sui post hanc abdicationem Regni ab omni vi externa et confusione interna [...] na to obmyślić”. Król ponadto powinien zapewnić szlachtę, „że wszystko cobykolwiek do doskonałej wolności i ad conservationem status będzie należało, miłościwie poprawi i stwierdzi tak, aby przyszłemu kandydatowi nie zostało dać”. Zapewnienie bezpieczeństwa państwa w okresie bezkrólewia widziano w zawiązaniu już na tym sejmie konfederacji, „aby nas ani fakcja, ani potentia externa rozerwać nie mogła, ani candidati armati do nas accedere mogli”¹⁵⁴. Podobny program lansował w listopadzie 1667 r. J. Leszczyński, zdecydowanie nalegając, aby abdykacja nie została przeprowadzona w sposób nagły, z pogwałceniem obowiązujących praw. W związku z tym uważał, że trzeba żądać na sejmikach, aby naprzód król swój zamiar oznajmił całej Rzeczypospolitej i to „nie na sejmie, ale na sejmiki, żebyśmy zawczasu pomyśleli de successore, liberis eligendo suffragiis”. W tym celu zamierzał pisać na sejmiki koronne, aby zobowiązały swoich posłów na sejm do prośnienia króla, aby ten, gdyby zdecydował się abdykować, uczynił to „legitimo modo”¹⁵⁵. Do swojego stanowiska przekonywał innych magnatów, m. in. koniuższego koronnego Lubomirskiego i podstołęgo koronnego Feliksa Potockiego.

Uwagę społeczeństwa szlacheckiego budziła też sprawa zaopatrzenia finansowego i statusu króla po abdykacji. Bardzo życzliwe stanowisko wobec tego problemu zajęły oba wyżej wzmiankowane pisma polityczne, które zwracały uwagę

¹⁵³ A. von Mayerberg do A. Lubomirskiego, 12 XII 1667. PWSJ. T. I cz. 1 s. 318–319.

¹⁵⁴ *Pisma polityczne*. T. III s. 242–242, 247–248.

¹⁵⁵ J. Leszczyński do A. Lubomirskiego, 5 XI 1667. PWSJ s. 299.

na to, „aby [król] condignas statui suo et dignitati miał durante vita sua commoditates, tak aby nie tylko necessitatibus JKMci było prospectum ad sufficientiam, ale aby i tym, co w usłudze JKMci zostawać będą, mógł czynić beneficia. Co obmyślić będzie powinien kandydat electus, choćby się też i Rzeczpospolita do tego przyłożyła”. Zastrzegano jednocześnie, że po abdykacji król powinien przebywać w Polsce, „bo to jest contra gloriam gentis ostatniego pana z królów panów i dobrodziejów naszych widzieć nie tylko in exilio, ale sub imperio alterius risui et contemptui świata expositum”¹⁵⁶. Ze swej strony w listopadzie 1667 r. J. Leszczyński obiecywał Scultetusowi starać się, aby w wypadku abdykacji dano królowi na utrzymanie ekonomię samborską, dającą rocznie 150 000 złotych dochodu. Wyraził też życzenie, aby elektor zechciał nakłaniać księcia neuburskiego do odstąpienia Janowi Kazimierzowi po abdykacji jakichś odpowiednich miejscowości w księstwach Jülich i Neuburg¹⁵⁷.

Sprawa ustalenia warunków abdykacji i przygotowania z królem traktatu w tej sprawie spoczywała całkowicie w rękach Bonzy'ego¹⁵⁸. Poseł brandenburski Hoverbeck wobec nielaski, w jaką popadł u Jana Kazimierza jeszcze w maju t. r., przez długi czas nie był nawet dopuszczany do audiencji, natomiast wysłannik księcia neuburskiego, jego kanclerz Franz von Giese do Warszawy przybył dopiero w lutym 1668 r. i w rokowaniach tych nie odegrał większej roli. Zabiegi na rzecz przeprowadzenia abdykacji króla Bonzy podjął już w listopadzie 1667 r., co mimo niezłomnej woli Jana Kazimierza złożenia korony nie okazało się zadaniem łatwym, zwłaszcza wobec jego osobistej niechęci do księcia Filipa Wilhelma oraz rozżalenia i niezadowolonia z porzucenia przez Francję popierania kandydatury Kondeusza¹⁵⁹. Jak wówczas relacjonował Hoverbeck, nie wiadomo bowiem, czy Jan Kazimierz zdecyduje się tak łatwo na abdykację, gdyż wprawdzie podczas prowadzonych układów nie okazał zbytniego wzruszenia, ale przecież decyzję w tej sprawie odłożył na później¹⁶⁰.

Przyczyny tej zwłoki dopatrywano się w ciągłym niezdecydowaniu króla oraz we wpływie otoczenia, przede wszystkim podkomorzyny koronnej Denhoffowej, która w opinii wielu osób nie mogła życzyć abdykacji ze względu na własny interes¹⁶¹. Niecierpliwie oczekujący jak najszybszego rozpoczęcia bezkrólewia

¹⁵⁶ *Pisma polityczne*, T. III s. 242, 247.

¹⁵⁷ J. Scultetus do Fryderyka Wilhelma, 9 (19) XI 1667. UuA s. 355.

¹⁵⁸ Fryderyk Wilhelm do J. von Hoverbeck, 16 (26) XII 1667. UuA s. 360.

¹⁵⁹ P. de Bonzy do Ludwika XIV i do H. de Lionne, 25 XI 1667, 2 XII 1667. BOss. 2987 k. 250-251, 260-262; Grauert, op. cit. s. 364. Ostatecznie jednak Jan Kazimierz obiecał Bonzy'emu popierać kandydaturę Filipa Wilhelma „puisque V. M. [Ludwik XIV] le desirait”.

¹⁶⁰ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 22 XI 1667. UuA s. 356.

¹⁶¹ Według Bonzy'ego Denhoffowa „wolałaby jeżeli nie przeszkadzać, to przynajmniej odwleć abdykację, ale z obawy, żeby się król nie ożenił, oświadczyła, że będzie raczej za abdykacją i to za abdykacją na rzecz Nejbarczyka”. Chcąc ją utwierdzić w tym postanowieniu, Bonzy obiecał jej stanowisko damy honorowej przyszłej królowej polskiej, co miałyby jej zapewnić pierwszeństwo na dworze króla polskiego Filipa Wilhelma. Zob. P. de Bonzy do Ludwika XIV, 25 XI 1667. BOss. 2987 k. 254.

J. Sobieski właśnie Denhoffowej przypisywał decydującą rolę w opóźnianiu decyzji królewskiej, uważając, że raczej „przyjdzie 107 [śmierć], niżeli Marchand de Paris [król] na to [abdykację] się prawdziwie rezolwuje albo niżeli na to szczerze Denhoffowa pozwoli”. Był on przekonany, że do abdykacji w najbliższym czasie nie dojdzie, gdyż się Janowi Kazimierzowi terazniejszy „nie może przykrzyć żywot, bo ni o czym na świecie nie myśli, a żyje sobie jak w saraju tureckim. Te tedy same metrese na to nigdy nie pozwolą”. Rozczarowany tą zwłoką, 23 grudnia 1667 r. Sobieski ze zrezygnowaniem informował swoją żonę, że Jan Kazimierz „cale a cale już abdykować nie myśli”. Podobnie zniecierpliwiony zwlekaniem króla był Bonzy, nazywając go „królem-dzieckiem, któremu trzeba pochlebiać i grozić, pokazywać różgę i cukierki”¹⁶².

Wydaje się jednak, że przeciągając układy i wynajdując coraz to nowe trudności, Jan Kazimierz w rzeczywistości wywierał nacisk na dyplomację francuską w kierunku realizacji swoich postulatów dotyczących zaopatrzenia finansowego po abdykacji. Wprawdzie książę Filip Wilhelm wyraził w listopadzie 1667 r. gotowość – w wypadku swego wyboru na króla – odstąpienia Janowi Kazimierzowi do końca życia rezydencji w Neuburgu i przyznania mu rocznej pensji w wysokości 100 000 polskich talarów (lub odpowiednio 50 000 reichstalarów) pochodzących z dochodów z dóbr w Polsce, a nawet odstąpienia władzy w księstwie neuburskim wraz z zaprzysiężeniem na jego rzecz urzędników¹⁶³, oferta ta jednak uzależniona od pomyślnego wyniku elekcji nie mogła zadowolić Jana Kazimierza. Swoje obawy i zastrzeżenia przedstawił on Bonzy’emu już pod koniec listopada, wyrażając m. in. wątpliwości co do możliwości finansowych ks. neuburskiego spłacenia jego długów. Nie wyraził także zadowolenia z deklarowanej obietnicy scedowania na swoją rzecz księstwa neuburskiego, zdecydowanie obstając przy obiecanych mu już przez Ludwika XIV dobrach kościelnych we Francji. Jak oświadczył wówczas Bonzy’emu, zdecydował się na złożenie korony nie po to, aby utrudniać Filipowi Wilhelmowi zarządzanie swoim księstwem czy też aby cieszyć się władzą monarchiczną, lecz po to, aby żyć w zaciszu w stanie duchownym. Po złożonych przez Bonzy’ego zapewnieniach uwzględnienia jego życzeń Jan Kazimierz prosił usilnie, aby Ludwik XIV czuwał nad jego interesami, a zwłaszcza nad sprawą zaspokojenia dezyderatów finansowych, „skoro trwa w zamiarze abdykacji i chce ją uczynić na korzyść księcia neuburskiego przez wzgląd na króla Francji”¹⁶⁴.

Aby odjąć więc Janowi Kazimierzowi powód do zwlekania z abdykacją, Ludwik XIV obiecał ks. neuburskiemu – w wypadku gdyby ten nie został wybrany

¹⁶² J. Sobieski do żony, 28 X, 2 XII, 9 XII, 23 XII, 30 XII 1667. LJS s. 127, 135, 139, 140, 142; Korzon, *op. cit.*, T. II s. 64.

¹⁶³ O. Krebs: *Vorgeschichte und Ausgang der polnischen Königswahl im Jahre 1669*. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” R. 3: 1888 s. 176; Ludwik XIV do P. de Bonzy, 20 XII 1667, W aliszewski, *op. cit.*, s. 308. Zachwalając ofertę ks. neuburskiego, Ludwik XIV zwracał Janowi Kazimierzowi uwagę na położone przy rezydencji w Neuburgu nad Danajem tereny łowieckie.

¹⁶⁴ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 25 XI 1667, 2 XII 1667. BOss. 2987 k. 252–253, 262–263.



5. Filip Wilhelm książę neuburski

królem polskim i Jan Kazimierz nie mógłby korzystać z gościny w księstwie Jülich i Neuburg – wypłacać Janowi Kazimierzowi dożywotnio roczną pensję w wysokości 50 000 talarów. W wypadku natomiast pomyślnego wyniku elekcji Ludwik XIV osobiście ręczył za wypłacanie przez Filipa Wilhelma pensji Janowi Kazimierzowi, zapewniając króla polskiego, że w wypadku braku dochodów z Polski książę neuburski pensję tę będzie wypłacał ze swoich dochodów z księstw Jülich i Berg.¹⁶⁵

Zgodnie z najnowszymi poleceniami swego władcy i swoim własnym przekonaniem Bonzy dążył do jak najszybszego przeprowadzenia abdykacji i przystąpienia zaraz potem do elekcji Filipa Wilhelma, aby – jak uważał – nie dać Polakom czasu na utworzenie własnego narodowego stronnictwa z austriackim kan-

¹⁶⁵ Filip Wilhelm do Fryderyka Wilhelma, 7 XII 1667, *UuA*, s. 357; Ludwik XIV do P. de Bonzy, 20 XII 1667, *Waliśzewski*, *op. cit.* s. 308.

dydatem do korony ani czasu na wzmocnienie się stronnictwa, popierającego kandydaturę moskiewską. Za przyspieszeniem abdykacji przemawiała też obawa, że na przyszłym sejmie może dojść do wywierania nacisków w celu pozostawienia króla na tronie do końca życia, bez możliwości myślenia o abdykacji. Jan Kazimierz nie chciał jednak – wbrew wysiłkom Bonzy'ego – zadeklarować wyraźnego terminu swojej abdykacji. Wyraził jedynie życzenie, aby traktat abdykacyjny zawarty był z postami francuskim i neuburskim oraz ratyfikowany przez króla Francji i księcia neuburskiego najpóźniej przed końcem przyszłego sejmku, mającego się zebrać w styczniu przyszłego roku. Zaznaczył jednocześnie, że nie zamierza abdykować na tym sejmie, lecz obiecał uczynić to po ratyfikacji traktatu¹⁶⁶.

Większość zastrzeżeń i dezyderatów Jana Kazimierza została przez Bonzy'ego uwzględniona w przygotowanym 23 grudnia 1667 r. projekcie traktatu abdykacyjnego, wzorowanym w dużej mierze na traktacie z sierpnia 1666 r.¹⁶⁷ Przede wszystkim pozostawiał on Janowi Kazimierzowi swobodę decyzji co do czasu abdykacji: czy natychmiast po ratyfikacji traktatu, czy też odłożenie jej na później według swego uznania¹⁶⁸. Przewidywał on też dla niego po abdykacji liczne przywileje zarówno honorowe, jak i finansowe, w tym dożywotnie użytkowanie ekonomii samborskiej i żywieckiej lub wypłacanie w zamian przez nowego króla rocznej renty w wysokości 150 000 liwrow w dobrej monecie, co gwarantować miał Ludwik XIV, który zobowiązany był do wypłacania tej sumy ze swoich dochodów, w wypadku gdyby ks. neuburski nie został wybrany królem lub z innych względów nie mógł wypełnić tego zobowiązania. Niezależnie od tego Ludwik XIV miał dać Janowi Kazimierzowi 150 000 liwrow rocznej renty zabezpieczonej na dobrach kościelnych we Francji. Jan Kazimierz zastrzegł sobie także połowę dochodów rocznych z kopali soli w Bochni i Wieliczce (wynoszących według aktualnych rozliczeń 225 000 polskich złotych), zadowolając się sumą 100 000 złp na rok aż do końca życia. Ze swej strony zobowiązywał się stać do końca życia po stronie Ludwika XIV i popierać ks. neuburskiego.

Bonzy jednak starał się króla przekonać do konieczności wyznaczenia przynajmniej w chwili „konkluzji” traktatu dokładnego terminu abdykacji, aby król Francji, ks. neuburski oraz ich stronnicy mogli się zawnazę przygotować do

¹⁶⁶ „Beziens reponce au memoire de mr. de Gumont”, 6 I 1668. BOss. 2994 k. 1; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 11 XI, 2 XII 1667. BOss. 2987 k. 240, 263.

¹⁶⁷ „Projet du traité à faire pour l'abdication du roi de Pologne en faveur de M. de Neubourg”, 23 XII 1667, BOss. 2987 k. 276-280v.; „Explication du projet pour de traité de l'abdication...”, 23 XII 1667, *ibidem* k. 281-282v.

¹⁶⁸ Według Bonzy'ego o tej niechęci do określenia dokładnego terminu abdykacji i o zwlekaniu przez króla z jej przeprowadzeniem decydowało bądź to, że Jan Kazimierz nie miał tyle gotowości dla elekcji księcia neuburskiego jaką miał dla elekcji Kondesusa, bądź też że nie był przekonany co do sukcesu tej elekcji, bądź też że od czasu zawarcia pokoju z Tatarami i śmierci królowej czuł się o wiele spokojniejszym i zwolnionym od obowiązków, albo wreszcie że najbardziej zaufani jego stronnicy nie spodziewając się otrzymania od księcia neuburskiego takich korzyści jak od Kondesusa, nie byli przychylni zamiarowi abdykacji. BOss. 2987 k. 281.

bezkrolewia i nie zostali ani zaskoczeni nagłą rezolucją króla polskiego, ani się nie znaleźli przez niepewność co do czasu abdykacji w niekorzystnym położeniu¹⁶⁹. Projekt traktatu abdykacyjnego uzgodniony bez wiedzy księcia neuburskiego, został przez niego zaakceptowany 19 stycznia 1668 r. z pewnymi zastrzeżeniami dotyczącymi m. in. spłacenia długów Jana Kazimierza. Książę neuburski uważał także za konieczne jak najszybsze wyznaczenie dokładnego terminu abdykacji¹⁷⁰. W początkach stycznia 1668 r. Bonzy uważał, że „gdyby tylko tu był poseł Neuburga i były wiadome warunki, pod którymi Jan Kazimierz ma abdykować, to byśmy przyspieszyli ile można abdykację. Maria Ludwika zaszkodziła tej sprawie zbyt dużym zapalem dla niej. Neuburga trzeba popierać, ale bez zbytnej przesady, bo Polacy bardzo są skrupulatni w tych sprawach, żeby nie obudzić ich podejrzeń”¹⁷¹. Do ułatwienia rozmów w sprawie abdykacji przyczyniła się zgoda Ludwika XIV na wypłacanie Janowi Kazimierzowi po abdykacji – oprócz beneficjów kościelnych – ze swoich dochodów 50 000 écus w wypadku gdyby książę neuburski nie został wybrany królem, wskutek czego Jan Kazimierz pod koniec stycznia 1668 r. oświadczył, że po ratyfikacji tego układu nie będzie przeciągał dłużej złożenia przez siebie korony¹⁷².

Zdając sobie sprawę z niepopularności planów abdykacyjnych w społeczeństwie szlacheckim, stronnicy dworu jeszcze na początku grudnia 1667 r. za wszelką cenę wypierali się ich kontynuowania. Tak więc prymas Mikołaj Prażmowski zapewniał J. Leszczyńskiego, że wprowadzie król jeszcze za życia królowej złożył kilku senatorom propozycję abdykacji, ale zaraz potem odstąpił od tego zamiaru. Zaprzeczył też, aby po śmierci królowej miał słyszeć coś od króla o jakichkolwiek planach złożenia korony; obecnie również Francja wycofała się z popierania tych planów, gdyż kurier z Paryża przywiózł właśnie posłowi francuskiemu w Warszawie polecenie, „żeby imieniem Króla Pana swego prosił, aby chciał supersedere ab abdicatione Regni KJM [...], jeżeliby [zaś] miał być KJM tę wolę już nieodmienną abdicandi sese Regno, prosi całe za księciem neuburskim, żeby na niego hunc favorem chciał zaciągnąć, jako przedtym ofiarował tę był łaskę i fawor swój księciu Kondenszowi”. Podobnie twierdził J. A. Morsztyn, przekonując, że Francja zajęta wojną w Niderlandach przestała zajmować się sprawami Rzeczypospolitej, a poseł francuski „deklarował Królowi JMci, że Francja za przeszłe życzliwości dziękuje, renuntiat [kładzie kres] wszystkim faworom i nadziejom, życzy aby non abdicet; ale jeżeliby go ten sierszeń napadł, zaleca całe ks[ie]cia neuburskiego”. Wtórował im podkanclerzy Andrzej Olszowski, który

¹⁶⁹ „Explication du projet...”, 23 XII 1667. BOss. 2987 k. 281.

¹⁷⁰ „Addition” [do projektu traktatu z 23 XII 1667], Düsseldorf, 19 I 1668. BOss. 2988 k. 11-12v.

¹⁷¹ „Bezièrs reponce au memoire de mr. de Gomont”, 6 I 1668, BOss. 2994, k. 1. W depeszy z 27 I 1668 Bonzy donosił, że „j’ay commencé à disposer le Roy de Pologne à avancer le temps d’abdication, et je croy venir à bout”. K r e b s, *op. cit.* s. 190.

¹⁷² P. de Bonzy do H. de Lionne, 27 I 1668. K r e b s, *op. cit.* s. 190. Por. też „Memoire du Roi au Eveque de Bezièrs...”, 3 II 1668. BOss. 2988 k. 24; J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 27 I 1668. UuA s. 362.

zapewniał B. Radziwiłła, że „Abdicatio sceptri, która multo rumore po świecie była, już ledwo nie cale evanuit, elekcyjnej sukcesora poprzestaliśmy. Pan poseł francuski modeste agit, którego tu najbardziej trzyma spes purpuræ Romanæ”¹⁷³.

Zapewnienia te nie na wiele się przydały. Zaniepokojona rozchodzącymi się po kraju pogłoskami o zamiarze złożenia przez króla korony, obradująca na sejmikach przedsejmowych 14 grudnia 1667 r. szlachta zajęła negatywne stanowisko wobec tych zamiarów, chociaż uczyniła to w formie bardzo ostrożnej i zawołowanej, otwarty atak kierując przede wszystkim przeciw posłowi francuskiemu Bonzy'emu, w którym widziano głównego odpowiedzialnego za forsowanie planów abdykacyjnych i prowadzenie intryg elekcyjnych. Bez ogródek wobec planów złożenia przez króla korony wystąpił ponownie jedynie sejmik opatowski, zalecając swoim posłom, aby prosili króla o zagwarantowanie konstytucją sejmową, „iż in vita sua nie myśli de abdicatione Regni i owszem jako nam świętobliwie króluje, tak żeby w długie lata panował, a takowych, którzy by do tego Pana przywodzili, żeby chciał deklarować [...] Rzeczypospolitej”¹⁷⁴.

Najpoważniejszą próbę udaremnienia królowi abdykacji i ucięcia dalszej ingerencji dyplomacji państw obcych w sprawy Rzeczypospolitej opozycja szlachecka podjęła na obradującym od 24 stycznia do 7 marca sejmie zwyczajnym. Główne uderzenie opozycja skierowała przeciwko posłowi francuskiemu Bonzy'emu i tym, którzy królowi „koronę z głowy i królestwo odjąć usiłują”. Bonzy'ego oskarżano o prowadzenie intryg przeciwko Janowi Kazimierzowi, zmierzających do pozbawienia go korony a nawet i życia oraz o próby narzucenia Rzeczypospolitej (wspólnie z Brandenburgią) nowego władcy – księcia neuburskiego Filipa Wilhelma. W głównej roli przeciwników abdykacji wystąpili posłowie sandomierscy (na czele ze swoim liderem Marcinem Dębickim), na życzenie których w przygotowanym 13 lutego projekcie konstytucji o relegacji z Polski posłów państw obcych umieszczono punkt zakazujący królowi i jego następcom składania korony i myślenia zawczasu o swoim następcy. Wniosek ten nie zyskał jednak na tyle dużego poparcia w izbie poselskiej, aby znaleźć się w ostatecznej wersji konstytucji, zatwierdzonej przez izbę w dniu 15 lutego 1668 r. Do sprawy abdykacji królewskiej opozycja powróciła przy okazji forsowania w trakcie obrad 5–6 marca projektu konfederacji antyelekcyjnej, na mocy którego unieważniano wszystkie skrypty i podpisy uczynione dla promowania na tron polski nowego władcy „tak za żywota per abdicationem JKMcI PNM, jako post sera fata jego”. Sprzeciw króla i stronnictwa dworskiego, a przede wszystkim niedojście sejmu do skutku nie pozwoliły na uchwalenie i tego projektu. Wszystko wskazuje na to,

¹⁷³ M. Prażmowski do J. Leszczyńskiego, 1 XII 1667. Archiwum Państwowe w Gdańsku, RGg 23 s. 1075–1081; J. Leszczyński do A. Lubomirskiego, 9 XII 1667. PWSJ. T. I cz. 1 s. 312; J. A. Morsztyn do S. Bidzińskiego, 3 XII 1667. PWSJ. T. I cz. 1 s. 306; tenże do A. Lubomirskiego, 3 XII 1667. J. A. Morsztyn: *Utwory zebrane*, Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1971 s. 648; Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 107; Kłaczewski, *op. cit.* s. 86.

¹⁷⁴ Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 115; L. Fantone do V. Orsini, 21 XII, 28 XII 1667. *Elementa*, T. VII s. 126, t. III s. 131. W atakach na Bonzy'ego L. Fantone dostrzegał inspirację ze strony Austrii.

że za wystąpieniami antyfrancuskimi i antyabdykacyjnymi opozycji szlacheckiej na sejmie stała dyplomacja austriacka. Program posłów sandomierskich zbieżny był bowiem uderzająco z założeniami polityki habsburskiej, niechętniej zarówno samej abdykacji Jana Kazimierza, jak i kandydaturze ks. Neuburskiego do tronu polskiego oraz współpracy francusko-brandenburskiej¹⁷⁵.

TRAKTAT ABDYKACYJNY Z MARCA 1668 R. I JEGO NASTĘPSTWA

Wypadki na sejmie nie tylko nie wpłynęły na zmianę stanowiska Jana Kazimierza i polityki francusko-brandenburskiej, ale stały się przysłowiową „wodą na młyn” planów abdykacyjnych. Napastliwe żądania opozycji poselskiej, godzące w najbardziej żywotne interesy polityczne Jana Kazimierza, spowodowały ugruntowanie się u niego postanowienia abdykacji¹⁷⁶ i coraz bardziej pchały go w objęcia dyplomacji brandenbursko-francuskiej. Jan Kazimierz skłócony z opozycją szlachecką i z częścią swoich dawnych stronników, którzy zniechęceni polityką Francji odsunęli się od dworu (wśród przeciwników abdykacji i zwolenników wydalenia z Polski posła francuskiego znalazł się kanclerz litewski K. Pac¹⁷⁷), nie do końca mógł polegać także na nowych sojusznikach politycznych (A. M. Lubomirskim, J. Leszczyńskim) i stawał się coraz bardziej zakładnikiem obcej dyplomacji, a zwłaszcza posła francuskiego Bonzy'ego¹⁷⁸. Teraz Bonzy mógł się z pełną satysfakcją rozpisywać w swoich raportach o konflikcie między Polakami, marzącymi o wypowiedzeniu królowi posłuszeństwa, a Janem Kazimierzem, który „ich nie cierpi, jak na to zasługują” i musi szukać w Brandenburgii i Szwecji pomocy wojskowej przeciw ich rewolcie. Wtórzący mu Hoverbeck wyrażał przekonanie, że do abdykacji Jana Kazimierza łatwo mogłoby dojść na bieżącym sejmie, gdyby się udało przedłużyć go do Wielkanocy (tj. do 1 kwietnia), i uważał, że 90% posłów tego sobie życzy, ale nikt się do tego dobrze nie zabiera. Podobnego zdania był Bonzy, twierdząc, że ze 100 Polaków 80 chce abdykacji, ale boi się jej następstw¹⁷⁹.

Jak się zdaje, dyplomacja francuska, podobnie jak brandenburska, nie tylko nie wykluczała możliwości, ale nawet życzyła sobie przeprowadzenie abdykacji

¹⁷⁵ M a t w i j ó w: *Ostatnie sejmy* s. 127, 132, 135-136, 144, 156; C z a p l i Ń s k i, *op. cit.* s. 153.

¹⁷⁶ Słynne stało się zwłaszcza wystąpienie Jana Kazimierza na sesji sejmowej w dniu 6 marca, kiedy to rozdrażniony żądaniami i atakami opozycji stwierdził: „Podobno się to waszmościom ze mną uprzykrzyło, że na tym tronie przez dwadzieścia lat zostawam, ale jeśli waszmościom ze mną przykno, upewniam, że i mnie z wami tylko dwoje”. Cyt. za M a t w i j ó w: *Ostatnie sejmy* s. 150.

¹⁷⁷ A. C o d e l l o: *Rywalizacja Paców i Radziwiłłów w latach 1666-1669*. „Kwartalnik Historyczny” R. 71: 1964 z. 4 s. 916; M a t w i j ó w: *Ostatnie sejmy* s. 155; P. de Bonzy do H. de Lionne, 10 II 1668. BOss. 2988 k. 32.

¹⁷⁸ O wpływach Bonzy'ego na dworze królewskim pisał J. Sobieski do żony, 27 I 1668. LJS s. 149.

¹⁷⁹ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 9 III 1668 (koncept). BOss. 2994 k. 4.

¹⁸⁰ P. de Bonzy do H. de Lionne, 27 I 1668. BOss. 2988 k. 20. J. Sobieski już 10 XI 1667 r. przypuszczał, że król może abdykować w czasie tej zimy. LJS s. 131.

już na tym sejmie¹⁸⁰, ale okazało się to niemożliwe, gdyż Jan Kazimierz nie chciał złożyć korony bez uprzedniej ratyfikacji przygotowywanego wówczas traktatu abdykacyjnego, co wymagało czasu, a dopiero pod sam koniec sejmku przybył kurier z Paryża z instrukcją w sprawie abdykacji¹⁸¹. Dlatego też Bonzy, chociaż podjął starania o naklonienie króla do przyspieszenia terminu abdykacji, już w styczniu 1668 r. zdawał sobie sprawę z tego, że abdykację można będzie przeprowadzić dopiero po sejmie. Za realny termin złożenia korony uznawał lipiec 1668 r., co pozwoliłoby przeprowadzić elekcję Filipa Wilhelma już w październiku tego roku¹⁸².

Równoległe z obradami sejmku toczyły się w tajemnicy między Janem Kazimierzem a posłami francuskim i neuburskim końcowe pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu abdykacyjnego. Dotyczyły one głównie kwestii finansowych wobec „biedy” Jana Kazimierza i jego ogromnego zadłużenia. Jan Kazimierz nie chciał bowiem abdykować, zanim nie zostaną spłacone jego długi, które były tak duże, że ich likwidacja – według oceny Bonzy’ego – zajęłaby cały rok. Dążący do przyspieszenia abdykacji Bonzy wołał zobowiązać ks. neuburskiego do ich zapłacenia, niż narazić się na tak długą zwłokę. W zamian uzyskał dla niego prawa do sum neapolitańskich i dóbr żywieckich po śmierci Jana Kazimierza. Jan Kazimierz zrezygnował także z darowizny dóbr ziemskich od księcia neuburskiego, natomiast Bonzy obiecał królowi, że Ludwik XIV poniesie kosztą wydania bulli papieskich do przyznanych mu traktatem abdykacyjnym opactw we Francji, chociaż zobowiązanie to nie zostało włączone do tekstu traktatu. Odrębne kontrowersje dotyczyły terminu abdykacji. Dążący do jak najszybszego przeprowadzenia abdykacji Bonzy musiał termin ten odwlec jeszcze o kilka miesięcy, zarówno wobec stanowiska Jana Kazimierza (chciał on przeciągnąć abdykację aż do listopada 1668 r.), jak i konieczności ratyfikacji traktatu (na co Bonzy przewidywał przynajmniej dwa miesiące), a także ze względu na księcia Filipa Wilhelma, który chciał mieć jeszcze czas na pozyskanie dla swoich interesów Szwecji i cesarza oraz zawarcie ściślejszych układów z Ludwikiem XIV i elektorem brandenburskim¹⁸³.

Traktat abdykacyjny między Janem Kazimierzem a królem Francji Ludwikiem XIV i księciem neuburskim Filipem Wilhelmem podpisany został przez króla polskiego oraz posłów francuskiego P. de Bonzy i neuburskiego F. von Giese 9 marca 1668 r. w Warszawie¹⁸⁴. W traktacie tym Jan Kazimierz zobowiązywał się abdykować do 15 lipca, a najpóźniej do 15 sierpnia 1668 r., o ile ratyfikacja traktatu zostanie mu dostarczona do maja t. r. W celu ogłoszenia swo-

¹⁸⁰ P. de Bonzy do H. de Lionne, 3 II 1668. BOss. 2988 k. 29; tenże do Ludwika XIV, 10 III 1668. BOss. 2988 k. 46.

¹⁸¹ P. de Bonzy do H. de Lionne, 27 I 1668. K r e b s, op. cit. s. 190, BOss. 2988 k. 20; J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 27 I 1668. UuA s. 362.

¹⁸² P. de Bonzy do Ludwika XIV, 9 III 1668 (koncept), 10 III 1668. BOss. 2988 k. 46–47, 2994 k. 3–5; C z e r m a k: *Ostatnie lata* s. 297.

¹⁸⁴ C z e r m a k: *Ostatnie lata* s. 296–297; Z. W ó j c i k: *Jan Kazimierz Waza*. Wrocław 1997 s. 202–203; M o e r n e r, op. cit. s. 324–327.

jej abdykacji zwołać miał najpóźniej do 15 sierpnia sejm (podanie w instrukcjach na sejmiki rzeczywistego powodu jego zwołania pozostawiano uznaniu posłów francuskiego i neuburskiego); w wypadku niepokojów w Rzeczypospolitej ogłosić miał Jan Kazimierz swoją decyzję w inny sposób, nawet na zgromadzeniu pospolitego ruszenia lub poprzez dyplom złożony na ręce prymasa lub wpisany do ksiąg metryki koronnej i litewskiej. Zamiar abdykacji król miał na razie utrzymać w tajemnicy – pod koniec obecnego sejmku zawiadomić miał tylko tych, których uznawali za stosowne posłowie francuski i neuburski, i dopiero po nadejściu ratyfikacji traktatu król miał poinformować o tym senatorów na konwokacji lub w inny sposób. Jan Kazimierz zastrzegał sobie po abdykacji dożywotnie zachowanie tytułu królewskiego, niezawisłość, dowolny wybór miejsca pobytu i prawo utrzymywania straży przybocznej złożonej z 200 ludzi oraz zobowiązywał się przekazać Filipowi Wilhelmowi w testamencie swoje dobra żywieckie i sumy neapolitańskie. W zamian otrzymywał od Ludwika XIV zapewnienie po abdykacji dożywotnich dochodów w beneficjach kościelnych we Francji w wysokości 150 000 liwów, płatnych od dnia abdykacji i bez względu na to, czy ks. neuburski zostanie obrany królem czy nie. Filip Wilhelm w razie wyboru na króla zobowiązywał się do spłacenia wszystkich długów Jana Kazimierza, zarówno własnych jak i odziedziczonych po królu Władysławie IV i księciu Karolu Ferdynandzie, pozostawienia mu do użytku do końca życia ekonomii samborskiej i dziedzicznych dóbr żywieckich albo w zamian do wypłacenia mu 50 000 talarów (tj. 150 000 liwów) rocznej pensji; w wypadku, gdyby nie został królem, spełnienie tego ostatniego warunku brał na siebie Ludwik XIV. Filip Wilhelm po swoim wyborze na króla zobowiązywał się nadto wypłacać rocznie Janowi Kazimierzowi 100 000 złp., pochodzących z dochodów ekonomii bocheńskiej lub żup solnych w Wieliczce¹⁸⁵, co również gwarantował Ludwik XIV, oraz 6000 talarów ze swoich dochodów z księstwa neuburskiego, jako zapłatę za sumy neapolitańskie.

Zawarty 9 marca traktat wymagał jeszcze ratyfikacji ze strony obu władców, Ludwika XIV i Filipa Wilhelma. Była to w zasadzie formalność, gdyż zaraz po jego otrzymaniu książę neuburski zapowiedział jego ratyfikację, mimo że niektóre jego warunki były dla niego ciężkie lub dwuznaczne¹⁸⁶. Na pośpiech w tej sprawie nalegał zwłaszcza Bonzy, który przesyłając traktat do Paryża, prosił o jak najszybszą jego ratyfikację, przysłanie odnośnych bulli papieskich i weksli na 25 000 talarów dla Jana Kazimierza tytułem pierwszej raty przyznanej mu pensji¹⁸⁷. Co najważniejsze jednak, zawarcia traktatu abdykacyjnego nie udało się dyplomacji francuskiej i neuburskiej utrzymać w tajemnicy. Mimo że książę Filip Wilhelm nakazywał swojemu posłowi w Warszawie F. von Giese zachowanie tej

¹⁸⁵ W. Czermak oraz Z. Wójcik podają, że po swoim wyborze na króla Filip Wilhelm wypłacić miał Janowi Kazimierzowi jednorazowo sumę 100 000 złp., której wydanie zabezpieczone byłoby na ekonomii bocheńskiej i żupach wielickich. Tekst traktatu przytoczony przez T. Moermera (jak też i projekt traktatu z 23 grudnia 1667 r.) jednak takiego zobowiązania nie zawierał.

¹⁸⁶ Filip Wilhelm do F. von Giese, 3 IV 1668. BOss. 2994 k. 9.

¹⁸⁷ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 10 III 1668. BOss. 2988 k. 46.

sprawy w sekrecie, aby – gdyby rzecz się wydała – nie stała się powodem do wykluczenia Filipa Wilhelma z elekcji, informacje o tym dość szybko przedostały się do wiadomości publicznej. Duży w tym udział miała dyplomacja cesarska, która nie zaniechała działań w celu torpedowania kandydatury Filipa Wilhelma i przeszkadzania abdykacji królewskiej – w tym celu rezydent cesarski A. von Mayerberg w połowie marca odbywał w Warszawie konferencje ze swoimi stronnikami oraz informował szlachtę i senatorów o wysłaniu 9 marca do Paryża traktatu „cum abdicatione Regni”. Z drugiej strony było to „zasługą” posła neuburskiego Giesego, który 10 marca nieopatrznie wyjawiał przywódcy opozycyjnej szlachty sandomierskiej M. Dębickiemu, że Jan Kazimierz ma wkrótce abdykować, wskutek czego „gruchnęło, że kuriera posłano z podpisaną abdykacją od króla do Paryża”¹⁸⁸.

Zaniepokojony rozwojem sytuacji politycznej w Polsce i zgłaszaniem się coraz to nowych kandydatów do korony polskiej Bonzy opowiadał się po zakończeniu sejmu niezmiennie za przyspieszeniem – o ile to możliwe – abdykacji, aby nie dać czasu pozostałym kandydatom do korony do nowych intryg. Uważał, że zwłoka w tym względzie będzie tylko szkodzić księciu neuburskiemu, zarówno ze względu na jego wiek, jak i ze względu na opozycję, która powstanie w Polsce przeciw niemu i przeciw elektorowi brandenburskiemu „z jeszcze większą gwałtownością, niż to miało miejsce przeciw Kondeuszowi”¹⁸⁹. Wypadki na sejmie zweryfikowały także plany dyplomacji francuskiej co do wykorzystania osoby Jana Kazimierza w przyszłym bezkrólewiu. Zdając sobie sprawę z malejących jego wpływów i autorytetu w społeczeństwie, dyplomacja francuska ostatecznie wówczas opowiedziała się za wyjazdem Jana Kazimierza z kraju po abdykacji i niewykorzystywaniem go w okresie bezkrólewia, tłumacząc to zresztą chęcią uniknięcia podejrzeń o zamiar wpłynięcia na wynik przyszłej elekcji¹⁹⁰. Bonzy opowiadał się za tym, aby po abdykacji Jan Kazimierz udał się do Prus i zamieszkał tam aż do elekcji, gdyż – jak uważał – jego obecność w kraju może tylko wywołać rozruchy i odwlec elekcję. Nie wykluczał jednak całkowicie możliwości użycia Jana Kazimierza po abdykacji, gdyby doszło do nadzwyczajnych wypadków, jak np. niebezpieczeństwa sięgnięcia carewicza moskiewskiego po koronę¹⁹¹.

Nieuchronna już abdykacja króla wywoływała po zakończeniu sejmu nadal duże emocje w społeczeństwie szlacheckim. Widziano w niej otwartą i niczym nieskrępowaną ingerencję państw obcych w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej i próbę zamachu na wolną elekcję poprzez narzucenie Rzeczypospolitej uzgodnionego przez sąsiadów, króla Jana Kazimierza i część senatorów nowego władcy

¹⁸⁸ Matwijów: *Ostatnie sejmy* s. 167, 168.

¹⁸⁹ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 9 III 1668 (koncept). BOss. 2994 k. 6; tenże do H. de Lionne, 23 III 1668. BOss. 2988 k. 76.

¹⁹⁰ Moerner, *op. cit.* s. 324.

¹⁹¹ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 9 III 1668 (koncept). BOss. 2994 k. 5, 10 III, BOss. 2988 k. 52-53.

– księcia neuburskiego, gdyż – jak uważano – „tak violenter wsadzony król nie będzie powinien wolnym głosem, ale panom cudzoziemskim i jako mu potem ci zagrają, tak skakać i ich interesów pilnować będzie musiał. Summa iactura libertatis, która się w niewolą obróci”¹⁹². Poglądy takie wyrażała m. in. zgromadzona na sejmiku średzkim w dniu 21 marca 1668 r. szlachta wielkopolska, oburzając się na postępowanie posłów państw obcych, którzy „chcąc dziedziczny narodowi sarmackiemu wolnej elekcji wydrzeć klejnot, innocuam bonitatem JKMcI Pana Naszego Miłościwego przywodząc do tego, aby fastiditum nad wolnymi narodami [...] imperium inaudito regnantium aulae prodigio, cum posset imperare, per abdicationem położył”¹⁹³. Wśród tej samej szlachty wielkopolskiej potępienie planów abdykacyjnych ścierało się jednak coraz bardziej z rosnącą nieufnością do Jana Kazimierza, w którym widziano rzecznika interesów nie Rzeczypospolitej, ale państw obcych. Poglądy te oddawał chorąży poznański Władysław Michał Skoraszewski, pisząc do Jana Sobieskiego, że „maiestas principis in veneratione, ale aby resignet scepra i żebyśmy się tandem mogli wywychlać ex muliebrium dominatuum adoratione, te są omnium vota et suspira”¹⁹⁴.

Postawę króla i sytuację panującą na jego dworze w jednym z pism politycznych z wiosny 1668 r. przedstawiano następująco: „Jużci to dwór nie polski, ale cudzoziemski. Król nie to czyni, co mu senat radzi, ale co cudzoziemscy posłowie każą, i tylko na pośmiewisko rady bywają, bo żadnego senatora król nie słucha, ale z cudzoziemskimi posłami, francuskim, brandenburskim i neyburskim, wszystko sekretnie, w nocy, w pokoju pani Denofowej (która jest nieprzyjaciółką wolności szlacheckiej, sama będąc cudzoziemką) konkluduje i całe na absolutum dominium zaciąga. Włożyli mu w głowę ciż posłowie, że »cię Polacy nieraz odbiegli, zdradzili, Szwedom, Moskwie, Węgrom województwami i wojskami całymi poddawali się, a w ostatku rebelizowali przez dwie lecie z Lubomierskim przeciwko tobie [...]. Już im nie ufaj, a na postronnych panów potędze funduj się«. [...] Co teraz do skutku przywodząc, włożyli mu w głowę, że się koniecznie abdykować chce”¹⁹⁵. Niezależnie od zastrzeżeń żywionych do króla niepopularność abdykacji wśród Polaków była tak duża, że francuski minister spraw zagranicznych de Lionne uważał, że lepiej by było dla księcia neuburskiego, gdyby Jan Kazimierz zmarł, niż abdykował¹⁹⁶.

Radykalizacja nastrojów wśród szlachty była tak silna, że w kwietniu 1668 r. Bonzy uważał, że rokosz powszechny utrzymuje się w zawieszeniu jedynie dzięki

¹⁹² „List przyjaciela do przyjaciela z doniesieniem, iż na dworze królewskim w Warszawie obcy tylko wpływ mają”. *Pisma polityczne*. T. III s. 265–267.

¹⁹³ Laudum sejmiku średzkiego 21 III 1668. BOss. 364 s. 16–17.

¹⁹⁴ W. M. Skoraszewski do J. Sobieskiego, 26 IV 1668. PWSJ. T. I cz. 1 s. 360.

¹⁹⁵ „List przyjaciela do przyjaciela...”. *Pisma polityczne*. T. III s. 265.

¹⁹⁶ H. de Lionne do Gaumonta, 25 IV 1668. BOss. 2994 k. 12. Niechęć do abdykacji Jana Kazimierza była podobno wśród szlachty polskiej tak wielka, że jeszcze w lipcu 1668 r. zamierzała ona tego, kto radził królowi złożenie korony, uznać za zdrajcę ojczyzny. Zob. G r a u e r t, *op. cit.* s. 393 przyp. 40. Na niechęć do abdykacji nastroje zwracał uwagę także K o c h o w s k i, *op. cit.* T. III s. 162.

oczekiwaniu na abdykację króla¹⁹⁷. Gniew i niechęć szlachty kierowała się jednak nie tylko przeciw królowi, lecz przede wszystkim przeciw posłom państw obcych: francuskiemu, brandenburskiemu i neuburskiemu, których opinia publiczna nadal obarczała odpowiedzialnością za promowanie planów abdykacyjnych i plany osadzenia księcia neuburskiego na tronie. W jednym z pism politycznych z wiosny 1668 r. pisano, że posłowie ci, „ustawicznie jeżdżąc od senatora do senatora, praktykują na Nejbureczyka, mówiąc, że »byśmy tu nie mieszkali, kiedy byśmy nie wiedzieli, że król chce abdykować«. Jakoż mieli odjechać: francuski do Prus, neyburski do Oberbeka do jego majątności, aż zaś znowu zostają w Warszawie i na tę abdykacją nieszczęsną czekają, która ma już ostatni wolności koronnej pogrzeb”¹⁹⁸. Zdając sobie sprawę z tych nastrojów i chcąc uniknąć ataków na sejmie abdykacyjnym, już w marcu i kwietniu Bonzy opowiadał się za tym, aby on i Giese zostali przez swoich władców jeszcze przed abdykacją odwołani z Warszawy. Miał nadzieję, że oddalenie się ich z Warszawy będzie znaczyć, że Ludwik XIV i Filip Wilhelm chcieli, a nie mogli nakłonić Jana Kazimierza do dalszych rządów¹⁹⁹.

Mimo zastrzeżeń żywionych przez szlachtę pod adresem Jana Kazimierza abdykacja znajdowała – zarówno wewnątrz kraju, jak i za granicą – wielu przeciwników, przede wszystkim ze względu na niosącą za sobą destabilizację państwa. Wśród przeciwników abdykacji znajdowali się nadal m. in. kanclerz koronny J. Leszczyński, zwłaszcza ze względu na obawę, że otworzy ona drogę carewiczowi moskiewskiemu do sięgnięcia po koronę polską²⁰⁰, oraz kanclerz litewski K. Pac. Dyplomacja francuska nie była nawet pewna stanowiska prymasa M. Prażmowskiego, przypuszczając, że ten mógł zostać pozyskany przez Wiedeń, aby przeszkadzać abdykacji i nakłaniać Jana Kazimierza do poślubienia cesarzowej-wdowy²⁰¹. Oprócz tradycyjnie już niechętniej abdykacji Austrii²⁰² przeciw złożeniu przez Jana Kazimierza korony wypowiedział się także papież Klemens IX, który już w 1667 r. doradzał królowi wstąpienie w powtórne związki małżeńskie. Popierający zamiar abdykacji królewskiej nuncjusz Antonio Pignatelli²⁰³ został z Polski odwołany, a na jego miejsce na początku czerwca 1668 r. przybył tytularny arcybiskup Koryntu Galeazzo Marescotti, który w imieniu papieża zaproponował Janowi Kazimierzowi wstąpienie w ponowne związki małżeńskie oraz gorąco odradzał królowi abdykację, tłumacząc to zarówno interesem Rzeczypospoli-

¹⁹⁷ Cz e r m a k: *Ostatnie lata* s. 305–306.

¹⁹⁸ „[List przyjaciela do przyjaciela...].” *Pisma polityczne*. T. III s. 266.

¹⁹⁹ H. de Lionne do Gaumonta, 25 IV 1668. BOss. 2994 k. 12.

²⁰⁰ W ó j c i k: *Jan Kazimierz* s. 204; „Dyskurs jmci pana Leszczyńskiego kanclerza wielkiego koronnego de abdicatione Regni [...]”. *Pisma polityczne*. T. III s. 268–271; relacje J. Scullietusa z 31 VII i 4 IX 1668, BOss. 2994 k. 22, 36. W czerwcu 1668 r. Leszczyński w liście do biskupa płockiego J. Gembickiego wyjaśniał, że „abdicationem, że miały subsequei seditiones, takim zawsze wrótył i dlatego wszystkimi sposobami wybijałem ją z głowy JKMc”. Czart. 163 s. 1101.

²⁰¹ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 23 III 1668. BOss. 2988 k. 75.

²⁰² G r a u e r t, *op. cit.* s. 366.

²⁰³ P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 XI 1667. BOss. 2987 k. 243.

tej, jak i Kościoła katolickiego²⁰⁴. Wprawdzie działania te, podjęte o wiele za późno, nie mogły już zmienić decyzji króla, ale ze stanowiskiem papieża w sprawie abdykacji królewskiej musiała się liczyć hierarchia kościelna w Polsce.

Dla opującego za przyspieszeniem abdykacji stronnictwa brandenbursko-francuskiego próby utrzymania króla na tronie były bardzo niekorzystne. Zapewne jego odpowiedzią na podjęte przez część opozycji szlacheckiej (Sandomierzan) próby udaremnienia abdykacji było anonimowe pismo polityczne, które pojawiło się w marcu 1668 r. w Warszawie w formie listu do kanclerza Leszczyńskiego. Wywodzące się zapewne z kręgów związanej z dyplomacją brandenbursko-neuburską opozycji wielkopolskiej, przekonywało o potrzebie złożenia z tronu Jana Kazimierza, który nie dotrzymuje żadnej przysięgi oraz „nie chce i nie umie panować, i pewnie, i nieomylnie nas zgubi, bo nie umiał in florentu et potente Republica panować”, a zastąpienie go innym władcą, gdyż „świeżych i żywych tu ramion potrzeba ad haec gravia pondera Reipublicae”. Jak argumentowano, „szalonego to rozum, kiedy okręt tonie, nieumiejętnego gubernatora nie spuścić z urzędu, aby mógł kto inszy felicem tangere portum i periclitantem navem wybawić”; my zaś „in hac libertate widząc, iż princeps [...] nas oczywiście gubi, po staremu ustawicznie go prosimy, aby nam panował. Czy nie oczywista to kara Boska nad nami?”²⁰⁵.

Wobec panujących w kraju nastrojów rokoszowych sytuacja zdecydowanego na abdykację Jana Kazimierza nie była łatwa. Związany ściśle swoimi interesami z dyplomacją francuską i neuburską król musiał się liczyć z tym, że wybuch szlacheckiego rokoszu siłą rzeczy może obrócić się także przeciw niemu. Nie miał więc innego wyjścia, jak szukać oparcia w Brandenburgii i Francji. Już na początku marca 1668 r. J. von Hoverbeck i F. von Giese zobowiązali się osobnym skryptem dawać miesięcznie 6000 talarów (écus) na utrzymanie garnizonów pruskich na wypadek, gdyby Jan Kazimierz musiał się tam udać przed czasem swojej abdykacji²⁰⁶. Zobowiązanie to zaakceptował wkrótce książę neuburski i na wypadek, gdyby Jana Kazimierz był zmuszony wycofać się do Elbląga, marchii brandenburskiej lub gdzie indziej zobowiązał się do utrzymania 400 gwardzistów królewskich, których Jan Kazimierz zechciałby wziąć ze sobą²⁰⁷. Biorąc pod uwagę możliwość wcześniejszego (jeszcze przed abdykacją) schronienia się w Malborku, w połowie kwietnia Jan Kazimierz wydał nawet po cichu polecenie stopniowego przetransportowania tam Wisłą swoich mebli i podobno zapowie-

²⁰⁴ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 18 VI 1668. BOss. 2988 k. 136; K o c h o w s k i, *op. cit.* T. III s. 153-154. Stanowisko Marescottiego w tej sprawie prezentuje nieco późniejszy (prawdopodobnie z końca czerwca lub z początku lipca 1668 r.) list do Jana Kazimierza, *Relacje nuncjuszw apostołskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*. Wyd. E. Rykaczewski. T. II. Berlin 1864 s. 339-348.

²⁰⁵ M a t w i j ó w: *Ostatnie sejmy* s. 155; Biblioteka PAN w Krakowie 8685 (Teki Czermaka nr 14) s. 101.

²⁰⁶ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 9 III. BOss. 2994 k. 5, 10 III 1668. BOss. 2988 k. 57.

²⁰⁷ Filip Wilhelm do F. von Giese, 17 IV 1668. BOss. 2994 k. 10.

dział, że jeśli szlachta „siądzie na koń”, to on prosto z Litwy (dokąd się wówczas udawał na chrzciny syna wojewody wileńskiego Michała Kazimierza Radziwiłła) pojedzie do Malborka, dokąd wyprawił już 400 swoich gwardzistów²⁰⁸. Niezależnie od tego Jan Kazimierz prowadził od początków marca 1668 r. pertraktacje z posłem brandenburskim Hoverbeckiem, mające zapewnić mu pomoc elektora brandenburskiego w wypadku wybuchu przed abdykacją rokoszu szlachty i jednocześnie zagwarantować mu gościnę w Królewcu po abdykacji. Zdając sobie bowiem sprawę z nastrojów szlachty, Jan Kazimierz podtrzymywał swoje życzenie udania się w wypadku abdykacji do Prus (do Królewca), żywiąc obawę, aby w czasie bezkrólewia stany nie osądziły go z powodu zaszytych podczas jego panowania wypadków i „z nim według angielskiego lub raczej diabelskiego sposobu” nie postąpiły. Efektem tych rozmów był zawarty 10 kwietnia traktat przewidujący w razie potrzeby udzielenie sobie przez obu monarchów pomocy²⁰⁹.

Zagrożenie w rzeczywistości nie było jednak tak duże, skoro król nie tylko wcale nie kwapił się z ucieczką do Malborka, ale w kwietniu 1668 r. spokojnie udał się na Litwę i cierpliwie czekał na przystanie przez Ludwika XIV i Filipa Wilhelma ratyfikacji traktatu abdykacyjnego. Przed swoim wyjazdem zapewnił Bonzy'ego, że abdykuje dopiero po swoim powrocie z Litwy, o ile oczywiście król Francji i książę neuburski nadesłają w tym czasie ratyfikację traktatu abdykacyjnego i o ile jakieś rozruchy nie opóźnią aktu abdykacji²¹⁰. Ludwik XIV ratyfikował traktat abdykacyjny 30 marca i jednocześnie zobowiązał Bonzy'ego, aby zapewnił Jana Kazimierza, że wykona on ściśle wszystkie swoje zobowiązania wobec niego, a zwłaszcza odnośnie przekazania mu beneficjów kościelnych dających 150 000 liwrow dochodu. Ratyfikację traktatu, wraz z zawiadamiającym o tym listem Ludwika XIV do Jana Kazimierza, przywiózł do Warszawy kurier z Paryża 19 kwietnia. W niespełna miesiąc później nadeszła do Warszawy ratyfikacja podpisana przez księcia neuburskiego²¹¹.

Rzeczywiście król nie miał zamiaru przyspieszać swojej abdykacji, wprawiając tym zwolenników jak najszybszego rozpoczęcia bezkrólewia w zdenerwowanie i zniecierpliwienie. „Co się tkanie abdykacji, będzie dużo gmatwaniny. Król nie jest wcale zdecydowany: mówi o niej, przyrzeka, ale nie wiadomo, co zrobi...” – pisał J. Sobieski 23 marca, a 4 kwietnia dodawał: „król polski jest w rzeczy abdykacji po tę chwilę najbardziej niestałym ze wszystkich ludzi; mówi raz: tak, drugi raz: nie, a obecnie najczęściej, że »na złość nie uczyni, zjedzą diabła«”. Niecierpliwie oczekujący jak najszybszego rozpoczęcia bezkrólewia Sobieski obawiał się nawet, że król zechce abdykację odwlec o cały rok i wątpił w jej

²⁰⁸ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 13 IV 1668, BOss, 2988 k. 100.

²⁰⁹ Czermak: *Ostatnie lata* s. 306; Moerner: *op. cit.* s. 327–328; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 13 IV 1668, BOss, 2988 k. 100; J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 14 IV 1668, UuA s. 366.

²¹⁰ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 13 IV 1668, BOss, 2988 k. 100.

²¹¹ Ludwik XIV do P. de Bonzy, 3 IV 1668, BOss, 2988 k. 88; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 20 IV, 4 V 1668, BOss, 2988 k. 104, 114; tenże do H. de Lionne, 18 V 1668, BOss, 2988, k. 119; Moerner, *op. cit.* s. 324.

dojście w najbliższym czasie, pisząc do żony, że „między ludźmi taki głos, że tej zwłoki nie mniejsza przyczyna 22 [Bonzy]”, który w Polsce chce się doczekać kapelusza kardynalskiego²¹².

Trudno przypuszczać – wobec wielokrotnie składanych deklaracji – że król nie był zdecydowany na abdykację i chciał pozostać na tronie. W. Czermak przypuszcza, że przyczyną tego zwlekania były sprawy finansowe – niepewność co do warunków materialnego bytu po abdykacji. Wydaje się, że nie śpiesząc się z abdykacją, Jan Kazimierz zrezygnował swoją partię z posłami francuskim, brandenburskim i neuburskim, którzy dążąc do jak najszybszego przeprowadzenia abdykacji musieli zabiegać o usunięcie wszystkich przeszkód, mogących dać królowi pretekst do opóźnienia tego aktu. Tak więc obawiając się, że Jan Kazimierz gotów będzie tak długo zwlekać z abdykacją, aż dzierżawcy dóbr stołowych wypłacą mu sumy dzierżawne winne za ten rok, nie widzieli oni innego sposobu zapobieżenia tej zwłoce, jak wypłacenie od razu tej sumy królowi, którą by potem jego następcą ks. neuburski odebrał od dzierżawców. Z tego też powodu Bonzy i Hoverbeck uważali za pożądane zaopatrzenie Giesego w niezbędne środki i pełnomocnictwa do tego²¹³.

Jan Kazimierz czas ten wykorzystał także na zadbanie o interesy swoich najbliższych dworzan. Wobec tego, że nie był on pewny, czy książę neuburski zostanie wybrany królem, Jan Kazimierz chciał, aby wraz z jego abdykacją zapewniono byt jego sługom, głównie Denhoffom, którzy wraz z abdykacją tracili posiadane dotąd na dworze królewskim wpływy i związane z tym dochody. Wiadomo, że domagał się on od Giesego asekuracji na 100 000 złp., które przeznaczone byłyby dla Katarzyny Denhoffowej²¹⁴. Niezależnie od tego na konieczność zabezpieczenia interesów Denhoffów (i to jeszcze przed abdykacją) zwracał uwagę Bonzy, obawiając się, że w przeciwnym razie „zaniedbani mogliby znacznie opóźnić rzeczywiste złożenie korony”. Podobne obawy żywił Hoverbeck, który również nalegał na Giesego, aby obiecać Denhoffom 10 000 talarów w dniu abdykacji i 10 000 w dniu elekcji księcia neuburskiego. Do żądań tych książę neuburski Filip Wilhelm odniósł się bardzo wstrzemięźliwie, nie chcąc im nie przyobieczać przed swoim wyborem na króla Polski, i zgodnie z jego wolą Giese odmawiał wypłacenia pieniędzy, co najwyżej przekazując im „carte blanche” od swego władcy²¹⁵. Ostatecznie jednak wyraził w kwietniu gotowość przekazania Denhoffowej 100 000 zł. jeszcze przed abdykacją, obiecując wystać wraz z ratyfikacją traktatu abdykacyjnego pierwszy częściowy weksel²¹⁶. Efektem tych pertraktacji była dodatkowa (uzupełniająca traktat z 9 marca) ugoda z 2 czerwca

²¹² Czermak: *Ostatnie lata* s. 298; Korzon, *op. cit.* T. II s. 79–80; J. Sobieski do żony, 16 IV 1668. LJS s. 171.

²¹³ P. de Bonzy, J. von Hoverbeck i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 1 V 1668. UuA s. 367, BOss. 2994 k. 13.

²¹⁴ P. de Bonzy do H. de Lionne, 8 VI 1668. BOss. 2988 k. 128.

²¹⁵ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 9 III, 10 III 1668. BOss. 2994 k. 3, BOss. 2988 k. 47.

²¹⁶ Filip Wilhelm do F. von Giese, 17 IV 1668. BOss. 2994 k. 10.

między Janem Kazimierzem a Filipem Wilhelmem, która zabezpieczała interesy rodziny Denhoffów. Filip Wilhelm zobowiązywał się w wypadku gdyby zasiadł na tronie polskim, zachować T. Denhoffa przy godności podkomorzego nadwornego i pozostawić mu dotychczasowe dochody wynoszące 8 000 złp., mianować Denhoffową pierwszą damą dworską i ochmistrzą domową królowej, do której to godności miała być przywiązana pensja 10 000 złp., a wreszcie zabezpieczyć byt obu ich synom²¹⁷.

Zbliżające się bezkrólewie zintensyfikowało zabiegi dyplomacji francuskiej i brandenburskiej o pozyskanie dla księcia neuburskiego jak największej liczby stronników, przede wszystkim hetmana Sobieskiego, ponieważ bez tego „niebezpiecznym byłoby ogłoszenie abdykacji Jana Kazimierza”, oraz prymasa M. Prażmowskiego, a to w tym celu, aby nie czynił on żadnych trudności z przyjęciem dyplomu abdykacyjnego od króla i aby natychmiast zaraz potem zwołał sejm elekcyjny, bez zwoływania konwokacji²¹⁸. Na pozyskanie Sobieskiego i Prażmowskiego nalegał zwłaszcza elektor brandenburski²¹⁹. Tymczasem obaj ci dostojnicy, niezadowoleni z porzucenia przez Francję sprawy elekcji Kondeusza, wcale nie kwapili się do poparcia księcia neuburskiego. Szczególnie prowadzone pertraktacje z M. Prażmowskim nie przynosiły przez dłuższy czas rezultatu i zostały uwiecznione powodzeniem dopiero w połowie maja 1668 r.²²⁰

Innego rodzaju kontrowersje dotyczyły sposobu przeprowadzenia abdykacji. Jak wiadomo, traktat z 9 marca pozostawiał tę sprawę otwartą i już w momencie jego podpisywania Bonzy starał się nakłonić króla do złożenia korony bez zwoływania sejmu, przede wszystkim ze względu na zaoszczędzenie w ten sposób czasu. Za tym poglądem opowiadał się Bonzy także i później, uważając, że za sumę 200–300 000 liwrow można by było nakłonić króla do złożenia korony bez zwoływania sejmu²²¹. Aby uniknąć więc dyskusji na sejmie, która mogłaby odwlec całą sprawę i przyczynić się do zawichrzenia elekcji, radził on Janowi Kazimierzowi, aby abdykował listem do prymasa, zawiadamiającym o swojej decyzji. Zamierzający abdykować „z honorem” Jan Kazimierz sugestie te jednak konsekwentnie odrzucał, uważając, że przystoi mu to jedynie uczynić na sejmie²²². Za otwartą abdykacją na sejmie opowiadał się także ks. neuburski, który jedynie wyrażał wątpliwości, czy Jan Kazimierz ma zwołać sejm z wyraźnym

²¹⁷ Czerniak: *Ostatnie lata* s. 310.

²¹⁸ Korzon, *op. cit.*, T. II s. 85; P. de Bonzy, J. von Hoverbeck i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 1 V 1668. UuA 367, BOss. 2994 k. 13.

²¹⁹ Fryderyk Wilhelm do J. von Hoverbeck, 4 V 1668. BOss. 2994 k. 13, UuA s. 367 przyp. 3; także do Bonzy'ego i Giesego, b. d. BOss. 2994 k. 14.

²²⁰ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 1 V 1668. UuA 367; P. de Bonzy i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 29 V 1668. UuA 368, BOss. 2994 k. 14; P. de Bonzy do H. de Lionne, 18 V 1668. BOss. 2988 k. 119–120; Korzon, *op. cit.*, T. II s. 94.

²²¹ P. de Bonzy do Ludwika XIV, 10 III, 6 IV 1668. BOss. 2988 k. 46, 89.

²²² P. de Bonzy, J. von Hoverbeck i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, 1 V 1668. BOss. 2994 k. 13; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 4 V 1668. BOss. 2988 k. 114.

wymienieniem powodu jego zwołania, tj. abdykacji, czy też dopiero podczas sejmku niespodziewanie wyjawiać zamiar abdykacji²²³.

Sposób przeprowadzenia abdykacji wywoływał namiętne i gorące spory zarówno w otoczeniu króla, jak i wśród opozycji szlacheckiej. Opozycja oskarżała stronników dworu, że opowiadali się za przeprowadzeniem abdykacji „clandestine, żeby nie spodziewającej się szlachcie per potentiam wojskami brandenburskimi nowego króla – księcia Neyburskiego – na karki wsadzić i wolną elekcyjną znieść” i w tym celu radzili, „żeby król, wróciwszy się z Białej, zwoławszy kilkanaście senatorów abdykował niż przez sejmiki, boby się tak postrzegła szlachta”. Dlatego też wzywano szlachtę, aby „na tych sejmikach być na wielkiej ostrożności, bo im in horas imminet niewola”²²⁴. Wśród szlachty rozchodziły się nawet pogłoski, że król zamierzał złożyć koronę podczas swego pobytu na Litwie w kwietniu 1668 r., z wyraźnym zamiarem, „żeby to nie było publicum”²²⁵.

Zdecydowany na przeprowadzenie swojej abdykacji na sejmie król zachował jednak dość samodzielności i stanowczości, aby swoją wolę przeforsować wbrew zdaniu posłów francuskiego i brandenburskiego. Decyzję o zwołaniu rady senatu na 10 czerwca i jakieś wstępne uzgodnienia co do przeprowadzenia abdykacji na sejmie Jan Kazimierz podjął podczas pobytu na Litwie, najprawdopodobniej podczas narady w Białej w połowie kwietnia 1668 r.²²⁶ O mającym się odbyć pod koniec sierpnia 1668 r. sejmie wiedział już J. A. Morsztyn w maju 1668 r.²²⁷ Nic więc dziwnego, że zwołanie na początku maja (podczas pobytu na Litwie) przez króla rady senatu na 10 czerwca wywołało zaniepokojenie dyplomacji francusko-brandenbursko-neuburskiej, która odbycie jej uważała za całkowicie zbyteczne i nie leżące w jej interesie. J. von Hoverbeck obawiając się, że na radzie tej senatorowie będą odradzać królowi abdykację, która w rezultacie zostanie odłożona do sejmku, podjął ze swej strony wysiłki, aby nie dopuścić do jej odbycia²²⁸. Dlatego też pozyskany już wcześniej dla księcia neuburskiego referendarz koronny J. A. Morsztyn 11 maja wyrażał opinię, że „może to być, że tego consilium nie będzie i mało po nim”²²⁹. Również elektor brandenburski polecał swojemu posłowi w Warszawie, aby starał się nie dopuścić do odbycia owej rady, gdyż może ona tylko odwlec całą sprawę²³⁰. Z drugiej strony wśród szlachty pojawiły się przypu-

²²³ Filip Wilhelm do F. von Giese, 3 IV, 17 IV 1668. BOss. 2994 k. 9, 10.

²²⁴ „List przyjaciela do przyjaciela...” *Pisma polityczne*. T. III s. 265-266.

²²⁵ *Pisma polityczne*. T. III s. 267 przyp. p.

²²⁶ List przyjaciela do przyjaciela. *Pisma polityczne*. T. III s. 265; J. Sobieski do żony, 22 IV 1668. LJS s. 173; P. de Bonzy do Ludwika XIV, 27 IV, 4 V 1668. BOss. 2988 k. 110, 114.

²²⁷ J. A. Morsztyn do A. Lubomirskiego, 11 V 1668. Morsztyn, *op. cit.* s. 649. Z kolei J. Sobieski 30 V 1668 uważał, że sejm odbędzie się w lipcu (LJS s. 182).

²²⁸ J. von Hoverbeck do Fryderyka Wilhelma, 1 V 1668. UuA s. 366; P. de Bonzy, J. von Hoverbeck i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 1 V 1668, *ibidem* s. 367. Warto tu sprostować mylną informację T. Wasilewskiego (*Ostatni Waza na polskim tronie*. Katowice 1984 s. 268), jakoby Jan Kazimierz nakłócił zwołanie pod wpływem nalegań ze strony posłów francuskiego i neuburskiego.

²²⁹ J. A. Morsztyn do A. Lubomirskiego, 11 V 1668. Morsztyn, *op. cit.* s. 649.

²³⁰ Fryderyk Wilhelm do J. von Hoverbeck, 4 (14) V 1668. BOss. 2994 k. 13, UuA s. 367 przyp. 3.

szczenia, że król – chcąc stłumić pogłoski o swojej abdykacji – zechce na tej konwokacji publicznie oświadczyć, że „o tym nie myśli, aby miał rezygnować, i owszem – panować chce”²³¹.

Logiczną konsekwencją abdykacji Jana Kazimierza było podjęcie przez księcia neuburskiego zabiegów na arenie międzynarodowej o zapewnienie sobie jak najszerszego poparcia dla swojej kandydatury podczas zbliżającej się elekcji. Efektem tych starań było zawarcie w dniu 6 (16) maja 1668 r. przez niego traktatu z elektorem brandenburskim i Szwecją, na mocy którego dwie ostatnie strony (wobec bliskiego już rozpoczęcia się w Polsce bezkrólewia) zobowiązywały się do łącznego użycia swoich wpływów w Polsce na jego rzecz. Układ ten, przewidujący możliwość otwartego wmięszania się tych państw w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, miał poważne reperkusje zarówno dla sytuacji międzynarodowej jak i wewnętrznej Rzeczypospolitej, przyczyniając się do dalszego wzburzenia nastrojów wśród szlachty²³². Rozchodzące się po kraju pogłoski, jakoby elektor brandenburski i król szwedzki gromadzili wojska, które kierują ku granicom Polski w celu wkroczenia do Rzeczypospolitej i zbrojnego poparcia ks. Neuburskiego, starał się wprawdzie zdementować elektor i za jego pośrednictwem Jan Leszczyński (twierdząc, że w ten sposób chce się poróżnić króla Jana Kazimierza z poddanymi), ale przeciwnicy księcia neuburskiego nie dawali tym zaprzeczeniom wiary²³³. Duży w tym udział mieli zwłaszcza Pacowie i ich stronnicy, którzy w maju i czerwcu 1668 r. rozpuszczali na Litwie pogłoski, jakoby król składając koronę, chciał księcia neuburskiego „violētis na państwo wprowadzać mediis”²³⁴.

Przeszkodzenie odbyciu się zaplanowanej na 10 czerwca rady senatu okazało się dla Bonzy'ego i Giesego niemożliwe, gdyż listy ją zwołujące zostały wyeksponowane podczas pobytu króla na Litwie. Jedyne, co mogli wówczas zrobić, to podjąć starania, aby uczyniona na tej radzie przez króla propozycja (której przygotowanie Jan Kazimierz zlecił J. A. Morsztynowi) nie spowodowała żadnej zwłoki w przeprowadzeniu abdykacji. Spełniając w tym ich życzenie Jan Kazimierz przyrzekł Bonzy'emu, że zgromadzonym na radzie senatorom powie, że nie zwołał ich po to, aby się miał ich radzić co do samej sprawy, lecz tylko co do formy abdykacji. Bonzy i Giese zdawali sobie sprawę, że wobec stanowiska króla i senatu niemożliwe jest przeprowadzenie abdykacji bez zwołania sejmu – z przeciwnego dążenia mogłyby wynikać tylko niepokoje; także kanclerze koronny i litewski niełatwo by zapieczętowali uniwersały donoszące o abdykacji, a Sobieski zapowiedział, że na wypadek abdykacji Jana Kazimierza bez sejmu musiałby

²³¹ *Plana polityczne*, T. III s. 267 przyp. p.

²³² Grauert, *op. cit.* s. 367.

²³³ „Punceta od jnci p. kanclerza koronnego jnci panu hetmanowi [Pacowi] proponowane” b. d. Czart. 162, s. 833–835; „Respons jnci p. hetmana litewskiego na punceta jnci kanclerza koronnego 1667 [i]” Czart. 162 s. 837–840.

²³⁴ P. Chabaczewski do L. Wąsowicza, 28.V.1668, PWSJ, T. I cz. 1 s. 378; J. K. Hlebowicz do M. K. Radziwiła, 18.VI.1668, Czart. 2580 cz. 1 nr 21. Por. też „Manifestacyja albo spiszek różnych powiatów Wgo Ks. Lit. na odbicie spisku pp. postronnych [...]”, czerwiec 1668. Me d e k s z a, *op. cit.* s. 502–503.

zwołać szlacheckie pospolite ruszenie, które byłoby jeszcze gorsze od sejmu. Przekonani o tym, że zgromadzeni na radzie senatu senatorowie bez wątpienia przyzwolą na zwołanie sejmu abdykacyjnego, posłowie ci starali się przynajmniej, aby był to tylko sejm dwutygodniowy, który by był zarazem sejmem konwokacyjnym, i aby na nim wyznaczono od razu termin sejmu elekcyjnego, jaki według zdania posłów powinien się odbyć w październiku lub najpóźniej w listopadzie tego roku. Bonzy i Giese zdolali jednocześnie ustalić z powracającym z Białej do Warszawy 23 maja królem (z którym wymienili wówczas egzemplarze ratyfikacyjne traktatu abdykacyjnego), że ogłoszenie abdykacji nastąpi przed 15 sierpnia, wskutek czego – jak spodziewano się – elekcja odbędzie się jeszcze w listopadzie t. r.²³⁵ Za tym, aby abdykacja nastąpiła od razu na sejmie konwokacyjnym, opowiadał się zgodnie z wolą posłów francuskiego, brandenburskiego i neuburskiego także Jan Kazimierz.

Król swoje stanowisko przedstawił na radzie senatu, która „in magna frequentia ichmpp senatorów” rozpoczęła się 12 czerwca 1668 r.²³⁶ Zgodnie ze swoimi wcześniejszymi zapowiedziami podkanclerzy Olszowski w imieniu króla zaznaczył, że jego zamiar złożenia korony jest ostateczny i „nie dlatego teraz konwokował wmcioń, żeby się miał w tem radzić, jeśli ma albo nie ma abdykować, [...] ale na to tylko zwołał wmcioń, abyście JKMcI radzili, jaki sposób i solennitates abdicandi ma przedsięwziąć”. Chcąc zakwestionować pomówienia i oskarżenia, jakoby król „miał z kimkolwiek de regno transegisse”, deklarował, że król Rzeczypospolitej „liberrimam electionem i optionem kandydatów zostawia, tak dalece, że nawet nikogo rekomendować nie chce i nie będzie”. Sprawę sposobu abdykacji pozostawiał do uznania senatorów, deklarując jednak, że król życzy sobie abdykować tylko na sejmie, który to sejm obmyśliłby także dostatnie i godne jego majestatowi opatrzenie po abdykacji; sejm ten powinien być zwołany na pierwsze dni sierpnia, aby „solennitates interregni i elekcja skończyć się przed zimą mogły”, czyli miałby to być od razu sejm konwokacyjny²³⁷. Senatorowie jednak opowiedzieli się za zwołaniem odrębnego sejmu w sprawie abdykacji, niezależnego i poprzedzającego sejm konwokacyjny dla przeprowadzenia elekcji²³⁸.

Zgodnie z opinią senatorów ostatecznie zdecydowano abdykację przeprowadzić na odrębnym sejmie, który został zwołany na 27 sierpnia 1668 r., przy czym legacja królewska rozesłana na sejmiki przedsejmowe przypadające na 23 lipca nie zawierała żadnej wzmianki o istotnym motywie jego zwołania, tj. abdykacji²³⁹. Nie mogąc zapobiec przeprowadzeniu abdykacji na sejmie, dyplomacja

²³⁵ P. de Bonzy i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 29 V 1668. UoA s. 368, BOss. 2994 k. 14.

²³⁶ Klaczewski, *op. cit.* s. 134–139. Zob. też „Nowiny z Warszawy dnia 14go Junii anno 1668”, Medeksza, *op. cit.* s. 507–509.

²³⁷ Deklaracja podkanclerzego A. Olszowskiego w sprawie abdykacji Jana Kazimierza 12 VI 1668, Medeksza, *op. cit.* s. 507.

²³⁸ Rousseau de la Valette, *op. cit.* s. 286.

²³⁹ Matwijów, *Diariusz sejmu abdykacyjnego Jana Kazimierza 1668 r.* „Ze skarbcu kultury” Z. 48: 1988 s. 40.

francusko-brandenburska liczyła w dalszym ciągu, że przekształci się on od razu w sejm konwokacyjny i wyznaczy termin elekcji na jesień 1668 r., nie dając czasu kontrkandydatom do korony polskiej (głównie carewiczowi moskiewskiemu) na podjęcie skutecznych zabiegów o koronę polską²⁴⁰. Najbliższa przyszłość miała przynieść całkowity krach tych rachub.

Realizacja planów abdykacji królewskiej w 1668 r. daleko odbiegała od pierwotnych zamierzeń i oczekiwań, towarzyszących ich powstaniu. Zdecydowało o tym przede wszystkim to, że od samego początku były one elementem gry politycznej, prowadzonej przez stronnictwo dworskie i Francję. Dopóki jednak plany te były wewnętrzną sprawą stronnictwa dworskiego i popierającej go Francji, dopóki przyświecała im podyktowana dobrem kraju idea osadzenia Kondeusza na tronie polskim, ich realizacja mogła przynieść wymierne korzyści dla Rzeczypospolitej, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i na arenie międzynarodowej. Z chwilą jednak wycofania się Francji z lansowania kandydatury Kondeusza i przerwania się przez nią na stronę księcia neuburskiego, popieranego przez zainteresowane w utrzymaniu status quo w Rzeczypospolitej Brandenburgię i Szwecję, plany abdykacyjne zostały pozbawione głębszej idei politycznej i stały się co najwyżej okazją do ingerencji obcych państw w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej oraz objęcia nad nią swego rodzaju kurateli, co symbolizowały układy francusko-neubursko-brandenbursko-szwedzkie z 22 czerwca i 20 grudnia 1667 r. oraz 6 maja 1668 r.; korona polska stała się przedmiotem międzynarodowych pertraktacji i porozumień, a król polski narzędziem w rękach obcej dyplomacji. O takim efekcie planów abdykacyjnych zdecydował cały splot okoliczności, w którym niepomierny udział miała sytuacja polityczna w kraju, elekcyjny charakter tronu polskiego, a także instrumentalne traktowanie Polski przez dyplomację francuską. Niemalą winę ponosił także sam Jan Kazimierz, który w momencie wycofania przez Francję kandydatury Kondeusza nie zdecydował się na pozostanie na tronie, mimo że zmiana osoby sukcesora nie była dla niego obojętna. Względę osobiste, a zwłaszcza zniechęcenie trudami panowania wzięły jednak górę nad względami politycznymi.

²⁴⁰ P. de Bonzy, J. von Hoverbeck i F. von Giese do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 19 VI 1668. BOsa. 2994 k. 18.